OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Nr. 6 | Warszawa, dnia 15 marca 1936 r. | Rok III.

JAN WALEWSKI
poseł na Sejm.

PO RAZ PIERWSZY

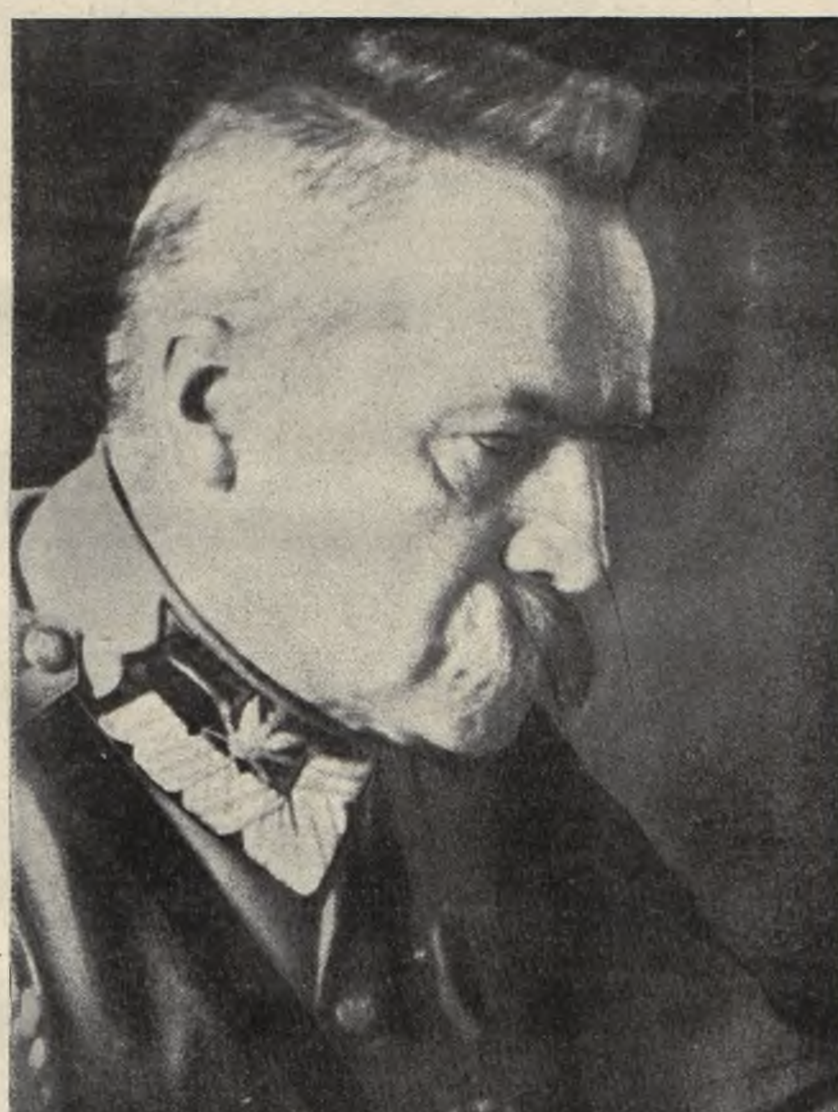
Od chwili odzyskania swej Niepodległości — Naród Polski będzie w dniu 19 marca b.r. po raz pierwszy obchodzić dzień Imienin Zmarłego Swego Wodza w głębokim bólu i skupieniu polskich serc. Już nie ukaże się za oknami Belwederu Jego najdroższa twarz. Niemasz już pomiędzy żywymi Wielkiego Marszałka, który nas wszystkich z domu niewoli wywiódł, Polskę chwałą niezmierną okrywając. Już tylko Jego wielki duch jest między nami i On to wieczystym drogowskazem dla nas będzie w naszej dla Polski pracy.

Na obecnem pokoleniu, na wszystkich następnych pokoleniach położył się Cień Józefa Piłsudskiego. — Nieśmiertelna moc Jego ducha, która wytyczyła dziejowe szlaki Rzeczypospolitej, ma być dla nas otuchą i podnietą, ma być fanatyczną wiarą w niezniszczalność Jego idei, ma być naszem wieczystem sumieniem... Jego to niepisany, a jakże wiecznie żywy testament jest i będzie i musi być jedyną i najgłębszą treścią wszystkich naszych poczynań, jeśli nie mają być narażone na szwank najistotniejsze interesy Państwa i Narodu Polskiego.

Wskazywaliśmy częstokroć za życia Wielkiego Marszałka, iż najpiękniejszą i najtrwalszą formą uczczenia Dnia Jego Imienin, które było i będzie przecież świętem całej Polski — jest nie słowo, lecz czyn. Bodaj najskromniejszy, lecz realizujący w życiu codziennem każdego z nas najpiękniejsze hasło powojennego świata, hasło — rzucone w naród przez Wodza: hasło Wyścigu Pracy.

Dziś, w pierwszym roku najgłębszej żałoby narodowej, dziś — gdy na każdym kroku brak nam Józefa Piłsudskiego, gdy na każdym z nas ciąży zdwojona odpowiedzialność za teraźniejszość i przyszłość — dzień Imienin Zmarłego Wodza winien być dla nas tembardziej bodźcem do rzetelnego wysiłku na rzecz tej bezcennej spuścizny, jaką nam genjusz i męka całego życia P. Marszałka pozostawiły.

Jesteśmy na przełomie dwóch epok. Idą czasy, którym na imię Nowa — Wielka Polska. Na karcie Europy niema miejsca dla Polski małej i słabej. A jeśli



tak, to w służbie dla Polski musi zespolić się wszystko to, co w narodzie jest żywe i twórcze, to też przedewszystkiem trzeba wydobyć na wierzch te wszystkie wartości, które człowiek pracy reprezentuje, a jego samego mocno i serdecznie z własnem Państwem związać.

W momencie gruntowania się nowego ustroju w Polsce, opartego o majestat Prawa, w okresie walki o gospodarczą niepodległość kraju, w chwili, gdy horyzont międzynarodowy zaciemnia się coraz bardziej — musi być wypowiedziana bezwzględna walka warcholstwu i anarchji, jeśli nie ma pójść na marne wysiłek i trud całego życia Józefa Piłsudskiego. Ideologja Wielkiego Marszałka, Jego wskazania i rozkazy nie są własnością jakiegoś obozu politycznego, nie mają w sobie pierwiastków aktualności dnia codziennego, lecz są one wykładnią zbiorowego życia Polski, są własnością Państwa i Narodu Polskiego na przestrzeni wieków.

Polska i ideologja Marszałka — to jedno. Ktokolwiekbądź walczy z tą ideologją, walczy z testamentem Józefa Piłsudskiego, to walczy temsamem z własnem Państwem i jako taki winien być postawiony poza prawem, a traktowany jako zdrajca.

Słyszeliśmy w Sejmie z ust p. Premjera i Ministra Spraw Wewnętrznych zapowiedź bezwzględnej walki z czynnikami warcholstwa i anarchji, do których przedewszystkiem zaliczono t. zw. Stronnictwo Narodowe i komunistów. Oczekujemy spełnienia tych zapowiedzi. Jesteśmy ostatnio świadkami obłędnej, zbrodniczej działalności endeków, usiłujących poprzez trupy polskich chłopów i policjantów, poprzez gwałty i rozboje zniszczyć naszą wewnętrzną siłę, by samym dojść do władzy. Ten obóz hańby narodowej, ci tchórze i służalcy wobec najeźdźców — używają dziś kuli rewolwerowej i bomb przeciwko własnemu Państwu, mając jako współtowarzyszy agentów moskiewskiej międzynarodówki.

Chcemy wierzyć, że rząd wszystkiemi środkami, jakie ma do dyspozycji — przeciwstawi się tej zbrodniczej, antypaństwowej działalności. Lecz nie wystarczą tu same represje. Zdrowe moralnie społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie my — byli wojskowi—musimy wziąć czynny udział w walce o prawo, o ład i bezpieczeństwo, o naszą wewnętrzną siłę i spoistość, o zasadnicze podstawowe interesy Państwa Polskiego.

Na zjeździe legjonistów w Kaliszu mówił Wielki Marszałek o obcych agenturach w Polsce. Tak, jak działalność komunistów, tak też i działalność endeków wymierzona jest przeciw Polsce. Usiłują poderwać gałąź, na której wszyscy siedzimy.

Obowiązkiem tedy każdego z nas jest przyjść rządowi z pomocą w jego walce z anarchją i warcholstwem. W ten sposób przysłużymy się dobrze dziełu Wielkiego Marszałka.

KAROL KOŹMIŃSKI

NACZELNY WÓDZ

(Na dzień Imienin gen. Edwarda Rydza-Śmigłego)



Jedną z najgłówniejszych trosk Wielkiego Odnowiciela i Budowniczego Polski, Józefa Piłsudskiego było zabezpieczenie Polsce gotowości obronnej. Niedarmo Józef Piłsudski siłą zbrojną przywrócił wolność Ojczyźnie, wierząc też niezłomnie, iż jedyną gwarancją bytu państwowego Polski jest i pozostanie męstwo i oręż jej obywateli. W ostatnim też etapie swej czterdziestoletniej blisko pracy dla Polski Józef Piłsudski, nietylko Twórca naszego nowoczesnego Państwa, ale też jego Pierwszy Żołnierz i Wódz Zwycięski, przeprowadził zasadę organizacji naszych sił zbrojnych od fundamentów po szczyt, przyczem punktem szczytowym tej budowy jest rola, jaką Józef Piłsudski wyznaczył wodzowi naszych sił zbrojnych, już w czasie pokoju, czyli *określenie stanowiska Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych*. W myśl żądań Józefa Piłsudskiego Generalny Inspektor Sił Zbrojnych bierze swe pełnomocnictwa bezpośrednio od Głowy Państwa — Prezydenta Rzeczypospolitej i tylko przed Nim jest odpowiedzialny. Skoro Prezydent Rzeczypospolitej w myśl konstytucji jest Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych Narodu — jest to więc proste przelanie praw i pełnomocnictw na upatrzoną osobę, stworzenie w Państwie *stałego* czynnika najwyższego dla Sił Zbrojnych, niezależnego od tych czy innych zmian politycznych, jak zależną jest np. pozycja choćby Ministra Spraw Wojskowych od prostej zmiany na stanowisku szefa Rządu — Prezesa Rady Ministrów. Analizując zagadnienie to dalej, widzimy również, iż podczas gdy Minister Spraw Wojskowych w pracy swej jako zwierzchnik, liczyć się musi nietylko ze stroną polityczną, czyli obecnością swą w tym czy innym składzie Rady Ministrów, ale brać musi również na swe barki cały szereg zagadnień, związanych ze stroną administracyjną swego resortu, że wymienimy tu tylko budżet M. S. Wojsk. —zadaniem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych jest litylko troska o *gotowość bojową* naszych sił zbrojnych, o to, by to ramię obronne Narodu stało na wysokości zadania, by w każdej chwili mogło być użyte dla celu, dla którego istnieje, to jest do walki.

Rozgraniczenia tego między zakresem zadań Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych a Ministra Spraw Wojskowych nie dostrzegaliśmy jeszcze doniedawna: obie te funkcje jednoczył w swej osobie aż do dnia zgonu Marszałek Józef Piłsudski. Z dniem zaś tym jednak, z nominacją generała Edwarda Rydza-Śmigłego na stanowisko Generalnego Inspektora, funkcje te zostają rozdzielone i tem samem rola Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w Polsce nowego nabiera wyrazu.

Siłę tego wyrazu i pełnię jego znaczenia uzmysłowimy sobie należycie tylko wtedy, o ile weźmiemy pod uwagę, kim jest obecny Generalny Inspektor Sił Zbrojnych w Polsce, generał dywizji Edward Rydz-Śmigły.

Z własnego doświadczenia dziejowego, lepiej niż każdy inny naród na świecie, wiemy dobrze, jak decydującym czynnikiem jest osobowość na stanowisku wodza, jego charakter, siła woli, doświadczenie i męstwo, talent i wiedza. Jest rzeczą bezsporną, iż obecny nasz Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, generał Rydz-Śmigły, na swem tak odpowiedzialnem stanowisku, pracuje przez czas stosunkowo krótki, dziesięciu ledwie miesięcy. Wzgląd ten jednak nie może być w omówieniu niniejszem decydujący: historja bowiem ostatniej epoki naszej, dzieje odrodzonego czynu orężnego Polski w wielkiej wojnie światowej i w wojnie r. 1919 — 1920 o byt państwa — wyraźnie rysują nam sylwetę obecnego naszego Wodza.

Każdy z Czytelników „Narodu i Wojska" zna dobrze najogólniej choćby ujęty życiorys generała Rydza-Śmigłego, ma w żywej pamięci szczegóły dotyczące roli Jego w czasie tych wojen, w Legjonach czy w Wojsku Polskiem. Chcemy więc tylko, by Czytelnik nasz na zasadzie tych danych odpowiedział *sam* sobie na pytanie: kim jest generał Rydz-Śmigły, jako Wódz Naczelny?

Pamiętamy więc dobrze, iż jest On jednym z najstarszych uczniów i najbliższych współpracowników Komendanta przed rokiem 1914, że w sierpniu tegoż r. wychodzi w pole jako d-ca batalјonu, ale też z końcem już tego r. mianowany zostaje przez Komendanta dowódcą 1 p. p. Leg., *pierwszego odrodzonego od lat pułku piechoty polskiej*, że jako dowódca batalјonu i pułku, a w roku 1915 jesienią, na Wołyniu już i grupy, używany jest przez Komendanta do najbardziej odpowiedzialnych, najtrudniejszych i wymagających największej samodzielności zadań, przyczem z zadań tych wychodzi zwycięsko. Pamiętamy również, iż w chwili gdy Komendant odjeżdża z frontu w r. 1916 wraz z Szefem, Kazimierzem Sosnkowskim, zastępstwo w dowodzeniu zleca pułkownikowi naówczas Rydzowi-Śmigłemu i na jego również ręce przesyła z Krakowa pismo, nakazujące legjonistom wycofywanie próśb o dymisję z Legjonów, złożonych w czasie kryzysu przerwanego przez listopadowy akt z r. 1916 ogłaszający niepodległość Polski. Gdy dalej, wobec nieustępliwego stanowiska Komendanta, walczącego o honor żołnierza polskiego, kryzys ten w r. 1917 latem znów się zaostrza, doprowadzając do aresztowania Komendanta i Szefa Sosnkowskiego — Komendant znów pułkownikowi Rydzowi-Śmigłemu oddaje nad żołnierzem polskim dowództwo z tą jedynie różnicą, iż żołnierz ten po rozbiciu Legjonów wypełnia szeregi naszej armji podziemnej, Polskiej Organizacji Wojskowej. Na stanowisku tem, w roli Wodza Naczelnego naszych Sił Zbrojnych, w najkrytyczniejszym dla nas czasie przez rok zgórą, od lipca r. 1917 do listopada r. 1918 pułkownik Rydz-Śmigły znów pokazuje, kim jest. Pod jego rozkazami P. O. W. walczy, rozrasta się potężnie, obejmuje cały kraj i ziemie, na których z bronią w ręku powstaje żołnierz polski, wreszcie w dniu powrotu Komendanta do Polski rozbraja okupantów. Żołnierze generała Rydza Śmigłego to pierwsi żołnierze obejmującego rządy w listopadzie r. 1918 Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, Józefa Piłsudskiego.

Z chwilą, gdy Józef Piłsudski nanowo obejmuje dowództwo naczelne, zadania najważniejsze, jak w okresie walk Legjonów, otrzymuje gen. Rydz-Śmigły, początkowo dowódca I dywizji Legjonów, w której odżywa cała chwała wojenna dawnej I Brygady, później dowódca grupy, wreszcie armji i frontu. Wystarczy tu znów chyba, gdy wspomnimy iż generał Rydz-Śmigły uwalnia w r. 1919 od bolszewików Wilno, że w sposób mistrzowski wykonywa na przełomie roku 1919 — 1920 operację w Inflantach, zabezpieczającą nietylko wolność sprzymierzonej z nami Łotwie, ale budując też tem samem jednolitą na północy linję frontu. Wiosną roku 1920 gen. Rydz-Śmigły zdobywa Kijów, poczem w sposób mistrzowski wyprowadza w odwrocie z Ukrainy swe dywizje, które nie tracąc ani na chwilę swej wartości bojowej, w sierpniu tegoż roku mogą być przez Wodza Naczelnego użyte jako najsprawniejsze narzędzie w Jego ryzykownym ale zbawczym

Imieniny Gen. Inspektora Sił Zbrojnych

Podajemy do wiadomości zarządzenie Pana Ministra Spraw Wojskowych, dotyczące obchodu Imienin P. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych:

Nie umniejszając ważności dnia, tegoroczny obchód Imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza będzie miał przebieg cichy i poważny z uwagi na żałobę narodową po Pierwszym Marszałku Polski Józefie Piłsudskim.

— **dnia 17 marca b. r.** o godz. 19-ej Polskie Radjo transmitować będzie specjalną audycję żołnierską, zorganizowaną przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, p. t. „Wodzowi żołnierskie życzenia". Wszystkie rodzaje broni złożą w pieśni i poezji hołd imieninowy Naczelnemu Wodzowi. Każda z rozgłośni radjowych nada pięciominutową audycję. Kraków nada fragment legjonowy, Katowice— słuchowisko piechoty, Toruń — artyleryjskie, Lwów — dla saperów i broni pancernej, Łódź — dla łączności, Gdynia — o marynarzach. Audycję zakończy fragment K. O. P. oraz pieśń ku czci gen. Śmigłego-Rydza kompozycji Adama Kowalskiego.

— **dnia 18 marca b. r.:** przed południem normalne zajęcia, popołudnie— wolne od zajęć. We wszystkich formacjach Sił Zbrojnych wygłosić należy okolicznościowe pogadanki o osobie, czynach i zasługach gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza.

manewrze, przynoszącym nam zwycięstwo nad Wisłą. Tak samo też pamiętamy dobrze, iż właśnie armje generała Rydza-Śmigłego wywalczają w punkcie decydującym nasze zwycięstwo ostateczne w wielkiej, kończącej wojnę, bitwie nad Niemnem.

Tak więc w pracy wojennej generała Rydza-Śmigłego widzimy wyraźną zupełnie nić przewodnią: *zwycięskie zawsze wywiązanie się z zadań, wymagających największego ryzyka, najpełniejszej samodzielności, najtęższej siły charakteru.* Ktoś, kto w ten sposób przez szereg długich lat w najtrudniejszych zawsze warunkach potrafił dowodzić batalionem, pułkiem, dywizją czy armją na froncie, a gdy przyszła tego potrzeba — nawet armją konspiracji podziemnej, jaką była swego czasu P. O. W. — *zdał swój egzamin Wodza.* Naród ze spokojem, z ufnością i z dumą patrzeć może na buławę, w prawicy takiego właśnie Wodza złożoną!

Okres pracy generała Rydza-Śmigłego na stanowisku Wodza Naczelnego w stosunku do całości jego pracy wojskowej jest krótki. Przypada on na czas jak w tej chwili pracy pokojowej. Nawet jednak i ten krótki jeszcze okres ma już *mocną swą wymowę.* Mimo, a może właśnie dlatego, że Wódz nasz przemawia tylko wtedy, gdy musi zabrać głos, nie lubiąc pustych słów. Jest bowiem i w tem, jak we wszystkiem, co go charakteryzuje, żołnierzem.

Długoletnią swą pracą posiadł największą tajemnicę zwycięstwa i najgłębszy walor Wodza: wiarę swych żołnierzy i zaufanie swego Narodu. Ta wiara bez zastrzeżeń i to zaufanie zupełne spoczywają wraz z buławą dowództwa naczelnego w jego ręku. I dlatego to generał Rydz-Śmigły, zabierając głos w sprawie obronności naszej, ma prawo powiedzieć, iż nie pozwolimy sobie odebrać nietylko sukni naszej, ale nawet *jednego guzika* od niej. Bo mówiąc to, powiedział tylko to, co czuje każdy z nas, każdy jego żołnierz, każdy uczciwy obywatel Polski!

W olbrzymim wyścigu zbrojeń, w epoce narodów pod bronią, wiemy, iż pod względem zaopatrzenia wojennego pozostajemy w tej chwili wobec innych narodów wtyle. Wszelako z wiarą patrzymy w przyszłość. Widzimi i czujemy, iż buława, którą dzierżył Twórca Wojska Polskiego i Nieśmiertelny Jego Wódz w godnym spoczywa ręku. Że na czele naszem mamy Wodza, którego Polsce w momentach rozstrzygających, gdy posiadaliśmy nawet dostateczne do zwycięstwa siły i środki, tak często brakowało. Że wiernie na rozkaz Wodza tego gotowa jest do obrony kraju nietylko armja pod bronią, ale skupione też obok niej szeregi naszej Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, potężnej organizacji, której generał Rydz-Śmigły po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego przewodzi, jako jej Prezes Honorowy, że wiernie obok żołnierza, z wiarą, z zaufaniem bez granic, patrzy w twarz swego Wodza cały kraj.

WŁ. DUNIN-WĄSOWICZ

19 marca w życiu nowej Polski

Pierwszy to dzień św. Józefa, w którym Marszałek Piłsudski nie należy już do żyjących — tem więcej zatem myśl nasza biegnie do wspomnień o tym dniu, przez tyle lat głośnym w całej Polsce, aby go przeżyć jeszcze raz na nowo.

Jak daleko pamięć nasza sięga — zawsze dzień 19 marca był świętem, najpierw najbliższego otoczenia Józefa Piłsudskiego i Jego towarzyszy broni, a potem stopniowo zasięg jego wzrastał, aż stał się on niemal drugiem świętem narodowem całej Polski, po dwakroć odrodzonej.

19-ty marca był przez ostatnich 21 lat tym najczulszym sejsmografem, który wykazywał wiernie, jak serce narodu drgało wdzięcznością ku Temu, który najpierw szedł, by mu wolność wywalczyć, a potem ją zdobył, oczyścił z nieprawości i ugruntował.

Zobaczmyż, jak w wielkim skrócie wydarzeń przeżywała ten dzień Polska nowa.

W czasach legionowych

Rok 1915.

Komendant Piłsudski stoi już ósmy miesiąc na froncie ze swoją Pierwszą Brygadą. Dzień patrona zastaje Go nad Nidą w Grudzynach.

Opisuje te imieniny Kaden-Bandrowski w swoim zbiorku obrazków z pierwszych miesięcy legionowych p. t. „Piłsudczycy".

W starym opuszczonym dworze zbierają się oficerowie. Jest wśród nich major Śmigły, major Trojanowski, kapitanowie Berbecki, Scaewola-Wieczorkiewicz, Kasprzycki, dr. Rouppert, Orlicz (Dreszer), Wieniawa — dziś wszystko generałowie.

Przemawia Śmigły, życząc, by za rok te imieniny obchodzili w wolnej Warszawie.

Do wspólnego stołu zasiada Komendant, mając Sosnkowskiego po jednej, a Daszyńskiego po drugiej stronie.

Przy toaście na cześć Solenizanta, gdy orkiestra pułkowa zagrała hymn narodowy „zerwaliśmy się — pisze Kaden -- wszyscy jak jeden mąż i dobywszy szabel, prastarym zwyczajem skrzyżowaliśmy ostrza nad stołem, że błyskawica powiała nad głowami".

A w błyskawicach tych kling rycerskich odbiło się wtedy wierne serce żołnierskie i już tak przez długie lata lśniło odtąd co rok w ten dzień miłości i wdzięczności...

Rok 1916.

A w rok później, kiedy stolica kraju odetchnęła wprawdzie trochę po wyjściu jednego najeźdźcy, jednak nie miała jeszcze na tyle swobodnego oddechu, by móc uroczyście obchodzić imieniny Komendanta, któremu drugi okupant nie pozwolił przebywać w Warszawie.

Piłsudski obchodzi swe imieniny w Otwocku w małem gronie przyjaciół.

Rok 1917.

Legjony tak jakby już nie istniały. Za parę miesięcy przyjdzie kryzys przysięgowy, Szczypiorna i Benjaminów. Tymczasem jest Rada Stanu i Zjazd Krajowy, organizowany przez t. zw. aktywistów w celu propagandy werbunku do wojska.

Komendant jest w Warszawie, ale poza tą całą sprawą. Choć nieobecny, jest jednak na ustach wszystkich. gdy podczas przyjęcia dla uczestników zjazdu nikt nie wnosi toastu na cześć dzisiejszego Solenzianta i dopiero Berbecki mówi gorąco o tem, czem dla żołnierza legjonowego jest dzień 19 marca.

Zapowiedziane na cześć Piłsudskiego uroczystości w Warszawie zostały odwołane na skutek cofnięcia zezwolenia władz okupacyjnych.

Tylko peowiacy nie zapomnieli o swym Komendancie i zameldowali Mu się z życzeniami całym oddziałem raniutko na polu mokotowskiem, urządzając minjaturę rewji konspiracyjnej.

Gdy Komendant w twierdzy magdeburskiej

Rok 1918.

Józef Piłsudski w Magdeburgu. A z całej Polski idą ku Niemu życzenia na pocztówkach, których całe stosy wprawiają w zdumienie Niemców. Może dopiero po raz pierwszy wtedy zrozumieli, kogo więżą w twierdzy magdeburskiej...

Później gdy odzyskał wolność, wróciły wraz z Nim do Ojczyzny te przepiękne dowody miłości całego społeczeństwa i będą zapewne stanowić ważną grupę eksponatów Muzeum Belwederskiego tak, jak przez długie lata zajmowały w Belwederze dużo miejsca, budząc wzruszenie głębią swego uczucia.

A Komendant w liście z owych czasów prosił, by Mu na imieniny przysłać dwie talje kart do pasjansa, co też istotnie na czas otrzymał.

Warszawa, wstawszy dnia 19 marca 1918 r. rano do pracy, zdumiała się wielce, ujrzawszy na oknach wszystkich tramwajów nalepki z podobizną Komendanta. Było to dzieło rąk peowiackich, które o świcie wdarłszy się do remiz tramwajowych, tak złożyły Mu swój hołd imieninowy.

Te same zakonspirowane ręce sprawiły, że z wszystkich murów stolicy bił w niebo płomienny okrzyk „Niech żyje Piłsudski!" i wszelkie usiłowania okupanta, by słowa te zatrzeć, a okrzyk zdusić, nie dały żadnego rezultatu.



Uczestnicy pierwszych imienin Komendanta w polu
1. Komendant Piłsudski, 2. Sosnkowski, 3. Berbecki, 4. Trojanowski, 5. Rouppert, 6. Jur-Gorzechowski, 7. Daszyński, 8. Dąbkowski, 9. Belina-Prażmowski, 10. Kaden-Bandrowski.

W wolnej Polsce

Wydobyta z nicości mieczem Jego Polska święci po raz pierwszy imieniny swego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Na stopniach nieistniejącego już dziś soboru na pl. Saskim odprawia się nabożeństwo polowe. Dokoła wojsko polskie i misje zagraniczne. Rząd Rzeczypospolitej i Sejm Ustawodawczy asystują tej pierwszej wielkiej paradzie.

A potem premjer Paderewski i marszałek Trąmpczyński jadą do Belwederu z życzeniami.

Legjoniści i peowiacy z dumą patrzą, jak ich Komendant, którego imieniny w cichości serc swoich przez ubiegłe lata obchodzili, dziś jest przedmiotem powszechnych owacji.

Komendant przyjmuje w Belwederze swoich oficerów z Pierwszej Brygady, wśród których są Beliniacy z prezentem imieninowym. Co innego ułan może ofiarować w prezencie, jak nie serce i konia?... Serca swe oddali Mu już dawno — dziś dają ognistego rumaka „Gri-gri", którego prezentują Komendantowi na dziedzińcu belwederskim.

Jeszcze trzy razy powtórzą się te uroczystości w następnych 19-tych marca roku 1920, 21-go i 22-go — aż rok 1923 rozpocznie okres Sulejówka, który nada inny charakter imieninom Komendanta.

Wiosna roku 1923-go to pierwsze miesiące po zamordowaniu Prezydenta Narutowicza. Na czele rządu stoi gen. Sikorski, a Marszałek jest Szefem Sztabu Generalnego.

Chcąc uniknąć osobistego przyjmowania życzeń, wyjeżdża do Wilna, a w Sztabie składane są tylko podpisy przybywających z życzeniami imieninowemi.

Uroczysty nastrój podnosi fakt, że w przeddzień imienin Marszałka Rada Ambasadorów uznaje granice Rzeczypospolitej Polskiej.

W okresie Sulejówka

Mija znowu rok — jakże przełomowy w życiu armji i w życiu Marszałka, który dobrowolnie usuwa się z czynnej służby w wojsku w zacisze Sulejówka. Powody tego kroku podaje w słynnej swej mowie, wygłoszonej na pożegnalnym bankiecie w Sali Malinowej dnia 3 lipca 1923 r.

Odtąd już przez trzy lata z rzędu Sulejówek będzie w dniu 19 marca miejscem żywiołowych owacyj ze strony wojska dla swego Wodza Naczelnego.

Nieorganizowane przez nikogo, ciągną tam rok w rok całe pielgrzymki delegacyj wojskowych i cywilnych, o których tłumnym udziale niech świadczą takie cyfry z roku 1925-go. Do godziny 4 popoł. w tym dniu od rana złożyło swe podpisy w książce z życzeniami 1646 osób i do tego czasu nadeszło przeszło 600 depesz gratulacyjnych.

Trzeba tam było być, żeby zobaczyć ten niekończący się łańcuch ludzki, którego czoło stało już przed białym dworkiem, a koniec dopiero wysiadał z pociągu, przybyłego z Warszawy. Prócz tego szosą ze stolicy mknęły istne kawalkady pojazdów konnych i samochodów do Sulejówka.

Żaden rozkaz zgóry nie kazał wystawiać potrójnych posterunków przed dworkiem Marszałka — a stali na warcie honorowej w potrójnym szyku szwoleżerowie z Warszawy, ułani z Mińska Mazowieckiego (7 p. ul.) i strzelcy z całego okręgu. Nikt nie kazał — a kilka orkiestr wojskowych grało na dziedzińcu bez przerwy i na zmianę.

Przez wszystkie te trzy lata Marszałek wychodził na dziedziniec, przyjmował raporty, witał się ze wszystkimi.

Aby oczy Komendanta nacieszyć widokiem wiernego konia, przyprowadzano do Sulejówka „Kasztankę", którą sam głaskał ręką, a córeczki karmiły cukrem.

Tego dnia w Warszawie odbywały się uroczyste akademje ku czci Komendanta, który np. w roku 1924-ym brał udział w bankiecie, wydanym w Hotelu Europejskim, a w dwa lata później był przedmiotem spontanicznych owacyj na uroczystości w Teatrze Wielkim i bezpośrednio potem na raucie, urządzonym w Podchorążówce. W tym samym roku 1926-ym Marszałek w dwa dni po swoich imieninach wygłosił w sali Colosseum publiczny odczyt p. t. „Naczelny Wódz w teorji i w praktyce".

Szczególnie manifestacyjnym był hołd wojska, składany Najdroższemu Solenizantowi w roku 1926-ym, kiedy to do szczytu głupoty i zacietrzewienia dochodziła w sferach parlamentarnych i rządowych walka o organizację naczelnych władz wojskowych — walka, mająca na celu zatarasowanie raz na zawsze drzwi przed powrotem Józefa Piłsudskiego do czynnej armji.

Wtedy to wojsko stanęło ławą w obronie swego Zwycięskiego Wodza, a dzień Jego imienin stał się potężną manifestacją uczuć miłości ku Niemu.

W powietrzu wisi już wtedy burza. Nie miną całe dwa miesiące, a z bram Sulejówka wyruszy i zgniecie w pył wszelkie nieprawości Ten, który po raz drugi ma Polskę odrodzić i dalej na jej czele stać aż do kresu dni swoich i poza ich kres śmiertelny.



W Polsce pomajowej

Pierwsze po wypadkach majowych imieniny Marszałka w stolicy wypadły może świetniej jeszcze, niż za czasów, gdy był Naczelnikiem Państwa.

W przeddzień popołudniu odbywały się w teatrze przedstawienia dla dzieci i żołnierzy, a równocześnie z placu Teatralnego kolumna przedstawicieli wszystkich okręgów wojewódzkich Policji Państwowej maszerowała do Belwederu, gdzie ta armja granatowa złożyła wyrazy hołdu i dary imieninowe.

O zmroku przeciągnął ulicami miasta capstrzyk 3 orkiestr wojskowych, dążający również do Belwederu, gdzie zebrało się parę tysięcy oficerów i podoficerów garnizonu stołecznego.

Odtąd już co roku powtarzały się tradycyjnie te pochody do Belwederu i manifestacje, które z każdym rokiem rosły na sile, ogarniając szerokiemi kręgami swemi nietylko wojsko, ale i całe masy obywateli cywilnych.

Wieczorem Marszałek był obecny na przedstawieniu galowem w Teatrze Wielkim, gdzie zjawił się w loży Prezydenta Rzplitej, obok pp. Mościckich witany entuzjastycznemi okrzykami.

W sam dzień imienin nastąpił po raz pierwszy organizowany przez Związek Strzelecki marsz 116 drużyn „Sulejówek — Belweder" — równocześnie ciągnął z życzeniami długi sznur przedstawicieli władz i wszystkich sfer społeczeństwa, a wieczorem odbył się wielki raut w salach ratuszowych.

ROK 1928

Do programu zeszłorocznego dołączyły się koncerty publiczne na ulicach miasta i od rana korowody orkiestr, którym sprzyjał piękny dzień niedzielny 18 marca.

W południe odbyły się liczne akademje. Po uroczystości w Filharmonji, na której był Pan Prezydent, ruszył olbrzymi pochód do Belwederu, gdzie w oknie na piętrze ukazał się Marszałek, dziękując za owacje.

Rojno było przez cały dzień na dziedzińcu belwederskim, gdzie meldowały się sztafety piesze i konne z całej Polski. Wieczorem nadciągnął capstrzyk i zebrały się tłumy wojskowych.

Uroczysty dzień zakończyło przedstawienie galowe w Operze, na które przybył Marszałek, witany owacyjnie.

ROK 1929

Marszałek niedysponowany — życzeń osobiście nie przyjmuje. Przyjął tylko Prezydenta Mościckiego. Delegacje wojskowe meldują się u wiceministra gen. Konarzewskiego. Obliczono, że w ciągu dnia 15 tysięcy osób złożyło swe podpisy w książce z życzeniami i nadeszło 3 tys. depesz z kraju.

Wieczorem olbrzymi pochód organizacyj, manifestacje pod Belwederem i akademje.

W tym roku po raz pierwszy wystąpiła na widownię publiczną Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, powstała przed pół rokiem. Nawiązując do faktu skreślenia przez Sejm z budżetu MSWojsk około 2 miljonów złotych funduszu dyspozycyjnego, potrzebnego na obronę Polski przed szpiegostwem — Zarząd Główny Federacji wydał w tym dniu odezwę do sfederowanych obrońców Ojczyzny z wezwaniem do składania ofiar na zebranie tego funduszu i wręczenia go Marszałkowi jako daru imieninowego.

ROK 1930

Ten rok był szczęśliwy dla uczestników tradycyjnej manifestacji wieczornej w Belwederze, gdyż Marszałek wyszedł do zebranych tłumnie oficerów i wysłuchał życzeń, złożonych w ich imieniu przez usta gen. Romera.

Nazajutrz pochód organizacji do Belwederu i galowe przedstawienie w Operze w obecności p. Marszałka.

ROK 1931

Na kilka tygodni przed Swemi imieninami w roku 1931 wyjechał Marszałek z polecenia lekarzy na Maderę, dokąd teraz płynęły masowo z Polski życzenia na specjalnych pocztówkach.

Mimo, że Solenizant był w kraju nieobecny, uroczystości imieninowe szły zwykłym trybem wedle przekazywanej z roku na rok tradycji. Nowością był festiwal na Starem Mieście w Warszawie, bezpłatne widowisko ludowe.

ROK 1932

Marszałka niema w Polsce — bawi na kuracji w Egipcie, dokąd płyną z całego kraju depesze z życzeniami.

Uroczystości imieninowe nietylko nic nie uroniły z dawnego programu, ale jeszcze go rozszerzyły i pogłębiły.

Wieczorną manifestację pod Belwederem poprzedza wielki mityng na pl. Piłsudskiego, gdzie przemawia gen. Górecki i poseł Wagner. Jest to inauguracja podobnych zebrań wieczornych, które już potem co roku powtarzać się będą z coraz to więcej udoskonalonym programem.

Drugą nowością tego roku imieninowego to olbrzymia manifestacja młodzieży szkół średnich, która po raz pierwszy przybywa ze sztandarami swemi na dziedziniec belwederski pod kierownictwem nauczycieli w sam dzień św. Józefa w południe.

ROK 1933

Rzucone kiedyś przez Marszałka hasło wyścigu pracy znajduje w tym roku swą piękną realizację. Oto właśnie w dniu 19 marca 1933 rozpoczyna się budowa nowej linji kolejowej Warszawa — Radom, na wieki już związanej z tą pamiętną datą.

Równocześnie w kamienicy Baryczków zostaje otwarta wystawa prac pisarskich Józefa Piłsudskiego, zorganizowana ku uczczeniu 40-lecia Jego działalności pisarskiej.

Marszałek w przeddzień swych imienin rano wyjechał do Wilna.

ROK 1934 I 1935

Dzień imieninowy w r. 1934 upamiętnił się odsłonięciem tablicy na domu, w którym Komendant mieszkał w sierpniu 1915 r. — na placu Dąbrowskiego 5 — w dawnym Hotelu Francuskim.

Pozatem — jak co roku — pochody i akademje.

Wreszcie ostatni rok, w którym składało się życzenia Marszałkowi — 1935. Dostojny Solenizant bawi w Wilnie, ciężko już chorując.

Polska nie wie o tem, nie przeczuwa nawet, jaka ją czeka strata za niecałe dwa miesiące...

To, cośmy przez ten długi szlak dni 19 marca przeżyli, maszerując co roku ze słońcem w duszy pod Belweder — pozostanie na zawsze świetlanem wspomnieniem, które warto przekazać potomnym, aby i oni wiedzieli, jak bardzo wziął w jasyr miljony serc polskich Ten, co w Polsce sprawował królewski rząd serc i dusz.

STANISŁAW SOSABOWSKI, ppłk. dypl.

Przysposobienie się do wojny

Czy będzie wojna a jeżeli tak, to z kim i kiedy? — Któż z nas jest w stanie na to zdecydowanie odpowiedzieć?

Tak pytania stawiać nie należy.

Czy istnieje możliwość i prawdopodobieństwo wojny? Na takie pytanie każdy z nas odpowie — tak jest, oczywiście.

Gdy możliwość lub prawdopodobieństwo wojny istnieje, jeżeli nie jesteśmy w stanie określić terminu możliwego jej wybuchu, gdy wreszcie stwierdzamy na zasadzie dotychczasowych obserwacyj, że w wojnie nowoczesnej wszystkie siły walczącego państwa są w niej zaangażowane, a gospodarka wojenna jest całkowicie różną od pokojowej, — co należy czynić, by w czasie pokoju dobrze do wojny się przygotować?

Zasięg przygotowań pokojowych do wojny jest olbrzymi. Przygotowują się wszystkie państwa. Jedne dążą do wojny. Mają zamiary zaczepne, choć pokrywają potrzebami obrony. Inne, nie mając tych zamiarów, zabezpieczają się przed możliwą napaścią i sposobią się do jej odparcia.

Obojętnem jest zresztą dla naszych rozważań, dla jakich celów państwa przygotowują się do wojny. Faktem jest jednak niezaprzeczalnym, że takie przygotowania są w pełnym toku.

W jakim kierunku idą przygotowania wojenne? Czy tylko w zakresie siły zbrojnej?

Przygotowania obejmują wszystkie dziedziny życia zbiorowego a nie tylko wojskową.

Należy odpowiednio podzielić zakres przygotowań wojennych.

Do wojny przygotować się należy: a) organizacyjnie, b) materjalnie, c) wyszkoleniowo, d) moralnie.

Gospodarka pokojowa jest różną od wojennej. Trzeba z jednej przejść na drugą. Im szybciej i sprawniej na nią się przejdzie, tem jest lepiej dla walczącego państwa. Przejście takie musi być zgóry przewidziane, planowo ustalone, by było jaknajmniej wstrząsów.

Improwizacja w ostatniej chwili jest niemożliwa. Trzeba więc przygotować mobilizację nietylko wojska, ale wszystkich dziedzin życia państwowego dla celów wojny, na to, by w wypadku jej wybuchu lub niebezpieczeństwa wprowadzić ją w życie.

Przygotować należy zatem mobilizację wojska, przemysłu przedewszystkiem w dziedzinie produkcji materjałów wojennych, organizację wyzyskania wojennych zasobów materjalnych dla celów wojny, przysposobić środki komunikacyjne. Trzeba przygotować organizację tych władz, które znajdować się będą na obszarze działań wojennych i współpracować z wojskiem. Ustalić inny a tak różny od pokojowego stosunek prawny obywateli do państwa, przez zawieszenie lub ograniczenie szeregu swobód obywatelskich i t. d. Trzeba przygotować szereg ustaw i rozporządzeń, które pozwolą, by natychmiast z wybuchem wojny, a nawet w wypadku jej niebezpieczeństwa rozpoczął działać nowy, do nowych, nadzwyczajnych warunków dostosowany, a tak różny od pokojowego stan prawny i organizacyjny. Pracy jest ogrom. Wre ona z uwagi na tajemnicę mało obserwowana nazewnątrz. Waga jej jest olbrzymia. Potrzebom jej winien podporządkować się każdy obywatel.

Potężny zasięg zbrojeń obserwujemy wszędzie. Zbrojenie, to nietylko powiększanie ilości materjału wojennego. Nie są to tylko karabiny maszynowe, działa, samoloty, broń pancerna i t. d., które gromadzi się w składach w czasie pokoju. Broń ta, to zaopatrzenie wojenne, gromadzone tak skrzętnie z takim nakładem pieniężnym, to zaledwie część, która potrzebną jest na to, by wyposażyć armję mobilizowaną. Pokojowy stan wojska, z chwilą wybuchu wojny powiększa się wielokrotnie. Powołanym do szeregów rezerwistom, nowoutworzonym oddziałom trzeba dać pełne uzbrojenie i oporządzenie. Trzeba je zaopatrzyć. Do tego służą te zapasy materjałów wojennych, które gromadzone są w czasie pokoju. Ale w walce zużywa się sprzęt. Niszczy się broń, dostaje się w ręce nieprzyjaciela, zużywa się amunicja i inne środki walki. Nie można w czasie pokoju, nagromadzić tyle środków walki, by starczyły na przewidywany czas trwania wojny. Byłoby to niemożliwe, tak z uwagi na olbrzymie wydatki pieniężne, które dla stworzenia takich zapasów byłyby potrzebne, jak i na trudności konserwacyjne i coraz to bardziej doskonalące się środki walki.

Wskutek tego materjałowe przygotowanie się do wojny obejmie również gromadzenie potrzebnych zapasów surowców i przysposobienie produkcji do tego, by na wypadek wojny służyła jej celom.

Materjałowe przysposobienie do wojny, dotyczy również produkcji rolnej, wyszkolenia potrzebnych kadr roboczych i t. d., stworzenia potrzebnych rezerw pieniężnych, a nawet zabezpieczenia możliwości dowozu z zagranicy tego wszystkiego, czego w kraju wyprodukować nie można.

Tylko dla celów wojny szkolimy się w czasie pokoju. To jest sens i cel istotny. W wojnie mamy się bić i zwyciężać.

Szkolimy się w czasie pokoju, na to, by bić przeciwnika podczas wojny. To pewnik — o tem nie wolno nam przez chwilę zapominać. Płyną stąd zupełnie jasne następstwa. Trzeba wiedzieć, co z wyszkolenia pokojowego ma pełne i całkowite zastosowanie podczas wojny.

Są dwa podstawowe czynniki właściwego pokojowego szkolenia na rzecz wojny.

Pierwszym z nich jest całkowite opanowanie sprzętu (broni), którym żołnierz się posługuje.

Drugim, wprowadzenie żołnierza w takie sytuacje, które są najbardziej podobne do tych, z któremi spotka się na wojnie rzeczywistej.

Znaczenie opanowania sprzętu rozumie się samo przez się. Fachowiec lepiej pracuje od dyletanta. Żołnierz, dla którego np. jego karabin maszynowy nie ma tajemnic, sprawniej się nim posługuje. Ten, który nabrał rutyny w ;posługiwaniu się sprzętem, posługuje się nim lepiej od każdego innego.

Broni swej używa żołnierz na wojnie wtedy, gdy walczy, gdy jest zmęczony, w ogniu nieprzyjaciela, gdy się boi. Takie opanowanie technicznych środków walki, by działały sprawnie mimo niedogodności wojennych, musi dać wyszkolenie pokojowe.

Ten sposób szkolenia obowiązuje wszystkich. Ma on specjalne zastosowanie do rezerwistów, którzy wskutek rzadkiego powoływania na ćwiczenia, wychodzą z wprawy w używaniu broni i sprzętu wojennego.

Trzeba i to niezbędnie trzeba, by wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego, na to zwracały uwagę. Jest niezbędnem, by w swych programach wyszkoleniowych uwzględniały stałe doskonalenie w używaniu broni i sprzętu technicznego. Sprawa jest niezwykłej doniosłości i podstawowej wagi.

Odtwarzać prawdziwy obraz wojny, to następny niezbędny czynnik wyszkolenia pokojowego. Maszerujemy tak, jak na wojnie. Żądamy pełnych wysiłków trudów, niewygód. Tego wymaga od nas rzeczywistość wojenna. Żywimy się, odpoczywamy, pracujemy jak podczas wojny. Nic z tego, że wszystko to połączone z szeregiem wysiłków fizycznych i duchowych. W nauce walki staramy się być jaknajbliżej rzeczywistości wojennej, jakkolwiek jest to najtrudniej, boć niebezpieczeństwo ran i śmierci odpada.

Dlatego też znowu wszystkie ćwiczenia polowe winne być tak odtwarzane, by były jaknajbliżej tej prawdy, którą daje wojenna rzeczywistość. Ćwiczenia takie stosować należy nietylko w wyszkoleniu wojska ale i wszystkich organizacyj przysposobienia.

Umiejętność bicia jednak nie wystarcza. Trzeba, by żołnierz chciał się bić. Na to, by miał wolę walczenia, by swe wiadomości zużył do walki i zwycięstwa, trzeba go do niej odpowiednio nastawić.

Potrzebom kształcenia bitności żołnierzy poświęcę uwagi odrębne.

ANTONI SNOPCZYŃSKI, poseł na Sejm
prezes Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Pospolite ruszenie przemysłu wojennego

Szara piechota rzemieślnicza

Żyjemy w okresie, który należałoby nazwać już nie wyścigiem, ale szałem zbrojeń. Ze wszystkich stron świata, gdziekolwiek istnieją państwa o mocarstwowym zasięgu politycznym, nadchodzą wieści o zawrotnych sumach, wydawanych rok rocznie na zbrojenia wojenne, a ponad wszystkiem góruje skłócona Europa, upodobniająca się coraz bardziej do beczki z prochem, w której lada iskra wywołać może wybuch o nieobliczalnych skutkach. Ostatnie wypadki polityczne, a więc wojna abisyńska, oraz zajęcie Nadrenji przez armję niemiecką dowiodły, jak na dłoni, że idea zbiorowego bezpieczeństwa, reprezentowana przez Ligę Narodów, stać się może fikcją, a w związku z tem jutro świata kształtuje się w barwach więcej aniżeli ponurych.

Polska, położona między dwoma najbardziej skrajnemi militaryzmami, znajduje się w sytuacji szczególnie niebezpiecznej, tem niebezpieczniejszej, iż nasze wydatki wojenne w stosunku do potrzeb stanowią minimum egzystencji armji, a w stosunku do wysokości zbrojeń sąsiadów są znikome. Wprawdzie dalekowzroczna polityka nieodżałowanej pamięci Wodza Narodu, moment konkretnego niebezpieczeństwa zbrojnego odsunęła na okres, jaki był wogóle do pomyślenia w ówczesnych stosunkach, lecz liczyć się musimy z tem, że kiedyś nadejdzie moment, że staniemy w obliczu nowej zawieruchy wojennej, a biada naszemu pokoleniu, jeżeli nie zdołamy Narodu na czas zmobilizować.

Mobilizacja to już dzisiaj nie kwestja koncentracji oddziałów, brygad i dywizyj, lecz zagadnienie znacznie szersze, to nastawienie całokształtu gospodarstwa krajowego na zaspokojenie potrzeb wojennych. Tak podjęta mobilizacja stała się u nas od szeregu miesięcy ośrodkiem niezwykle ożywionej dyskusji publicznej, a równocześnie pełnym troski tematem obrad parlamentarnych.

W dyskusjach tych słusznie postawiono tezę, że armaty, karabiny i amunicja, to jeszcze o wiele za mało. Do obrony kraju potrzeba dróg i kolei, samochodów i wozów, ekwipunku, właściwego zaprowiantowania i tylu tylu innych rzeczy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że cała nasza polityka gospodarcza, oprócz celów pokojowych, musi mieć również na oku i cele przygotowania całego życia gospodarczego na wypadek wojny.

Zastanawiając się nad problemem ewentualnej przyszłej mobilizacji naszego przemysłu, nie od rzeczy będzie pobieżnie bodaj zdać sobie sprawę, jak to wyglądało gdzieindziej w przeddzień wybuchu wojny w roku 1914.

Otóż Francja u progu wojny stanęła oko w oko z problemem stworzenia przemysłu wojennego takiego, któryby dorównał przemysłowi wojennemu Niemiec. W chwili mobilizacji nie było czasu na budowanie wielkich fabryk, siłą konieczności musiano sięgnąć do tego, co było. Musiano więc uciec się do pomocy drobnego przemysłu i do rzemiosła. Zespół drobnych przedsiębiorców i rzemieślników francuskich, wyspecjalizowanych przy wykonywaniu poszczególnych faz produkcji, stanowił potężny aparat potencjalny, przy pomocy którego szybko stworzono przemysł wojenny.

We Francji istnieje cały szereg przedsiębiorstw drobnych, trudniących się wytwórczością wyspecjalizowaną. Rzemieślnik prowincjonalny przez cały rok wyrabia tam w swoim warsztacie pewien fragment całości, a kalkulacja nie tylko, że na tem nie cierpi, ale nawet zyskuje. Jest to możliwe dzięki przeprowadzeniu w praktyce daleko posuniętego współżycia pomiędzy wielkim przemysłem a drobnym, włączając w to rzemiosło.

Wogóle rozróżniamy w organizacji przemysłu jakgdyby dwa zasadnicze kierunki: amerykański i zachodnio-europejski. Pierwszy to tworzenie dużych objektów przemysłowych, wielkich centralnych fabryk, wyposażonych w najnowocześniejsze maszyny, ostatnie słowo techniki i racjonalizacji pracy. Drugi kierunek to stopniowa ewolucja istniejących zakładów przemysłowych, to mobilizowanie dla celów produkcji szeregu mniejszych jednostek, które jednak pozostają samodzielne, to wreszcie rozdrobnienie produkcji na poszczególne fazy, gdzie rola zakładu macierzystego ogranicza się raczej do przygotowania odpowiednich półfabrykatów i do ostatecznego montażu. W tym drugim kierunku na podkreślenie zasługuje, że nie istnieje w nim ślepy pęd do przesadnej modernizacji produkcji, do wyrzucania na szmelc maszyn tylko dlatego, że ktoś skonstruował maszynę bardziej nowoczesną. Możnaby te kierunki charakteryzować ponadto okresleniami: luksus i racjonalna oszczędność.

Byłoby lekkomyślnością, gdyby się chciało potępiać w czambuł jeden lub drugi kierunek. Amerykański jest dobry dla kraju, w którym przemysł wogóle nie istnieje, gdzie trzeba wszystko budować od fundamentu. Zachodnio - europejski nadaje się dla kraju już w pewnym stopniu uprzemysłowionego, gdzie chodzi jedynie o podniesienie produkcji. Rosja powojenna siłą warunków po zniszczeniu poprzedniego dorobku, musi wzorować się na Ameryce i przejąć jej system. Należy zadać sobie pytanie, co ma uczynić Polska?

Rzeczywistość w Polsce wygląda następująco: mamy niespełna 6 tysięcy placówek przemysłowych i ponad 400 tysięcy placówek drobno-przemysłowych i rzemieślniczych, oraz ponad 200 tysięcy chałupników, którzy w Polsce strukturalnie są zbliżeni do rzemieślników. W tych warunkach nie może być mowy o tem, że musimy budować nasz przemysł od podstaw, a więc system amerykański nam nie odpowiada, tembardziej, że jest on dla nas stanowczo zbyt kosztowny. Możemy wzorować się jedynie na systemie zachodnio-europejskim.

W przemówieniu mojem na Naradzie Gospodarczej w dniu 28.11. b. r. postawiłem tezę, że w Polsce wielki przemysł może powstawać jedynie w oparciu o rzemiosło i drobny przemysł, a nie w oderwaniu się od nich. Nie jesteśmy Ameryką, ani Rosją, a raczej jesteśmy Francją czy Belgją z okresu przedwojennego. Uważam, że należałoby gruntownie zbadać metody wielko-przemysłowe angielskie i francuskie, ale zbadać nietylko w stadjum ich obecnem, ale przedewszystkiem zbadać historję ich stopniowych przeobrażeń i na tem się wzorować.

Przygotowanie przemysłu do ewentualnej wojny posiada sporo analogji z przygotowaniem armji frontowej. Tu i tam muszą być oddziały linjowe, rezerwa i pospolite ruszenie. Niestety ta zachodzi różnica, że w armji pospolite ruszenie przeszło pewne wyszkolenie, a w przemyśle to pospolite ruszenie nie jest zupełnie przeszkolone. W armji naturalna droga, to przejście z rezerwy do pospolitego ruszenia, w przemyśle jest odwrotnie, z pospolitego ruszenia trzeba przenosić do rezerwy.

Jeżeli dodamy, że przemysł wojenny powinien być rozmieszczony na stosunkowo szerokiej przestrzeni i w małych jednostkach, bo to dyktuje przezorność w naszych warunkach geograficznych i zmiana taktyki wojennej, wywołana przez rozwój lotnictwa, to stwierdzić należy, że tembardziej wzorować się musimy na systemie zachodnio-europejskim.

Problem sprowadza się do wdrożenia masy drobnego przemysłu i rzemiosła do pracy na rzecz armji. Mojem zdaniem droga do tego prowadzi przez zainteresowanie rzemiosła w dostawach dla wojska. Każda praca, powierzana rzemieślnikowi, przenosić go będzie automatycznie z pospolitego ruszenia do rezerwy przemysłu wojennego.

Pan Minister Przemysłu i Handlu, gen. dr. Roman Górecki w swych licznych enuncjacjach, bądź parlamentarnych, bądź z innych trybun, porównał rzemiosło do szarej piechoty, która w walce z kryzysem gospodarczym wykazuje najwięcej zaciętości, a która z wiarą w zwycięstwo, nie szczędząc ofiar, krok za krokiem, metr po metrze, posuwa się, zyskując powoli, lecz ustawicznie na terenie. Charakterystycznego porównania p. Ministra nie myśliny bynajmniej traktować jako komplementu. Przeciwnie uważamy to za wezwanie, aby rzemiosło polskie wytężyło wszystkie swe siły w kierunku możności przekształcenia—w każdej chwili, gdy zajdzie potrzeba — swych warsztatów dla potrzeb armji.

Na wezwanie p. Ministra Przemysłu i Handlu odpowiadamy, że rzemiosło polskie zdwoi swe wysiłki, aby temu zadaniu podołać. Potrzeba tylko, ażeby czynniki miarodajne w zrozumieniu roli rzemiosła, wyznaczyły mu właściwy odcinek w całokształcie akcji przystosowania życia gospodarczego państwa do potrzeb obrony kraju.

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ
poseł na Sejm

Im więcej egoizmu — tem silniejszy kryzys

Zwołana przez Rząd Narada Gospodarcza przyniosła szereg momentów, które dla szerszej opinji publicznej nie mogą pozostać bez znaczenia. Oczywiście popełniał zasadniczy błąd w rozumowaniu ten, kto spodziewał się, iż Narada Gospodarcza usunie kryzys gospodarczy, czy wynajdzie i umożliwi zastosowanie wszelkich środków dla jego przełamania. Takiego celu Narada Gospodarcza nie stawiała sobie i takich nadziei wiązać z nią nie należało.

Przyniosła ona natomiast szereg stwierdzeń, konstatacyj i sądów, które na przebieg dalszych wysiłków w walce z kryzysem nie pozostaną bez wpływu.

Przedewszystkiem więc bez żadnych wątpliwości zostało stwierdzone przez ludzi, kierujących życiem gospodarczem i mających na jego rozwój wpływ bardzo poważny, że środki użyte przez Rząd są właściwe i celowe. A więc z całym naciskiem podkreślono zgodność poglądów co do zasady, sprzeciwiającej się wszelkim pomysłom manipulowania walutą, — niewzruszoność złotego została uznana za kanon obowiązujący nietylko Rząd, ale całe życie gospodarcze. W związku z tą zasadą wskazano na konieczność kontynuowania wysiłków dla zapewnienia równowagi budżetowej Państwa. Podobnie potwierdzono zamierzenia i decyzje Rządu w dziedzinie organizacji rynku finansowego, kredytu i rozdziału obciążeń publicznych.

Ale to nie wszystko.

P. premjer Zyndram-Kościałkowski, zamykając Naradę, charakteryzując jej wyniki i wskazania przez nią wysunięte, powiedział:

„Skutków kryzysu przeczekać nie można; — poprawa sytuacji zależeć będzie przedewszystkiem od naszej własnej pracy, uwzględniającej równomiernie istotne potrzeby wszystkich zainteresowań społecznych".

Należy tu zaznaczyć, że to sformułowanie nie po raz pierwszy zjawiło się na tle Narady Gospodarczej. Już bowiem w przemówieniu szefa Rządu w Sejmie w dn. 19 lutego czytaliśmy:

— „Sądzę, że całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy wezmą udział w tej walce. Jest to zadanie tak doniosłe, że muszą ustąpić przed niem wszelkie interesy i niechęci grupowe, klasowe i osobiste".

Mówiąc zaś o planowanych pracach Rządu i pokrywających się z niemi rezolucjach Narady Gospodarczej, p. premjer podkreślił:

Ale ramy tę wypełnić może tylko praca całego społeczeństwa i jego wiara w skuteczność własnych wysiłków".

Tu bodaj dochodzimy do sensu narady gospodarczej, oraz treści najtrudniejszych wysiłków Rządu. Liczy się z niemi widocznie bardzo poważnie szef Rządu, skoro uznał za słuszne w swej mowie sejmowej już podkreślić:

— „Ten kto dziś zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jakie w życiu gospodarczem mają elementy natury psychicznej, oceni w sposób właściwy, jak wielkim i istotnym elementem dla życia ekonomicznego, społecznego i politycznego jest zagadnienie zaufania.

„Już w pierwszem mojem przemówieniu poruszałem tę sprawę, mówiąc, że — mojem zdaniem — pewne objawy kryzysu psychicznego są znacznie bardziej szkodliwe, niż objawy kryzysu gospodarczego. Jest rzeczą oczywistą, że przychodzą te dwa kryzysy zawsze razem. Są one oznakami tego samego zjawiska. Oddziaływują na siebie wzajemnie. A jednak w Polsce sprawa ta przedstawia się nieco inaczej, niż w innych krajach. Kryzys psychiczny u nas ma swe oblicze specjalne i wymaga specjalnej uwagi i bliższego omówienia".

Jeśli tedy weźmiemy pod uwagę wskazania Narady Gospodarczej oraz sprawozdania poszczególnych komisyj, stwierdzić możemy, że w dziedzinie kryzysu psychicznego przełamanie nastąpiło dość poważne. Jak podkreślił bowiem p. premjer, na plan dalszy zeszły spory nieistotne, ciasne egoizmy, pozwalając wysunąć się na czoło dążeniom, mającym na celu uzdrowienie całego naszego gospodarstwa społecznego. P. premjer rozszerzył znacznie to spostrzeżenie, mówiąc:

— „Pogłębiło się znacznie w calem społeczeństwie zrozumienie, że próba przerzucania skutków kryzysu światowego z jednej grupy społecznej na drugą nie prowadzi do celu. Im więcej przejawiło się w świecie egoizmu interesów, tem silniej szalał kryzys, tem głębiej wdzierał się do tych właśnie fortyfikacyj, które pragnęły odseparować swój stan od jakichkolwiek strat".

Trudno byłoby zaprzeczyć, że brak właśnie tego zrozumienia stanowił główną i najtrudniejszą przeszkodę do przełamania kryzysu psychicznego. Tu bowiem poczynało się przekonanie — nie bez uzasadnienia, — że obciąża się nadmiernemi ofiarami jedną część społeczeństwa, godząc się z faktem zupełnej niechęci do ofiar drugiej jego części. Z tego też braku wynikało rozumowanie, że to właśnie Rząd i tylko Rząd może i powinien zwalczyć kryzys, usunąć bezrobocie ze wszystkiemi jego skutkami i przyczynami, znaleźć potrzebne środki i oczywiście szukać ich nie u tych, którzy taką radę dają. Rząd więc miał ratować przemysł, osłaniać go murem celnym, aby mu zapewnić życie, zaopatrywać go w zamówienia, rozwijać roboty publiczne, budować drogi, stwarzać tanie kredyty, a jednocześnie strzec równowagi budżetowej i stałości waluty. Miał usunąć wszelką biedę, usunąć przerosty — przy stałym oporze każdej części społeczeństwa, która temi pociągnięciami mogła być dotknięta.

Dlatego z całym naciskiem należy podkreślić to stwierdzone przez szefa Rządu pogłębienie się zrozumienia, że próba przerzucania skutków kryzysu z jednej grupy społecznej na drugą nie prowadzi do celu. Tem więcej, że wszak w Naradzie Gospodarczej niemały udział miały t. zw. sfery gospodarcze z przedstawicielami przemysłu skartelizowanego. Tendencje zaś tej strony w kierunku przerzucania skutków kryzysu na barki innych grup społecznych były dobrze znane. Jeżeli tedy te sfery potwierdzą to zrozumienie czynami i to rychłemi czynami, możemy wówczas żywić przekonanie, że wchodzimy w nowy naprawdę okres skutecznej już tym razem walki ze skutkami kryzysu.

Renty i emerytury

Dwie różne to sprawy, różnego wymagające omówienia, choć często w szerszej opinji publicznej są traktowane i osądzane łącznie. Trudno się oprzeć wrażeniu, że wpływa na to bieg czasu, zacierający pochodzenie i powstanie obu zagadnień.

Istotnie — od wojny upłynęło sporo czasu. Nie na tyle, by o niej zapomnieć i zapomnieć o szczerbach i zniszczeniach, jakie w dobytku i materjale ludzkim spowodowała. Ale widocznie dość, by powstawać mogły nowe mierniki i rozumowania, wyłaniające się z dzisiejszych ocen naszej rzeczywistości.

I dlatego należy przypomnieć z całym naciskiem, że służba żołnierska i ofiara wojenna wymagają innych, zupełnie specjalnych ocen, nieprzymierzanych do zjawisk i wydarzeń materjalnego tylko istnienia i materjalnych wymogów. Ta wielka ofiara i ten entuzjazm służby w interesie wielkości i przyszłości nie pozwoli przymierzać do nich miarki szkiełka i oka.

Cisną się tu z całą wyrazistością słowa Wodza Narodu: „To przejście brutalnym butem po męce innych jest typowym obrazkiem z tych, na które napatrzyłem się w Polsce dosyta, jako Naczelnik Państwa". A słowa te były wypowiedziane właśnie dla zilustrowania metody zaopatrzenia b. żołnierzy, inwalidów i wdów, czy sierot po nich, metody stosowanej przez pierwsze polskie rządy.

W stosunku do bezinteresownej, a tak pięknej służby dla kraju, jaką jest służba wojenna, — muszą mieć zastosowanie inne oceny, niż czysto handlowe. Musi w tych ocenach pozostać wiele z imponderabiljów, które przecież główną są treścią służby wojennej. Zwłaszcza gdy nie o przywileje, ni serwituty chodzi, lecz o proste prawo życia, o możność pracy w takim zakresie, w jakim zmniejszona wskutek ran zdolność ją umożliwia. Takich postulatów nie można uznać za wygórowane.

Stąd też wymagać należy, by wszystkie czynniki, podchodzące krytycznie do zagadnienia inwalidów wojennych w Polsce, liczyły się z tem, że nie wolno brutalnie przechodzić w imię chłodnego rachunku po męce tych, co Państwu, społeczeństwu i budowie jego przyszłości siły swe oddali i oddali więcej, niż rachunek chłodnej kalkulacji wskazuje.

Stefan Żeromski w „Śnie o rycerskiej szpadzie" mówi, że oficer japoński, pojmany przez Moskali i skazany na rozstrzelanie — zapytany przed egzekucją, co chce uczynić z pieniędzmi, jakie przy nim znaleziono, odparł: „Pieniądze te przeznaczam na międzynarodowy Czerwony Krzyż, gdyż o dzieciach moich pamiętać będzie Mikado".

Mamy prawo sądzić, że nietylko na dziś, ale na zawsze żołnierzy naszych zapewnić możemy: „Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni!"

Inaczej przedstawia się sprawa emerytów. Polska posiada trzy rodzaje emerytów: emerytów z czasów zaborczych, emerytów, którzy nabyli prawo emerytalne za czasów zaborczych, a przeszli także przez polską służbę państwową, wreszcie emerytów z czysto polskiej już służby państwowej.

Wszystkie prawa tych emerytów zagwarantowała polska ustawa emerytalna z r. 1923. Fakt jednak, że Polska od państw zaborczych nie otrzymała żadnych funduszów na pokrycie ich zobowiązań emerytalnych, oraz szybki stosunkowo narost emerytur w czasach już państwa polskiego komplikuje zagadnienie emerytalne ogromnie. Wszak łączna kwota, wydawana z budżetu Państwa na emerytury i zaopatrzenia, wynosi około 400 milj. zł., co w budżecie Państwa stanowi pozycję poważną.

Nic dziwnego, że pojawienie się ostatniego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, dotykającego boleśnie emerytów z czasów zaborczych, wywołało w społeczeństwie, nietylko wśród zainteresowanych, sporo niepokoju i spowodowało szeroką dyskusję w Sejmie. Zarówno Komisja Budżetowa Sejmu, jak powszechna opinja Sejmu wypowiedziała się zupełnie zdecydowanie, że ostatniej regulacji sprawy emerytur dekretem Prezydenta Rzplitej nie można uważać za szczęśliwe posunięcie. Kryje ono bowiem nietylko obniżkę poborów emerytalnych i to znaczną, ale wprowadza wyraźne rozróżnienie rodzaju emerytów, stwarzając jakby II stan emerytów, oczywiście gorszy. Wprowadza jakby dyskryminację moralną. I jakkolwiek oświadczenia przedstawicieli Rządu starały się tę dyskryminację usunąć, niemniej niepodobna nie rozważać tej sprawy zarówno ze stanowiska moralnego, jak i finansowego.

Jak wiadomo, do Sejmu wpłynęły trzy wnioski poselskie, dążące do uregulowania zagadnienia emerytur w sposób jednolity i niwelujący moralną krzywdę, niewątpliwie przez Rząd niezamierzoną, jaka się w brzmieniu dekretu mieści. Przy rozpatrywaniu tych wniosków przedstawiciel Rządu złożył następujące oświadczenie:

„Jestem upoważniony do oświadczenia, że Minister Skarbu powoła komisję, której zadaniem będzie przepracowanie zagadnienia emerytalnego, zgłoszonego w toku dyskusji sejmowej. Zagadnienie będzie rozpatrywane jako jedno z pilniejszych i ulegnie gruntownej analizie. Komisja, po wysłuchaniu opinji przedstawicieli Sejmu i zainteresowanych, rozstrzygnie zagadnienie w sposób najsprawiedliwszy i Rząd przedstawi je w formie konkretnego projektu Sejmowi".

Komisja Sejmowa zwróciła się wówczas do Rządu z apelem o wstrzymanie wykonania dekretu aż do czasu rozpatrzenia sprawy przez komisję, która, w myśl zapowiedzi Rządu, ma być w najbliższym czasie powołana.

Oczekiwać należy, że istotnie w najbliższym czasie komisja taka zostanie wyłoniona i rozpocznie swe prace nad załatwieniem tego tak bolesnego zagadnienia. Leży to w interesie nietylko emerytów, ale i czynnych pracowników państwowych, leży i w interesie Rządu. Chodzi bowiem o to, by zasada praw dobrze nabytych stała się rzeczą nietykalną i niezależną od konjunkturalnych nastrojów, czy potrzeb. Poczucie stałości i jasno określonej perspektywy, perspektywy możliwie pewnej i zagwarantowanej stanowi warunek zbyt poważny dla pracy normalnej i pogłębiania się poczucia odpowiedzialności wśród szerokich rzesz pracowników państwowych, by można było to zagadnienie odkładać.

lt.

Drugi memorjał oficerów w st. sp.

Związek Oficerów R. P. w stanie spoczynku, złożył na ręce władz skarbowych, memorjał, będący uzupełnieniem poprzedniego, złożonego w swoim czasie Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych oraz p. Premjerowi. W nowym memorjale podkreślony jest fakt nierównomiernego traktowania oficerów przeniesionych w stan spoczynku, po wejściu w życie ustawy emerytalnej z 1934 r.

Jednocześnie Zarząd Związku, zawiadomił p. ministra Lechnickiego, że zgodnie z jego propozycją gotów jest wziąć udział w obradach komisji skarbowo-sejmowej, która obradować ma nad zagadnieniami emerytalnemi.

Postulaty emerytowanych podoficerów

W wykonaniu uchwał Walnego Zjazdu delegatów Zw. Podoficerów Zawodowych W. P. w st. sp., odbytego dn. 8 lutego b. r. w Warszawie, Zarząd Główny Związku złożył czynnikom miarodajnym memorjał, dotyczący poprawy bytu materjalnego podoficerów zawodowych, przeniesionych w st. sp., a w szczególności dotyczący nierównego wymiaru świadczeń emerytalnych.

Postulaty Związku podoficerów zawodowych W. P. w st. sp. są następujące:

1) anulowanie wszystkich ustaw i poprawek emerytalnych, dotyczących podoficerów zawod. W. P., wydanych od 1923 do 1932 roku;

2) zastosowanie znowelizowanej ustawy emerytalnej z 1934 r. do wszystkich podoficerów zawodowych W. P., przeniesionych w stan spoczynku w czasie od 1923 r. do chwili wejścia w życie znowelizowanej ustawy z 1934 r.;

3) wypłacenie zaległej różnicy uposażenia emerytalnego pokrzywdzonym podoficerom z dn. 1.IV. 1934 r., t. j. od chwili wejścia w życie znowelizowanej ustawy emerytalnej.

Podoficerowie zawodowi W. P., przeniesieni w st. sp. według ustawy emerytalnej z roku 1923, prowizorycznej z r. 1932, są pokrzywdzeni w stosunku do podoficerów zawodowych, przeniesionych w stan spoczynku według znowelizowanej ustawy emerytalnej z roku 1934 pod względem:

a) materjalnym, gdyż różnica uposażenia emerytalnego wynosi na ich niekorzyść o przeszło 20 proc. Na przykład, podstawowe pobory zaliczone do wymiaru emerytalnego st. sierżanta zawodowego z rodziną w szczeblu „A" wynoszą według starej ustawy z r. 1923 i znowelizowanej ustawy z r. 1932, zasadnicze punkty 330, dodatek regulacyjny punkt. 60, dodatek ekonomiczny punk. 44, 10% dod. mieszkaniowy 39, razem 473 zł. przy mnożnej 43 wynoszą 203 zł., a według znowelizowanej ustawy z dn. 3.III. 1934 r. — 264 zł.

b) pod względem moralnym, gdyż przez nierówne traktowanie ich przez Państwo Polskie, są upośledzeni.

Podstawowa kwota do obliczenia emerytury dla st. sierżanta zawodowego z rodziną w szczeblu „A" wynosi 203,39 zł., a dla plutonowego zawodowego, przeniesionego w st. sp. według znowelizowanej ustawy z r. 1934 r., wynosi zł. 202, z czego jaskrawo wynika, że ci z przed roku 1934 są niewinnie zdegradowani.

Związek domaga się utrzymania w mocy przepisów, wydanych w Dz. U. Nr. 6/24 artykuł 81, który mówi, że lata służby za pobyt na wojnie w armjach zaborczych mają być do wysługi emerytalnej podwójnie zaliczone.

Związek prosi o zaliczenie tym podoficerom W. P. w st. sp. utraty zdrowia w służbie wojskowej, którzy na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej zostali zwolnieni od służby wojskowej — i o traktowanie tych podoficerów narówni z inwalidami W. P.

Szeregowiec, który stracił zdrowie i zdolność zarobkową w 25 proc., jest zaliczony do inwalidów wojskowych i z tego powodu lepiej sytuowany od podoficerów emerytów, którym komisja lekarska orzekła częstokroć utratę zdolności zarobkowej w 90 proc.

Wreszcie Związek prosi o zrównanie w prawach do opieki lekarskiej i szpitalnej podoficerów W. P. w st. sp. z podoficerami służby czynnej.

Prace Sejmu i Senatu

Z pośród prac parlamentu naszego, przeprowadzonych w ubiegłych 2 tygodniach, najwięcej rozgłosu nabrała sprawa uboju zwierząt (wniosek posłanki Prystorowej).

Komisja administracyjno-samorządowa na posiedzeniu swem z dnia 15 b. m. projekt takiej ustawy przyjęła wszystkiemi głosami przeciw 2 głosom ukraińców i 1 głosowi posła żydowskiego Sommersteina. Drugi poseł żydowski, rabin Rubinstein, który był powołany na rzeczoznawcę, nie przybył na posiedzenie ponieważ drugim rzeczoznawcą był ks. Trzeciak.

Pełny Sejm obradował tylko jeden raz (dnia 6 b. m.) i przyjął szereg rządowych projektów ustaw, jak np. o użyciu broni przez wartowników cywilnych, zatrudnionych w poszczególnych działach administracji wojskowej i przedsiębiorstwach wojskowych i t. p.

Senat po jednem swem posiedzeniu plenarnem, na którem załatwił dwie ustawy w sprawach wyznania muzułmańskiego i karaimskiego, przystąpił 10 b. m. do debaty budżetowej na plenum.

Anarchja endecka została równie ostro jak w Sejmie napiętnowana w Senacie, gdzie wtej sprawie przemawiali: sen. prof. Michałowicz, sen. Jaroszewiczowa, sen. Terlikowski, sen. Malinowski (Wojtek) i in.

OBRONA PAŃSTWA

Senat zajął też bardzo zdecydowane stanowisko w sprawie obrony Państwa.

Sen. Śliwiński Artur oświadczył, że aczkolwiek jesteśmy najbardziej pokojowym narodem, nie możemy zapominać, że dzieje naszego upadku i odrodzenia związane są z dziejami oręża. Nowoczesna, ożywiona patrjotyzmem armja, którą stworzył Marszałek Piłsudski, jest tryumfem w naszej historji. Nie możemy jednak pozostawać wtyle i patrzeć, jak bez naszego udziału lawina zbrojeń rośnie i staje się potęgą.

Sen. Domaszewicz podkreślił, że zbyt skromnie przedstawiają się cyfry naszego budżetu wojskowego wobec bezprzykładnego tempa zbrojeń na całym świecie, a w szczególności u naszych sąsiadów. Niemcy mają obecnie miljon samochodów, a kanclerz Hitler zapowiedział budowę jeszcze 3 miljonów oraz olbrzymiej floty powietrznej. Tuchaczewskij szczycił się, że Rosja zbroi się w takiem tempie, że żadne z państw europejskich nie zdoła się z nią zrównać. Mamy wspaniałą armję, świetnych oficerów i dowódców, ale technicznie i materjałowo zaopatrzenie jej przedstawia się skromnie.

Sen. Radziwiłł, oświadczył, że gdyby zaszła potrzeba i gdyby na cele budżetu wojska Rząd dzisiaj zwrócił się o nowe kredyty, to uchwalilibyśmy je bez dyskusji. Sfery, które reprezentuję, są gotowe każdej chwili dać wojsku to wszystko, co, zdaniem kierowników naszej Armji — do których mamy najzupełniejsze zaufanie — jest tej armji potrzebne.

Minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki wygłosił dłuższą mowę, w której omówił rozwój polskiego lotnictwa wojskowego na tle wyścigu zbrojeń powietrznych świata. Na specjalne podkreślenie zasługuje następujący fragment mowy p. Ministra, będący apelem do młodzieży:

„Młodzież nasza — miast zżerać serca i umysły w bezpłodnych pseudo-ideowych tarciach — oby jaknajszybciej zwróciła na drogę hartowania tych cech, które wsławia polskiego żołnierza przestworzy. Lotnictwo — przygotowane do wielkich zadań — należy w Polsce otoczyć specjalną troską. Ale nietylko w materjalnej sprawie. Atmosfera pracy nad kształtowaniem tego ważnego elementu zbrojnych sił naszych winna być wolna od małostkowych tarć i zadrażnień — jak wolną jest atmosfera pracy w przestworzach od miazmatów przyziemia. O ten nastrój apeluję z wysokiej trybuny".

Budżet MSWojsk. referował senator gen. Zarzycki, podkreślając, że dla pamięci Wielkiego Marszałka zrobimy najlepiej, jeżeli definitywnie porzucimy tułające się jeszcze tu i ówdzie myśli o ograniczeniu wydatków na nasze siły zbrojne, a licząc się z realną sytuacją międzynarodową, zaczniemy myśleć o tem, w jaki sposób, choćby nadzwyczajny, pokryć istniejące braki oraz nadzwyczajne potrzeby, by kiedyś nie znaleźć się w sytuacji o wiele gorszej, niż mogliśmy jej sprostać.

Sen. gen. Osiński jako fachowiec stwierdził, że nasz obecny budżet wojskowy jest zaledwie tym minimalnym budżetem, jaki oczywiście z powodu naszych szczupłych środków możemy osiągać. Ostrzegał jednak tych, którzy sądzą inaczej, że jest on wystarczający i zwrócił się do rządu i całego społeczeństwa ,by dążono do zwiększenia środków, żeby bogato wyposażoną w siłę moralną armję naszą należycie wyposażono technicznie.

W mieniu uczestników walk o niepodległość sen. Sieroszewski zaproponował przyjęcie następującego oświadczenia:

Senat Rzeczypospolitej uchwalając budżet armji naszej, widzi niedostateczność środków, jakie w trudnych warunkach Rzeczypospolita przeznaczyć może na tworzenie swej siły obronnej. Senat stwierdza jednolitą więź całego społeczeństwa z postawą ideową i pracą armji oraz gotowość wszystkich obywateli do największych ofiar na rzecz obrony Rzplitej. Równocześnie Senat składa wyrazy uznania dla kierownictwa armji i dla całej siły zbrojnej. (Huczne oklaski)"

PRZEMYSŁ I HANDEL

Przy budżecie przemysłu i handlu dnia 13 bm. przemawiał na zakończenie dyskusji minister tego resortu gen. dr. Górecki, który na wstępie zaznaczył, że zasadniczym celem polityki gospodarczej jest wzmożenie produkcji - wytwórczości, bo wzmożenie to da możność zatrudnienia większej ilości rąk w pracy codziennej.

Następnie p. Minister omawiał kwestje, poruszane w dyskusji, jak problem handlu zagranicznego, sytuację na rynku wewnętrznym, rozwój kapitalizacji wewnętrznej i t. p.

W odpowiedzi na zapytanie co do zamykania kopalń, minister Górecki oświadczy, że wysiłek Rządu idzie w takim kierunku, aby kopalń nie zamykać, a zniżek cen nie przerzucać na barki robotników.

Mowę swą zakończył minister Górecki następującemi słowy:

Na zakończenie na jedną rzecz chciałem zwrócić uwagę. W poniedziałek słuchałem w tej sali z głęboką uwagą dyskusji, która ilustrowała pewne nastroje, pewne objawy, nie powiem warcholstwa, których świadkami jesteśmy w ostatnim czasie. Dla mnie, jako ministra Przemysłu i Handlu, zjawiska te posiadają specyficzne znaczenie. Życie gospodarcze musi mieć atmosferę spokoju, harmonji, pewnego że tak powiem — solidaryzmu. Przemysłowiec wielki czy mały, kupiec czy rzemieślnik, muszą mieć atmosferę spokoju dla swej pracy codziennej. Na żadnym odcinku tego rodzaju zjawiska nie odbijają się tak dotkliwie, jak właśnie — na odcinku życia gospodarczego. I dlatego chciałbym, ażeby i te czynniki, które stoją za tym ruchem i całe społeczeństwo zrozumiały, że w okresie, w którym toczy się wielka wojna z krzysem, którą prowadzą wszyscy cały świat i my w ciężkim trudzie, tego rodzaju postępowanie w czasie walki to dywersja, a dywersja — to zdrada. (Gromkie oklaski).

WACŁAW ZAGÓROWSKI

Na widnokręgu gospodarczym

Pokłosie Narady Gospodarczej. — Rezolucje komisyj.

Najdonioślejszem wydarzeniem ostatniego tygodnia na odcinku gospodarczym było zakończenie zwołanej przez Rząd wielkiej Narady Gospodarczej. Przeprowadzone w komisjach i podkomisjach rezolucje stanowią uzgodniony wynik wymiany zdań, obejmującej najistotniejsze zagadnienia, nurtujące naszą sytuację gospodarczą. Rezolucje i postulaty życia gospodarczego będą stanowiły dla Rządu materjał uzupełniający, będą dodatkowym a tak pożądanym elementem przy praktycznem stosowaniu tej trudnej sztuki, jaką jest celowa polityka gospodarcza.

*

Komisja rynku pieniężnego i kredytu stwierdziła m. in., że wysokość oprocentowania kredytów jest jednym z najważniejszych czynników w kosztach produkcji i wypowiedziała się za obniżką kosztów kredytu przy jednoczesnej zniżce oprocentowania wkładów. Komisja zajęła się problemem długów rolniczych i wyraziła opinję, że jest rzeczą niezbędną ukończenie definitywne oddłużenia w myśl postanowień ustawy oddłużeniowej rolniczej z 24 października 1934 r. przez wydanie zalegających rozporządzeń, umożliwiających spłatę długów rolniczych listami zastawnemi. Komisja uznała również za niezbędne pewne rozszerzenie akcji konwersji długów rolniczych. Pewne rezolucje tej komisji idą po linji usunięcia konkurencyjności banków państwowych dla bankowości prywatnej np. przez usunięcie różnic w systemie opodatkowania. Jeśli chodzi o kredyt długoterminowy — to — zdaniem komisji — niski kurs walorów długoterminowych stoi na przeszkodzie w zdobyciu kapitałów w drodze nowych emisyj. Nabywanie i sprzedawanie tych walorów na giełdzie przez instytucje publiczne ożywiłoby obrót i podwyższyło kursy .

Komisja obciążeń publicznych zajmowała się obciążeniami, jakie ponosi życie gospodarcze z tego tytułu i stwierdziła, że istnieje duża dysproporcja między dochodem społecznym a obciążeniami z tytułu podatków państwowych, samorządowych i świadczeń społecznych. Dochód społeczny spadł nieproporcjonalnie więcej niż obciążenia publiczne. Zdaniem komisji, obniżka tych obciążeń jest nieodzownym warunkiem ożywienia gospodarczego. Komisja m. in. wypowiedziała się za obniżką szeregu uciążliwych opłat administracyjnych, np. za rowery, poświadczenia tożsamości, świadectwa pochodzenia zwierząt, podatek hotelowy. Odnośnie ubezpieczeń społecznych komisja stanęła na stanowisku, że zagadnienie to wymaga zasadniczej reformy. Naturalnie, reforma ta związanąby była z obniżką świadczeń.

Komisja obrotu towarowego rozważała zagadnienia handlu zagranicznego i wewnętrznego. Dwa główne cele, do których zmierzać winien obrót zagraniczny — to zwiększenie obrotów z zagranicą, a więc tak eksportu, jak i importu, oraz wygospodarowanie dodatniego salda handlu zagranicznego. Przy tej sposobności poruszane było zagadnienie rewizji ochrony celnej w Polsce w związku ze zmianą poziomu cen światowych oraz ze zmianami, zaszłemi w strukturze i położeniu produkcji krajowej. Komisja poruszyła sprawę skomplikowanych formalności przy wywozie zagranicę oraz zbyt zbiurokratyzowaną działalność szeregu instytucyj, upoważnionych do zajmowania się eksportem. Zagadnienie handlu wewnętrznego było traktowane ze szczególną troskliwością. Podnoszono konieczność podjęcia prac nad nacjonalnem zorganizowaniem rynku wewnętrznego oraz nad zbudowaniem zdrowego aparatu wymiany, t. j. handlu najszerzej pojętego, ze szczególnem uwzględnieniem handlu ziemiopłodami.

Komisja inicjatywy prywatnej, rentowności i inwestycyj publicznych była tą komisją, która powołana została do rozważenia czynników, które przyczyniłyby się do ożywienia życia gospodarczego i wydobycia go z obecnej depresji. To też obrady tej komisji skupiły największą ilość uczestników narady. Komisja przedłożyła szereg wniosków, mających na celu ożywienie inicjatywy prywatnej jak m. i. obniżenie kosztów kredytu, uznawanie w praktyce zasady rentowności działalności gospodarczej, ulgi podatkowe dla nowych przedsiębiorstw, podniesienie gospodarcze ziem wschodnich. Atmosfera zaufania do podstawowych zasad gospodarki oraz ciągłość polityki gospodarczej — to najlepsze rękojmie dla inicjatywy prywatnej. Jednocześnie komisja wskazuje na potrzebę uwolnienia życia gospodarczego od konkurencji Państwa przez skasowanie zbędnych przedsiębiorstw państwowych. Komisja wypowiedziała się przeciwko stosowaniu t. zw. samarytanizmu gospodarczego, który wyraża się w sztucznem podtrzymywaniu przy życiu przez Państwo przedsiębiorstw, które załamały się w walce konkurencyjnej i nie mamają szans na utrzymanie się. Odnośnie inwestycyj publicznych komisja wyniosła rezolucję, stwierdzającą, że są one jednym z zasadniczych elementów ożywienia gospodarczego, podniosła, że winny być one podejmowane w ramach ustalonej hierarchji oraz nie powinny wyczerpywać zbytnio rynku kapitałowego, aby nie osłabiać inicjatywy prywatnej. Na tej komisji zaznaczyła się różnica w poglądach rolników i przemysłowców co do niektórych podstawowych założeń polityki gospodarczej. Podczas gdy rolnicy uzależniali zwiększenie obrotów gospodarczych, a tem samem dochodu społecznego od przywrócenia opłacalności gospodarki rolnej, zwiększenia siły nabywczej i konsumcji wsi — przedstawiciele sfer przemysłowych zakładali raczej ożywienie gospodarcze na zwiększeniu konsumcji artykułów przemysłowych w miastach.

Na zakończenie zaznaczyć należy wystąpienie prezesa Jaworowskiego, który zwrócił się do Pana Premjera z prośbą o zwołanie narady gospodarczej z przedstawicielami świata pracy dla wysłuchania ich opinji odnośnie odbudowy gospodarczej.

Obowiązki obywateli na tle obecnej sytuacji gospodarczej

Mowa gen. Góreckiego na Walnym Zjeździe POW.

Gdybym chciał w sposób najbardziej zwięzły i plastyczny przedstawić sytuację gospodarczą świata, bo tylko na tem tle można mówić o objektywnej ocenie sytuacji w Polsce, — i gdybym kulę ziemską potraktował jako pewną całość organiczną, jako pewien organizm gospodarczy — to na pierwszy rzut oka uderzyć nas musi osłabiony obieg krwi w tym organizmie: mam tu na myśli bardzo — bo do jednej trzeciej ograniczoną międzynarodową wymianę towarową i wymianę kapitałów pomiędzy poszczególnemi krajami (np. w Anglji w r. 1928 — 1/3 emisji kredytów szła zagranicę—w r. 1935 tylko 1/10!).

Wbrew głoszonym kiedyś zasadom klasycznego liberalizmu, poszczególne kraje odgrodziły się wysokiemi nie do przebycia barjerami celnemi, czyniąc wszelkie możliwe wysiłki dla zwiększenia swego eksportu a ograniczenia importu. To zahamowanie swobodnej cyrkulacji towarów i kapitałów spowodowało z jednej strony niemożność przenoszenia z jednego kraju do drugiego elementów poprawy konjunkturalnej — z drugiej zaś stało się jednym z czynników, powodujących takie anomalje, jak koncentrowanie w pewnych ośrodkach olbrzymich zasobów dóbr przy równoczesnem istnieniu miljonowych mas bezrobotnych, nie mogących zaspokoić swoich najprymitywniejszych potrzeb.

*

Obecne stosunki międzynarodowe w dziedzinie gospodarczej przypominają w dużym stopniu stosunki wojenne. Niema wprawdzie okopów i drutów kolczastych — ale zato widzimy wszędzie nie mniej trudne do przebycia barjery celne. Niema wprawdzie zabitych czy rannych, ale za to są miljony głodnych — bezrobotnych.

To też na pierwszy plan wysiłków, czynionych w walce z kryzysem, wysuwa się walka z bezrobociem — to jest dążność do zwiększenia zatrudnienia, zwiększenia produkcji. I na tym odcinku w poszczególnych krajach widzimy gorsze lub lepsze wyniki. W roku 1935 silnie wzmogły produkcję Stany Zjednoczone, Anglja, Niemcy. Obniżył się wskaźnik produkcji we Francji i Holandji, to jest w tych krajach,, które utrzymały walutę złotą, ale nie zdołały obniżyć dostatecznie cen i kosztów produkcji, ani zapewnić trwałej równowagi budżetowej — a trzeba mieć na uwadze, że deficyty budżetowe stanowią wielkie niebezpieczeństwo nietylko dla waluty danego kraju, ale wogóle dla jakiegokolwiek normalnego rozwoju.

*

Bardzo często, zastanawiając się nad sytuacją gospodarczą Polski, porównujemy ją z takim czy z innym krajem europejskim czy zamorskim. Niezawsze zdajemy sobie sprawę, że tego rodzaju przeprowadzanie powierzchownej analogji doprowadzićby mogło do zupełnie błędnych i fałszywych konkluzyj. Trzeba bowiem najpierw pamiętać, w jak różnych warunkach Polska zmaga się z kryzysem, że przystępuje do walki nie tak, jak inne kraje, o bardzo wysokim poziomie, o bardzo wysokim dochodzie społecznym, o wielkich rezerwach złota i innych środków materjalnych ,akumulowanych przez całe generacje; myśmy weszli w okres walki, mając za sobą zaledwie 11 lat niepodległego bytu, nie zdążywszy jeszcze odbudować naszego organizmu gospodarczego, zrujnowanego wieloletnią wojną, i nie zdążywszy jeszcze przeprowadzić tak koniecznej unifikacji struktury całego naszego życia gospodarczego.

Dzisiaj dopiero możemy z całą wyrazistością ocenić, jak wielkiem szczęściem dla Polski w jej walce z kryzysem, który się zaczął w roku 1929, była zasadnicza przebudowa wewnętrznych stosunków i zastosowanie zupełnie odmiennych metod i pracy i walki, które się dokonały trzy lata wcześniej, w maju 1926 roku.

Gdybyśmy chcieli tak jednym rzutem oka ocenić ten okres ostatnich niespełna 10 lat, to stwierdzimy, że wszedłszy w okres kryzysu na przełomie 1929 roku, osiągnęliśmy moment jego największego natężenia na przełomie 1932 i 1933 roku. Ażeby nie komplikować samych w sobie niezmiernie trudnych problemów, związanych z różnorodnemi przejawami kryzysu, przedstawię jego ewolucję na tle jednego zjawiska, które stanowi bardzo żywy i realny wskaźnik pozytywnych rezultatów walki. Za taki wskaźnik uważam ilość rąk, zatrudnionych w pracy, a więc stan zatrudnienia i z tego stanu zatrudnienia wynikający stan produkcji. Otóż w roku 1932 stan naszej produkcji spadł prawie do połowy stanu z roku 1928 — dokładnie wynosił on zaledwie 53 proc. Od tego czasu odbywa się powolny wprawdzie ale systematyczny rozwój naszej produkcji. Już w ostatnim kwartale 1933 roku wskaźnik produkcji osiągnął 60 — w drugiej połowie 1934 roku doszedł do niespełna 64, a w ubiegłym roku, biorąc cały rok, jako przeciętny, osiągnął 66, przyczem nadmienić należy, że w ostatnim kwartale ub. roku, wskaźnik doszedł do 69, to jest do poziomu prawie o 30 proc. wyższego, niż w roku 1932, czyli w roku największego napięcia kryzysu.

Stwierdzając ten rozwój — zdaję sobie jednak sprawę, że stan nasz dzisiaj jest niezmiernie ciężki, przedewszystkiem ze względu na bardzo dużą jeszcze ilość bezrobotnych. Cała trudność polega na tem, że rąk do pracy przybywa nam dużo więcej, aniżeli możemy zapewnić im zatrudnienia. Wpływa na to tak przyrost naturalny, jak i powrót naszych robotników z niektórych ośrodków zagranicznych, gdzie nie znajdując więcej pracy, wracają do kraju.

To też zasadniczą wytyczną programu rządowego jest wzmożenie zatrudnienia, które to hasło ujął Szef Rządu w słowach: „chleba i pracy dla wszystkich!".

*

Drugiem zjawiskiem, które na przestrzeni ostatnich lat 10-ciu wykazuje tendencję stałego rozwoju, niezahamowanego nawet kryzysem — i to w okresie jego największego napięcia — to jest systematyczny rozwój wewnętrznej kapitalizacji w Polsce. Ze 120 miljonów zaledwie wkładów oszczędnościowych, jakie zastaliśmy w maju 1926 roku, przekroczyliśmy już 1.600.000.000 (miljard sześćset miljonów). Jeżeli to zjawisko podkreślam, to dlatego, że z jednej strony stanowi ono dowód głębokiego zaufania, jakie jest i trwa i rozwija się w najszerszych warstwach społeczeństwa do własnego pieniądza, do kursu polityki gospodarczo-finansowej, i do stabilizacji warunków spokojnej pracy gospodarczej. Zasługuje na podkreślenie ten fakt również z tego powodu, że nie ma czem innem, jak na kapitalizacji wewnętrznej tak pieniężnej, jak i rzeczowej, oprzeć musimy w pierwszej linji program naszej rozbudowy. Wtedy bowiem dopiero i kapitał zagraniczny, ten, który idzie tylko po zarobek i to po zarobek uczciwy — przyjdzie do nas napewno.

*

Dalszym odcinkiem bardzo wytężonych wysiłków w ciągu ostatnich lat 10-ciu — była kwestja równowagi budżetowej, związywania końca z końcem: jest to warunek racjonalnej gospodarki czy to poszczególnego człowieka, czy przedsiębiorstwa, czy samorządu, czy wreszcie Państwa.

Jak wielką wagę przywiązywał do tego zagadnienia Komendant najlepszym dowodem jest fakt, że jako Szef Rządu sam osobiście przeprowadzał dyskusje z poszczególnymi ministrami, ustalając sumy budżetowe w ten sposób, by możliwie równowagę osiągnąć. Ten odcinek pracy jest jednym z najtrudniejszych, bo ilość potrzeb, któreby należało w Polsce zaspokoić, jest olbrzymia, zaś ilość środków, jakie Państwo ma do dyspozycji— jest ograniczona. Na tym odcinku w roku ubiegłym nastąpiły pewne przesunięcia niepokojące. Pomimo olbrzymiego wysiłku, na jaki się naród zdobył, dając na potrzeby Państwa Pożyczkę Narodową a później Inwestycyjną, deficyty budżetowe poczęły wzrastać a z początkiem drugiej połowy ubiegłego roku zaczęło się już na rynku pieniężnym odczuwać ujemne skutki ich działania. Dzisiaj odcinek ten jest opanowany w zupełności, deficyty miesięczne — jak wiecie ze sprawozdań — zmniejszają się w sposób systematyczny i mamy wszelkie dane ku temu, że w nowy okres budżetowy wejdziemy już w warunkach zupełnej równowagi dochodów i wydatków państwowych. W ten sposób usunięte zostały wszystkie niebezpieczeństwa, jakie w sobie nosi deficytowość budżetu.

By to jednak osiągnąć, trzeba było się chwycić zarządzeń niezmiernie bolesnych, wymagających wielkich ofiar i to od wszystkich, i to w progresji: im kto miał więcej, tem do większych powołany został świadczeń. I słusznie.

*

Ten okres, którybym nazwał „umacnianiem pozycji" — mamy za sobą. Obecnie wchodzimy w okres nowy, którybym określił, jako akcję ofenzywną, której zasięg zastosowany być musi do naszych sił, do naszych środków. Musimy bowiem naszej ofenzywie gospodarczej zapewnić trwałość, nie możemy dopuścić, ażeby — przedsięwzięta na zbyt wielką skalę — mogła się załamać w razie braku środków i sił.

Jako cele bezpośrednie naszej akcji na dzisiaj i jutro — są: wzmożenie produkcji, wzmożenie obrotów, zwiększenie zatrudnienia. W ostatnich czasach bardzo dużo mówione było w Polsce o akcji Rządu, mającej na celu obniżenie cen przemysłowych a w szczególności cen kartelowych. W niektórych kołach przedstawiano tę akcję jako antygospodarczą, antyprzemysłową. Ale w kraju, o tak ograniczonej zdolności konsumcyjnej, jak Polska, musimy dążyć do możliwie taniej produkcji przemysłowej, ażeby w ten sposób udostępnić nabywanie tej produkcji najszerszym warstwom ludności. Prowadzi się u nas dyskusję na ten temat, czy podwyższyć zdolność konsumcyjną wsi czy miasta. Ja uważam, że w Polsce będzie lepiej wtedy, gdy zdolność konsumcyjna i wsi i miasta wzrośnie. Do tego zmierzamy. Ostatni rok 1935 dał nam na tym odcinku pewne pozytywne rezultaty, gdyż wzrosła konsumcja i miejska i wiejska. Jako bardzo charakterystyczne zjawisko należy podkreślić, że zbyt maszyn rolniczych w roku 1935 — tak bardzo charakterystyczny dla oceny zdolności konsumcyjnej wsi — wzrósł w porównaniu z okresem 1932 — 1934 o około 50 proc.

*

Jednak obraz polskiej pracy gospodarczej nie byłby pełny, gdybym pominął pracę naszą na morzu.

Powiedziałem w Sejmie, że praca ta stała się jakgdyby symbolem naszej prężności narodowej, realizacją tęsknot całych pokoleń, naprawą błędów, których przekleństwo tak bardzo zaciążyło nad naszemi dziejami!...

Praca ta ma dla Polski podwójne znaczenie; znaczenie gospodarcze, materjalne — boć od wieków praca nad morzem i na morzu była i jest źródłem bogactwa wielu narodów. Już te inwestycje, któreśmy dotychczas na naszem wybrzeżu poczynili, rentują się dobrze. Wystarczy

nadmienić, że gdy w roku 1927 polskie połowy morskie pokrywały zaledwie 1½% naszej ogólnej konsumcji ryb morskich, to obecnie pokrywamy własnemi połowami przeszło 30% tej konsumcji, a przecież dążyć trzeba do tego, ażebyśmy całą konsumcję pokrywali własnemi połowami, na własnych statkach, przez naszych rybaków. Już dzisiaj ¾ naszego obrotu towarowego z zagranicą idzie przez oba porty naszego obszaru celnego. A wreszcie dokonuje się niezmiernie ciekawy i niezmiernie dla nas doniosły proces przestawiania się naszej ekspansji gospodarczej. Europa jest dotychczas odbiorcą 85% naszego eksportu. W miarę, jak na rynkach europejskich spotykamy się z coraz bardziej większemi trudnościami w plasowaniu naszych towarów, skierowujemy wysiłek nasz do krajów zamorskich. Gdy w roku 1929 niecałe 5% naszych towarów wywoziliśmy do krajów zamorskich, to obecnie procent ten potroiliśmy, a świeżo uruchomiona linja do Ameryki Południowej jeszcze bardziej stosunek ten zwiększy.

Mówiąc o pracy naszej na morzu, należy mieć na uwadze nietylko czysto materjalne momenty. Praca ta spowodowała jakieś dziwne przestawienie się w psychice współczesnego Polaka.

Rozmawiałem nieraz z załogą naszej floty handlowej. Zaczynałem od zapytania, skąd pochodzi nasz młody marynarz. Najczęściej okazywało się, że pochodzi czy gdzieś z Podkarpacia, czy z Kresów Wschodnich, czy z Poznańskiego, że przedtem ani on, ani jego rodzice, ani dziadkowie morza nie widzieli. A jednak stanowi on pierwszorzędny materjał na ludzi morskich, łatwo znosząc najuciążliwsze warunki dalekich rejsów i kochając morze tak, jak góral swoje góry kocha.

Obudziły się w ten sposób jakieś drzemiące w psychice polskiej nowe tęsknoty i nowe wartości. Dają nam one gwarancję, że praca ta rozwijać się będzie z dotychczasowym rozmachem.

Lecz bardzo wiele jeszcze na tym odcinku mamy do zrobienia: dość wskazać, że zaledwie 1/10 część obrotu towarowego odbywa się pod polską banderą.

*

Jakie wnioski mamy wysnuć z tej sytuacji, którą Wam przedstawiłem? Jak ustosunkować się do tych zagadnień, które stoją przed nami?

Mógłbym na to odpowiedzieć jednem krótkiem określeniem: po peowiacku!

Gdy się ma rozpocząć ofenzywę, to trzeba się skupić, zorganizować się, pracę między siebie rozłożyć, każdy według możliwości swoich i wysiłków. Zasięgiem swojej organizacji ogarnąć nietylko swoich, nietylko peowiaków, ale całe otoczenie, promieniować nazewnątrz, tworzyć ośrodki oporu, koncentrować wszystkie wysiłki, ażeby program odbudowy gospodarczej zrealizować. Nie można dopuścić do tego, by organizowali się tylko nasi przeciwnicy, trzeba z żywem słowem pójść w masy i głosić im wielką prawdę o polskiej rzeczywistości, o polskiej pracy i polskiej walce.

Milczeć i milcząc rządy dusz w Polsce sprawować mógł tylko jeden Człowiek. Pan Prezydent Rzeczypospolitej nad trumną Komendanta w Krakowie powiedział, że oto z chwilą Jego odejścia odpowiedzialność za losy Polski, które On przez całe Swoje życie na barkach dźwigał, przechodzi na cały naród. To też, gdy dzisiaj szerokie masy domagają się żywego słowa, chcą wiedzieć, jaki jest program, jakie szanse jego wykonania, to tego nie można uważać za brak zaufania, gdyż jest to wyrazem tego właśnie wzmożonego poczucia odpowiedzialności za losy Polski.

Wiem, jak dużą część odpowiedzialności przejęliście na odcinku polskiego samorządu, i na całym szeregu innych odcinków pracy państwowej, i życzę Wam, kochani koledzy, zyście jak dotychczas w tym wielkim marszu szli nadal w pierwszych szeregach!

Zyczę tego i Wam i Polsce, bo wierzę, że marsz ten doprowadzi nas do zwycięstwa!

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Wizyta Ministra Becka w Brukseli. — Apel Kanclerza Hitlera do Francji. — Wypowiedzenie przez Rzeszę umowy lokarneńskiej. — Nowe propozycje pokojowe Genewy pod adresem Mussoliniego.

Miniony okres dwu tygodni obfitował w tak wiele wydarzeń politycznych o pierwszorzędnem dla Europy znaczeniu, że jedynie tylko na najważniejszych z nich skoncentrować możemy uwagę.

Nad wszystkiemi wydarzeniami góruje bezsprzecznie wielka polityczna mowa Kanclerza Hitlera na nadzwyczajnej sesji Reichstagu, wypowiedzenie przez Niemcy locarneńskiego traktatu, oraz połączone z tem obsadzenie przez oddziały Reichswehry t. zw. zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

Fakt ten nad sytuacją europejską bezsprzecznie dominuje, jakkolwiek trudno nie zwrócić należytej uwagi na rozwój wypadków, łączących się z wojną włosko - abisyńską, z szeregiem zwycięstw armji włoskiej pod dowództwem Marszałka Badoglio i nowych apelów, skierowanych przez genewski komitet 13-tu pod adresem obu walczących stron.

Jeśli powyższe kwestje przesłaniają szeroki horyzont polityki międzynarodowej, to w bliższych, polskich sprawach polityki zagranicznej trudno nie zauważyć dość znamiennego ożywienia, którego bezpośrednim wyrazem są oficjalne dyplomatyczne wizyty i rewizyty już odbyte i zapowiadane w przyszłości.

W związku z podpisaniem nowego traktatu handlowego polsko - belgijskiego p. Minister Beck udał się w oficjalną dwudniową podróż do Brukseli. Niewątpliwie ciężar zagadnień, które u podłoża omawianej wizyty tkwiły, był par excellence natury ekonomicznej. Obroty towarowe polsko-belgijskie od lat szeregu dawały jaskrawo dodatni bilans po stronie polskiej. Belgja oddawna domagała się w tych warunkach zmian we wzajemnej wymianie towarowej i wprowadzenia nowej umowy handlowej, opartej na szerszych, niż dotychczas, zasadach.

Podpisanie polsko-belgijskiej umowy handlowej, poza jej ścisłą merytoryczną treścią, zasługiwało na uwagę choćby ze względu na to, że oba państwa, w dobie reglamentacji obrotów towarowych i reglamentacji dewiz w Europie, umiały i potrafiły oprzeć swe wzajemne stosunki nie na restrykcjach, lecz na szerokich zasadach liberalizmu gospodarczego.

Wizyta ministra Becka w Brukseli miała jednak na celu nietylko podpisanie umowy handlowej. Była ona demonstracją przyjaźni, tradycyjnie łączącej Polskę z królestwem Belgów. Węzły wzajemnego szacunku i sympatji zadzierzgnięte zostały dawno. Łączą się one ze wzpomnieniami dawnej armji polskiej po r. 1830, ze służbą oficerów polskich w szeregach armji belgijskiej, łączą się z szeregiem reminiscencyj z epoki wielkiej wojny światowej i ze wspólnotą losów, jakie tak Belgji jak i Polsce w ich walkach o niepodległość przypadły.

Nic dziwnego, że w atmosferze szczerej i głębokiej przyjaźni toczyły się podczas wizyty Ministra Becka w Brukseli rozmowy polityczne o charakterze informacyjnym.

Polska i Belgja są wprawdzie mocarstwami o ograniczonej sferze interesów, prowadzą jednak całkowicie niezależną, własną politykę zagraniczną. Ten moment decyduje o łatwości wspólnego zrozumienia się i ułatwia ocenę szeregu zjawisk i posunięć, które często nie wyglądają inaczej, oglądane z perspektywy Brukseli, lub Warszawy.

W dniach najbliższych przewidywana była rewizyta Premjera belgijskiego, a zarazem Ministra Spraw Zagranicznych van Zeelanda w Warszawie. Rozwój ostatnich wypadków międzynarodowych termin tej rewizyty przesunął i każe spodziewać się nam, że po uspokojeniu się atmosfery europejskiej, Polska gościć będzie u siebie znakomitego belgijskiego męża stanu.

•

Stosunki francusko - niemieckie nie od dzisiaj stanowią przedmiot troski i obserwacji całej Europy. Wywiad, udzielony przedstawicielowi „Paris Midi" przez Kanclerza Hitlera, stanowił w tych warunkach sensację niebylejaką.

„Macie przed sobą — mówił do Francji Kanclerz Hitler — naród niemiecki, który w 90 proc. żywi pełne zaufanie do swego wodza, a wódz ten mówi do was: „Bądźmy przyjaciółmi!" Wiem, o czem myślicie. Mówicie sobie: Hitler wygłasza piękne deklaracje pokojowe, ale czy ten Hitler jest szczery, czy można mu zaufać? Chcecie, abym zrektyfikował pewne stronice w „Mein Kampf", jak to czynić zwykli pisarze przed wydaniem nowej edycji swego dzieła. Otóż, jeśli uda mi się doprowadzić do zbliżenia francusko-niemieckiego, jak tego chcę, zbliżenie to będzie jedyną, godną mnie rektyfikacją. Rektyfikację tę zapiszę do wielkiej księgi historji.

Nigdy żaden Niemiec nie zwracał się do was z podobnemi ofertami, tak uporczywie powtarzanemi. Wydaje mi się wprost dziwne, że możecie jeszcze myśleć o możliwości agresji niemieckiej.

Apelowałem do rozsądku narodu niemieckiego i naród mój wysłuchał mego apelu. Dziś apeluję do niego w dziedzinie polityki międzynarodowej. Chcę wykazać memu ludowi, że koncepcja wiecznej nienawiści między Francją a Niemcami jest absurdem, chcę go przekonać, że wcale nie jesteśmy dziedzicznymi wrogami. Lud niemiecki zrozumie to. Poszedł on za mną, gdy powziąłem o wiele trudniejszy i większy wysiłek pogodzenia Niemiec z Polską, a nasz układ polsko-niemiecki interpretowano jako czyn wirtuozji dyplomatycznej z mojej strony. Jest to niewątpliwie komplement niezasłużony. Myślałem tylko tyle, że napięcie polsko - niemieckie nie powinno było dłużej trwać. Udało mi się i po zawarciu układu z Polską, cały naród niemiecki odetchnął z ulgą. Chcę teraz dokonać takiego samego odprężenia z Francją. Pragnę, aby i ono mi się udało. Nie jest dobrze, jeśli ludy zużywają swe siły psychiczne na bezpłodną nienawiść. Oferty, z któremi zwracam się do was, nie pochodzą od jakiegoś szarlatana pokojowego. Składa je wam największy nacjonalista niemiecki, jaki kiedykolwiek był w dziejach. Daję wam to, czego nikt inny nie mógłby wam ofiarować: porozumienie, któremu przyklaśnie 90 proc. narodu niemieckiego, 90 proc., które kroczą za mną. Zastanówcie się. Istnieją w życiu narodów wypadki decydujące. W dniu dzisiejszym Francja może, jeśli tego tylko zechce, położyć nazawsze, na wieczne czasy kres „niebezpieczeństwu niemieckiemu", którego grozę szczepiono waszym dzieciom z pokolenia na pokolenie. Daję wam sposobność do tego. Macie przed sobą Niemcy, 90 proc. narodu niemieckiego, darzącego absolutnem zaufaniem swego wodza, a wódz ten woła do was „Bądźmy przyjaciółmi!".

Ten niebywały w swej treści apel, podany zresztą w nieczęsto spotykanej formie, zasługiwał ze wszech miar na uwagę. Nietylko ze względu na osobę Kanclerza Hitlera, lecz i ze względu na to, że opublikowany 28 lutego, udzielony został na tydzień przedtem 21 lutego. Redakcja „Paris Midi" czekała więc równo tydzień z ogłoszeniem wywiadu, t. j. do chwili, kiedy pakt o wzajemnej pomocy między Francją i Rosją Sowiecką został przez Izbę francuską ratyfikowany.

•

Echa samego wywiadu i konsekwencji ratyfikowania paktu zaskoczyły bezmała Europę.

7-go marca nadzwyczajne zgromadzenie Reichhstagu wysłuchało dwugodzinnej przeszło mowy Kanclerza Hitlera, w której nietylko potępił on pakt francusko - sowiecki, ale również zakomunikował treść oficjalnego memorandum rządu Rzeszy, w którem mocarstwa, uczestniczące w pakcie locarneńskim, zawiadomione zostały o obsadzeniu przez wojska niemieckie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

Memorandum rządu niemieckiego stwierdzało, że negatywna ocena wspomnianego paktu była zakomunikowana w Paryżu jeszcze 25 maja 1935 r., że rząd niemiecki ocenia ów dokument, jako jednostronne przyznanie sobie przez Francję prawa decydowania, z czyjej strony nastąpił — na wypadek konfliktu — fakt agresji, że stanowisko Francji nie zgadza się — zdaniem Niemiec — ani z paktem Ligi Narodów, ani ze stypulacjami paktu reńskiego z 1925 r.

W tych warunkach rząd niemiecki, uważając, że postanowienia reńskiego paktu zostały „wypowiedziane" przez Francję—stanął na stanowisku, że sam nie może się również uważać za związany treścią tego dokumentu, odzysku-

temsamem swobodę ruchów i obejmując „z dniem dzisiejszym pełną i nieograniczoną suwerenność Rzeszy w zdemilitaryzowanej zonie kraju reńskiego".

Memorjał rządu niemieckiego proponował zarazem nawiązanie rozmów między Francją, Belgją i Rzeszą co do wzajemnego zdemilitaryzowania pasa nadgranicznego na przylegających do siebie obszarach tych państw, zaproszenie pozostałych państw sygnatarjuszy paktu reńskiego, by gwarantowały tę nową umowę, — pozatem zaś deklarował gotowość podpisania ze wszystkimi sąsiadami zachodnimi umowy o nieagresji na 25 lat. Gdyby powyższe propozycje miały zostać przyjęte, Niemcy gotowe byłyby wejść z powrotem do Ligi Narodów i przystąpić do pertraktacyj, mających na celu zawarcie umowy, ograniczającej zbrojenia lotnicze.

Reakcja Paryża na powyższe posunięcie rządu Rzeszy była zastanawiająca. Na forum Izby zadeklarował premjer Sarraut, że propozycje niemieckie uważa za nie do przyjęcia, że Francja nie uzna i nie zamierza uznać jednostronnego wymówienia umowy locarneńskiej przez Niemcy i że domaga się kategorycznie wycofania ze strefy zdemilitaryzowanej oddziałów niemieckich, które w liczbie przeszło 20 tysięcy żołnierza wkroczyły tam 7 marca.

Rzecz charakterystyczna, że reakcja Londynu poszła po innej linji. Anglja uważa wprawdzie, że pakt locarneński wbrew wszelkim przepisom prawnym jednostronnie został przez Niemcy wypowiedziany, zarazem jednak sądzi, że propozycje Kanclerza Hitlera posłużyć winny za podstawę do mogących się rozpocząć rokowań.

Trudno na marginesie powyższych wypadków nie zauważyć, że postępowanie rządu niemieckiego nie może być właściwie oceniane jako logiczna niespodzianka. To, co się stało, jest konsekwencją całego szeregu wydarzeń, których Europa była widownią oddawna. Wielkie mocarstwa mogły się były spodziewać, że taki, a nie inny obrót przyjmie ewolucja wypadków, rozgrywających się chociażby od marca ub. r., kiedy to Rzesza formalnie wypowiedziała klauzule Wersalskiego Traktatu, narzucające jej teoretyczne rozbrojenie.

Pozatem, prosowiecka polityka Francji, a zwłaszcza niektóre posunięcia sowiecko-czeskie, wzbudzały tego rodzaju zastrzeżenia z niemieckiej strony, że wypowiedzenie Locarna było tematem poruszanym od szeregu tygodni.

Umowy locarneńskie, jako rozróżniające bezpieczeństwo na wschodzie i bezpieczeństwo na zachodzie europejskim, nigdy nie były pozytywnie oceniane w Polsce. Dzisiejszy rozwój sytuacji nakazuje nam niemniej jaknajżywszą obserwację tego, co w polityce europejskiej nastąpi w najbliższych tygodniach.

Nie warto zastanawiać się nawet nad całą skomplikowaną prawniczą djalektyką, związaną z brzmieniem art. 42, 43 i 44 Wersalskiego Traktatu, albo z brzmieniem art. 2 i 4 paktu reńskiego. W tym momencie decydującą rolę posiadają czynniki polityczne. One to decydować będą o dalszym rozwoju wypadków i one to, zdaje się, posiadają wymowę decydującą.

Francja domaga się sankcyj ekonomicznych wobec Niemiec. Wątpić należy, czy do tego dojdzie.

Rada Ligi, która się zbiera w Londynie, ma nielada orzech do zgryzienia. Z jednej strony stoimy wobec faktów dokonanych, z drugiej zaś strony na arenę wkracza cały bagaż interpretacyjnej wiedzy prawniczej. Polityka, jako zagadnienie sił i taktyki, w małym stopniu zawsze zajmowała się interpretacją. Zdaje się, że i w obecnym wypadku nie będzie chyba inaczej.

*

Podobne uwagi nasuwają się również i na temat obecnej fazy konfliktu włosko - abisyńskiego. Zebrany w dniu 2 marca Komitet 18-tu w Genewie, który przedyskutować miał kwestję sankcyj naftowych i wzmocnienia presji ekonomicznej na Włochy, zwrócił się z nowym apelem do obu stron wojujących, by zechciały zawiesić dotychczasowe działania wojenne i by pod auspicjami Ligi wszczęły wzajemne rokowania pokojowe. Włochy propozycję przyjęły, — niemniej jednak na froncie afrykańskim odbywa się dalszy pościg za niedobitkami poszczególnych armij negusa i z obecnej oceny sytuacji wynika, że rokowania, jeśli istotnie się zaczną, — będą się toczyć co do treści swej w Rzymie, a tylko akt finalny dla pociechy Ligi Narodów być może podpisany będzie w Genewie.

Tymczasem jednak, zanim dojdzie do tego, nad Europą zgromadziły się chmury, które rozwiać się będzie starała kunsztem dyplomatycznym konferencja państw locarneńskich i Rada Ligi, zgromadzone w Londynie.

LEON CHARAP

Anglja i ekspanzja Niemiec

(Korespondencja własna „Narodu i Wojska")

Londyn, w marcu.

Punktem kulminacyjnym kryzysu, wywołanego okupacją wojskową Nadrenji i poderwaniem Traktatu Lokarneńskiego, jest zwołanie obecnie nad Tamizę konferencji mocarstw lokarneńskich i sesji Rady Ligi w pałacu Św. Jakóba, chwilowej rezydencji J. K. Mości Edwarda VIII.

Dnia 1 grudnia 1925 roku, 16 delegatów W. Brytanji, Francji, Niemiec, Włoch, Belgji, Polski i Czechosłowacji, podpisało uroczyście Traktat Lokarneński w jednej z sal Foreign Office. Dnia 12 marca 1936 r. w dramatycznych okolicznościach wylądowali na lotnisku Croydon w Londynie czołowi przedstawiciele mocarstw lokarneńskich, by szukać wyjścia z impasu, stworzonego faktem dokonanym w Nadrenji. Koła polityczne i opinja publiczna w Anglji widzi w czynie zbrojnym kanclerza Hitlera i ofercie 25-letniego paktu o nieagresji z Francją, Belgją, Holandją i Litwą drogę wła ściwą do negocjowania nowego traktatu, któryby ugruntował prawdziwy pokój na kontynencie europejskim. W. Bytanja jest gotową zagwarantować granice Francji, Belgji i Holandji otwarcie i szczerze przeciw potencjalnemu niebezpieczeństwu inwazji, w formie wyraźniejszej, niż w starym Traktacie Lokarneńskim.

W związku z rozgrywającemi się wypadkami, uzyskaliśmy rozmowę z członkiem Izby Gmin, pułkownikiem armji brytyjskiej Sir A. Wilsonem, który świeżo powrócił nad Tamizę z podróży po Trzeciej Rzeszy i Włoszech, w czasie której zetknął się dwukrotnie osobiście z Kancl. Hitlerem, członkami rządu hitlerowskiego, przedstawicielami społeczeństwa niemieckiego, i uzyskał audjencję u Mussoliniego.

Sir A. Wilson na zaproszenie członków konserwatywnego „Klubu 1912" w City londyńskiej, poruszył aktualny problem ekspansji niemieckiej. Okupacja Nadrenji nie była niespodzianką dla obserwatorów angielskich po fiasku dyplomatycznych negocjacyj i utracie reputacji Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze, którego werdyktów nikt nie przyjmował.

— Gdyby — mówił Sir A. Wilson — w okresie po zawarciu Traktatu Wersalskiego, Stany Zjednoczone przystąpiły, jako sygnatarjusz, do projektowanego anglo - francuskiego paktu defenzywnego, nie byłoby dziś ekspansji niemieckiej. Ale Stany Zjednoczone nie honorowały uroczystego podpisu Wilsona w sprawie uczestnictwa w tego rodzaju pakcie, który spotkał się z aprobatą ze strony parlamentu brytyjskiego, a W. Brytanja sama na własną rękę nie mogła wówczas gwarantować granic Francji. Obecnie sytuacja uległa fundamentalnej zmianie. W. Brytanja, pragnąc wywiązać się z zobowiązań w Europie, przedewszystkiem sama musi w najbliższym czasie uzupełnić swe siły obronne. Trzeba jednak otwarcie powiedzieć, iż Anglja nie może bawić się w policjanta Europy i interwenjować zbrojnie w każdym najmniejszym lokalnym konflikcie na kontynencie europejskim, jak przewiduje w obecnej redakcji artykuł 16 paktu Ligi. Anglja stoi obecnie wobec problemu zagwarantowania bezpieczeństwa granic Francji, Belgji i Holandji, w dokumencie, któryby nie podlegał kwestjonowaniu w godzinie potrzeby.

Japonja znalazła ujście dla swej energji w Manczukuo, która pochłonie wysiłki obecnej generacji. Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest bezpieczną, ponieważ Japończycy dostali, czego pragnęli. Japonja nie jest niebezpieczna dla pokoju i nie żywi obaw okrążenia, lub represyj, Włochy znalazły wyjście dla swej dynamicznej energji w Abisynji, Włochy nie będą niebezpieczne dla pokoju świata przez okres generacji, ponieważ pochłoną je problemy kolonizacyjne w Etjopji. Pozostaje więc znalezienie ujścia dla energji niemieckiej.

Anglja nie bierze poważnie w rachubę możliwości oddania Niemcom mandatowych terytorjów na kolonizacyjne obszary. Rozwiązanie niemieckich palących problemów ekspansji leży w innej sferze. Przedewszystkiem chodzi o otwarcie dawnych bram imigracyjnych do St. Zjedn. Trzeba pamiętać, że Ameryka przyjmowała co roku ¾ miljona ludzi, przez 20 lat z rzędu, w postaci imigracji zarobkowej z Niemiec, Polski, Włoch i Skandynawji, że wprowadziła ostre zakazy imigracyjne nie z pobudek ekonomicznych (bo była w tym czasie w okresie pełni prosperity) a z pobudek rasowych. Wstrzymanie emigracji do Stanów miało swe tragiczne następstwa w Europie; ustał potężny przypływ pieniądza w postaci oszczędności emigrantów i przekazów dla członków rodzin, pogorszyła się wewnętrzna sytuacja ekonomiczna Niemiec. Ekspansja niemiecka nie jest kwestją zdobycia nowych terytorjów, ale problemem otwarcia wrót do swobodnej emigracji tych żywiołów, które mają prawo do zarabiania na chleb za morzem w uczciwej rywalizacji z resztą świata.

Po drugie, Anglja jest gotową poprzeć emigrację zarobkową z Niemiec do jej dominjów na Antypodach, w szczególności w drodze wyznaczenia wielkiego niezamieszkałego szmatu ziemi, jako terenu kolonizacyjnego i powołania do życia pod sztandarem australijskim kompanji niemieckiej, któraby zajęła się organizacją życia imigrantów z Trzeciej Rzeszy, przyczem Sir A. Wilson stwierdza, że doświadczenia wykazują, iż żywioł imigracyjny niemiecki zachowuje się lojalnie wobec przybranej Ojczyzny. Otwarcie bram imigracyjnych do St. Zjedn. i Australji jest kwestją rokowań i zabiegów, które mają wszelkie widoki powodzenia. Rozwiązanie problemów ekspansji niemieckiej leży również w skierowaniu odsetka ludności niemieckiej do Brazylji i Rosji Sow. która posiada wielkie obszary ziemi, nadające się — w drodze rokowań — do oddania na tereny kolonizacyjne.

Niepowodzenia Abisyńczyków

Donosiliśmy ostatnio o zdobyciu przez Włochów potężnej fortecy naturalnej, jaką był kompleks górski Amba Aradam, znajdujący się o 20 km. na południe od Makallé. Broniące tego kompleksu — stanowiącego poważną przeszkodę dla Włochów w ich marszu na południe — wojska dowodzone przez abisyńskiego ministra wojny rasa Mulugeta, zostały rozbite i zmuszone do odwrotu. Ogólnie się spodziewano, że wojska te zdołają się utrzymać na następnym skolei kompleksie Amba Aladżi. Okazało się wszakże, że Abisyńczycy zrezygnowali z jego obrony i wycofali się aż w okolice jeziora Aszangi, a więc o przeszło 80 km na południe od Amba Aradam. Włosi zajęli Amba Aladżi w ostatnim dniu lutego niemal bez walki.

W obecnej chwili sytuacja na tym odcinku frontu jest tego rodzaju, że Abisyńczycy reorganizują swoich niedobitków w rejonie Aszangi, dokąd podąża z pomocą z połud. (z Dessie) cesarz Haile Selassie na czele swojej gwardji. Włosi zaś, jednocześnie z rozbudowywaniem komunikacji na nowo zajętych obszarach, posuwają się zwolna dwoma korpusami od Amba Aladżi na Aszangi. Idą oni dwoma równoległemi traktami, odległemi od siebie o 40 — 50 km. W najbliższej przyszłości dojdzie niewątpliwie do wielkich walk na linji Sokota — Aszangi.

Po zajęciu Amba Aladżi Włosi postanowili rozprawić się ostatecznie z wojskami rasów Kassy i Sejuma, usadowionemi od kilku miesięcy w kompleksie Tembienu i niepokojącemi stamtąd pozycje włoskie w pobliżu miasta Makallé. Wykonano olbrzymią obławę, w której wzięły udział dwa pełne korpusy włoskie i liczne oddziały korpusu, działającego na południe od Adui. Od północy napierał włoski korpus tubylczy, od południowego wschodu i od południa korpus III-ci, który został tu pchnięty po zdobyciu Amba Aradam, od zachodu zaś z południowego zachodu oddziały korpusu II-go.

W pierwszych dniach marca wojska rasów Kassy i Sejuma zostały rozproszone, przebijając się w paru miejscach przez zaciskający się pierścień włoskiej obławy i wycofując się w kierunku południowo zachodnim do prowincji Semien.

Jednocześnie z akcją tembieńską Włosi postanowili zlikwidować armję rasa Immeru, która w drugiej połowie grudnia wyparła oddziały II-go włoskiego korpusu z nad rzeki Takaze ku miastom Aksum — Adua i zajęła prowincję Szire, okrążając prawe skrzydło włoskie od zachodu, przy jednoczesnym nacisku od południa.

Po kilkudniowych walkach Abisyńcycy zostali i tutaj rozbici przez świeżo utworzony IV-korpus włoski oraz przez korpus II-gi. Linja rzeki Takaze jest więc obecnie ponownie zajęta przez Włochów.

W rezultacie walk z końca lutego i początku b. m. cztery armje abisyńskie zostały rozbite, jeśli wręcz nie pobite, włosi zaś umacniając się na świeżo zajętych obszarach, przygotowują się do nowego uderzenia. Podobno nastąpi ono w dwóch kierunkach — na odcinku wschodnim, gdzie będzie chodziło o zajęcie okolic jeziora Aszangi oraz na odcinku zachodnim z kierunkiem na Gondar, leżący nieco na północ od jeziora Tana.

Na różnych odcinkach Federacji

Świetlanej pamięci Biskupa Bandurskiego



Na nabożeństwie za duszę ś. p. Biskupa Bandurskiego
Na pierwszym planie premjer Kościałkowski, dalej wiceminister gen. Głuchowski i minister gen. Górecki.

W czwartą rocznicę zgonu wielkiego patrjoty i złotoustego kaznodziei ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, kapelana obozńego Federacji PZOO, odbyło się dnia 6 marca r. b. w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne, które odprawił biskup polowy W. P., ks. dr. Gawlina, w asyście duchowieństwa wojskowego.

W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli premjer Kościałkowski, ministrowie Raczkiewicz i Górecki, wiceminister gen. Głuchowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu Schaetzel i Kwaśniewski, generałowie: Kruszewski, Wieniawa-Długoszowski i Zamorski, wojewoda Jaroszewicz, weterani 1863 r. wiceprezes Federacji rtm. Ryszkiewicz i sekretarz generalny poseł Walewski, oraz delegacje oficerskie z garnizonu warszawskiego z komendantem miasta płk. Sawa-Machowiczem na czele.

Po obu stronach symbolicznego katafalku, okrytego szkarłatem, stanęło około 50 pocztów sztandarowych, przeważnie związków sfederowanych, oraz organizacyj młodzieżowych i szkół ze sztandarem szkoły powszechnej im. biskupa Bandurskiego na czele.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór Związku Strzeleckiego i grała orkiestra 36 p. p.

Zmiany personalne na stanowiskach komendanckich

— Mjr. Leon U l a t o w s k i zrezygnował z pełnienia funkcji I oficera Sztabu Komendy Głównej Federacji i Z. R.

— Komendantem Okręgu Mazowieckiego Federacji i Z. R. został zamianowany mjr. w st. sp. S u c h a n e k Zygmunt.

— Szef Sztabu Komendy Głównej Z. R. kpt. Ludwik I s k i e r k o został odwołany z tego stanowiska przez Dyrektora PUWF.

— Zwolnieni zostali m. in. ze stanowisk komendantów powiatowych Z. R. por. rez. Stanisław Josse z Nowego Sącza i ppor. rez. Marjan **Moniczewski** z Zakopanego, którym Komendant Główny wyraził podziękowanie za ofiarną i bezinteresowną pracę na rzecz Związku.

Mianowani zostali Komendantami Z. R.

por. rez. Józef Hosaja — Myślenice,

por. rez. Kazimierz Wójcik — Równe.

Zjazd Federacji Nowogródzkiej

Na dzień 15 b. m. w Baranowiczach w sali konferencyjnej Starostwa na godz. 12 zwołany został Zjazd Wojewódzkiego Zarządu Federacji P. Z. O. O.

Porządek dzienny Zjazdu obejmuje:

1. Uzupełniające wybory Prezydjum.
2. Referat kol. Gajla n. t. „wychowanie obywatelskie".
3. Referat kpt. Dybowskiego n. t. „przysposobienie wojskowe".
4. Program pracy na wiosnę i w lecie.
5. Sprawy organizacyjne (obsadzenie stanowisk komendantów Federacji i referatów wychowania obywatelskiego, ubezpieczenia na życie i pracy).
6. Rozdział subsydjów.

Odwołanie Zjazdu Legjonistów Puławskich

Walny Zjazd delegatów Związku Legjonistów Puławskich, który obradować miał w Warszawie 29 b. m., został ze względów formalno-prawnych odwołany.

Zjazd odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie maja.

Termin Zjazdu poda jeden z kwietniowych numerów „Narodu i Wojska".

Rozwiązanie Oddziałów Zw. Żydów-niepodległ.

Zarząd Główny Związku Żydów Uczestników walk o niepodległość Polski, wystosował do starostwa lidzkiego pismo, w którem zawiadamia, że rozwiązuje Zarząd lidzkiego Oddziału Związku i mianuje swoim delegatem p. Goldwassera.

Jednocześnie Zarząd rozwiązał ze względów organizacyjnych lwowski Oddział Związku mianując komisarzem dr. Ignacego Wadetla.

Mowa P. Prezydenta Rzplitej przez radjo

W myśl życzenia Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego dzień Imienin Wielkiego Marszałka w tym pierwszym roku po Jego zgonie będzie obchodzony w powadze i skupieniu ducha z wyłączeniem wszelkich dotychczasowych uroczystości.

Jedynie Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosi przez radjo przemówienie, które nadane będzie z Zamku we środę 18 marca b. r. o godzinie 7-ej wieczorem.

Ażeby słowa Głowy Państwa, poświęcone pamięci Wielkiego Marszałka, mogły dojść do jak najszerszych sfer — związki sfederowane powinny zarządzić we wszystkich swoich lokalach, mających odbiorniki radjowe, zbiórkę celem wysłuchania tego przemówienia, po którem nadana będzie o godz. 7.25 „Pieśń Żołnierza Polski Niepodległej", a o 10.05 wieczór orkiestra 1 pp. Leg. z Wilna odegra przez radjo polskie marsze wojskowe. Tego wieczoru nadaną także będzie audycja literacko-muzyczna p. t. „Imieniny Marszałka".

Jeżeli w danej miejscowości przemówienie Pana Prezydenta transmitowane będzie przez megafony na placach publicznych — kombatanci polscy powinni wziąć w tem udział.

Mowa Pana Prezydenta będzie nagrana na płytach i powtórzona przez radjo nazajutrz dnia 19 marca o godz. 12-ej i o godz. 7.45 wieczór.

Marsz Sulejówek — Belweder

Komenda Główna Związku Strzeleckiego w porozumieniu z Państwowym Urzędem W. F. i P. W. ustaliła termin tradycyjnego marszu Sulejówek—Belweder na pierwszą niedzielę, przypadającą każdego roku po dniu 12 maja.

W regulaminie marszu wprowadzono szereg zmian, m. in. trasę marszu (26 klm.) podzielono na dwa odcinki. Na odcinku pierwszym (16 klm.) drużyny maszerować będą w określonym zgóry czasie, przyczem klasyfikacja polegać będzie na wynikach strzelania. Na pozostałej części trasy zadecyduje przy klasyfikacji najlepszy osiągnięty czas marszu. Ustalono też obowiązujące obciążenie plecaka na 5 klg.

Ponadto tytułem próby przewidziano wprowadzenie obok konkurencji zespołowej — zawody jednostkowe, w których udział brać mogą wszyscy obywatele R. P. po ukończeniu 18-go roku życia, wykazujący się odpowiednim świadectwem lekarskiem.

Zawodników tej kategorji, którzy, podzieleni będą na cztery grupy wieku: I—od 18 do 21 lat, II—od 22 do 32 lat, III—od 32 do 40 lat i IV ponad 40, obowiązywać ma przepisowe obciążenie i ubiór turystyczny.

XV-lecie 3-go Powstania Śląskiego

Od dłuższego już czasu trwają przygotowania do uroczystego obchodu 15-lecia trzeciego powstania śląskiego.

Uroczystości te odbędą się dnia 2-go i 3 maja w Katowicach, gdzie spodziewany jest wielotysięczny zjazd powstańców śląskich. Przybędzie również liczna grupa weteranów 1863 r., którzy będą dekorowani „Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi".

Program uroczystości obejmuje w przeddzień wieczorny apel i ognisko, nazajutrz zaś mszę polową, poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Marszałka Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego, defiladę, obiad żołnierski i wieczorem przedstawienie w teatrze.

Także w Warszawie odbędzie się w dniu 3 maja uroczysta akademja, poświęcona tej rocznicy.

Zjazd kombatantów polskich w Belgji

Dnia 26 stycznia b. r. odbył się w Liège Walny Zjazd Delegatów Związku b. Wojskowych i Rezerwistów R. P. w Belgji. Na zjazd przybył konsul R. P. w Brukseli, p. Nagórny i delegat P. Z. O. O. we Francji p. Obrębski. Zjazd otworzył prezes Związku, kol. Jankowski, przemówieniem, w którem oddał hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Przemówienie tego zebrani wysłuchali stojąc, poczem uczczono pamięć Wodza Narodu jednominutowem milczeniem.

Na Walnym Zjeździe Delegatów zapadły następujące uchwały:

1) Związek b. Wojskowych i Rezerwistów R. P. w Belgji przystępuje do Centralnego Związku Towarzystw Polskich w Belgji, zastrzegając sobie zachowanie całkowitej autonomji, przytem każda Sekcja zostaje członkiem zwyczajnym Centr. Związku Towarzystw Pol. w Belgji i ma prawo głosu na jego walnych zebraniach.

2) Uchwalono regulamin Kasy Samopomocy, która ma na celu okazywanie doraźnej pomocy członkom Związku i ich rodzinom w razie choroby, niezdolności do pracy i śmierci, niespowodowanych wypadkiem przy pracy — udzielając pożyczek bezprocentowych lub zasiłków bezzwrotnych.

3) Przyjęto do wiadomości oświadczenie prezesa, kol. Jankowskiego o powołaniu do życia przez Ekspozyturę Federacji P. Z. O. O. w Belgji — Rodziny b. Wojskowych i Rezerwistów R. P. w Belgji. Do Rodziny b. Wojskowych należeć będą żony i siostry i córki członków Związku.

Delegat Federacji P. Z. O. O. we Francji wygłosił przemówienie o ogólnych zadaniach na wychodźtwie oraz o akcji kulturalno-oświatowej na terenie Związku.

W uzupełnieniu statutu uchwalono, że prawidłowa nazwa Związku brzmi, jak następuje: **„Związek b. Wojskowych i Rezerwistów R. P. w Belgji".** Używanie innych nazw, jak Związek Rezerwistów lub Zw. Obrońców Ojczyzny i t. p. jest niedozwolone. Zarząd Główny znosi również dotychczasową francuską nazwę „Sekcja" jako obcą językowi polskiemu i używać będzie nazwy „Koło", która przyjęta została w statucie Związku na Walnym Zjeździe Delegatów w roku zeszłym.

Ponieważ większość Kół nie posiada jeszcze sztandarów, Zarząd Główny zamierza zająć się wyszukiwaniem środków pieniężnych, aby dopomóc Kołom w ufundowaniu sztandarów. Koła zajmą się zbiórką pieniędzy na sztandar i zwrócą się w tej sprawie do dyrekcji kopalni, kombatantów belgijskich i do zamożniejszych osób w kolonji. Kołom, które zbiorą pewne fundusze na ten cel, Zarząd Główny ze swej strony pomoże pieniężnie do ufundowania sztandaru.

Sprawa utworzenia związku inwalidów przy Ekspozyturze Federacji upadła wobec tego, że tylko dziesięciu inwalidów wyraziło piśmiennie chęć przystąpienia do takiego związku.

Pan Konsul R. P. przemawiał podczas zjazdu, podkreślając z uznaniem karność, poczucie obowiązków obywatelskich i o jednolite zgodne stanowisko wszystkich delegatów w każdej sprawie.

Nowy Zarząd Kół

Odbyły się doroczne walne zebrania pięciu Kół, które wybrały następujące zarządy:

Koło w Winterslag — prezes Śmiełowski Hieronim, Sekr. Bruś Stanisław, Skarbnik — Czerwiec Stanisław.

Koło w Charleroi — prezes Kuzak Józef, sekretarz Kędzior Józef, skarbnik — Zmyślony Tomasz.

Koło w Ghlin — prezes Szura Wojciech, Sekretarz — Łagocki Wacław, Skarbnik Wojtala Jan.

Koło w Gilly — prezes Bronicki Stefan, sekretarz — Karwas Szymon.

Koło w Dampremy — prezes Łabuś Antoni, sekretarz — Krawczyk Stanisław, skarbnik — Winicki Szczepan.

Walny Zjazd Delegatów POW

W sali Resursy Obywatelskiej otwarty został dnia 7 b. m. trzeci walny zjazd delegatów Związku Peowiaków.

Na uroczystość otwarcia zjazdu przybył p. Premjer Kościałkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły, pp. ministrowie gen. Kasprzycki, Raczkiewicz, gen. Górecki i Poniatowski, płk. Walery Sławek, wicemarszałkowie Sejmu Schaetzel, Miedziński i Podoski, prezes Banku Polskiego Koc, b. premjer Janusz Jędrzejewicz, b. ministrowie Wacław Jędrzejewicz i Hubicki i. i.

Obrady zagaił prezes Pohoski, proponując na przewodniczącego zjazdu p. Stanisława Gulińskiego (Siedlce).

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, uczczono pamięć Marszałka Piłsudskiego przez powstanie i dłuższą chwilę milczenia.

Skolei zabrał głos z miejsca gen. Rydz-Śmigły, oświadczając, że „chce powiedzieć kilka słów — poprostu przywitać zjazd — nie wychodząc na mównicę".

Po tej zapowiedzi zerwała się burza oklasków i okrzyków „niech żyje!". Po długotrwałej owacji uczestników zjazdu na jego cześć, gen. Rydz Śmigły oświadczył:

„Chcę stwierdzić witając wasz zjazd, jak bardzo jestem rad temu, że mogę się znaleźć przynajmniej na kilkanaście minut wśród was, w waszem koleżeńskiem gronie, a pozatem chcę stwierdzić rzecz drugą: — jestem również bardzo rad, że umiecie i chcecie pielęgnować swe dawne i piękne tradycje żołniersko-obywatelskie, że chcecie nietylko trwać i istnieć w Polsce, ale w poczuciu tej siły, która w was jeszcze najpewniej, bez wątpliwości, tkwi, chcecie to swoje istnienie zadokumentować, biorąc na swe barki odpowiedni ciężar pracy dla ojczyzny.

Życzę wam powodzenia serdecznie".

Oświadczenie to powitano ponownie hucznemi oklaskami i żywiołowemi okrzykami na cześć gen. Śmigłego.

Następnie p. Premjer Kościałkowski wygłosił następującą mowę:

Koledzy! Jako prezesowi naszego Związku przypadł mi w udziale miły obowiązek zagajenia dzisiejszego zjazdu.

W roku bieżącym minie 22 lata od chwili powstania zwartych szeregów peowiackiej braci. Szmat polskiej drogi jest za nami. Przeszliśmy razem chwile dobre i złe. Przeszliśmy chwile klęsk i przebłysków radości i triumfu. Zaczęliśmy ten marsz po drodze do niepodległości, potęgi i wielkości Polski z rozkazu i pod rozkazami Marszałka, — obecnie kończyć go będziemy w myśl jego wskazań — bez Niego. Przysiędze, złożonej w roku 1914, że w pracy dla Polski nie ustaniemy, wierni pozostać musimy, pracę naszą dla Niej przerwać nam może tylko śmierć. Honorem naszym stała się wierność ideologji Wielkiego Wodza.

Nie chcemy być weteranami, rozpamiętywującymi tylko naszą piękną przeszłość, musimy pozostać nadal ludźmi przyszłości i czynu. Szeregi nasze są jednak zbyt szczupłe, by ogrom prac, który Polska wykonać musi, mógł być wykonany tylko przez nasze legjonowo-peowiackie szeregi. W pracach naszych musimy szukać rozszerzenia ich przez ludzi dobrej woli, ożywionych tą samą ideą, która w nas płonie, — Życie nasze dla Polski. Zakres pracy jest olbrzymi. Moralnie i materjalnie mobilizuje się cały świat. Nam stać bezczynnie nie wolno. Odwrotnie — wysiłek nasz potężniejszy być musi od innych narodów, a tempo pracy naszej większe. Wyrównać wielką szczerbę państwowości naszej z poprzedniego wieku, dorównać, a nawet wyprzedzić w marszu narody, których życie państwowe nieprzerwane było — to trudna rzecz. Ale jeżeli spojrzymy wstecz i zrobimy bilans pracy dokonanej, to zobaczymy, jak wielką jest odbyta przez nas droga.

Z niczego zbudowaliśmy własne Państwo. Stworzyliśmy w ogniu walki potężną, ze wspaniałą prawdziwie rycerską morale armję, stworzyliśmy trwałe zasady naszego ustroju, uchwaliwszy konstytucję, ustaliliśmy własną niezależną politykę skarbową; wyszliśmy na świat szeroki poprzez własny port, a polityką naszą gospodarczą, rolną i mniejszościową stworzyliśmy warunki pewności, że w razie gdyby ziemi naszej zagrażać miał wróg, to w jej obronie staną wszyscy obywatele państwa, niezależnie od przynależności do tych czy innych grup społecznych, niezależnie od wyznania i narodowości, wierząc, że bronią własnego stanu posiadania materjalnego i moralnego. Przy takiem nastawieniu psychicznem 33 i pół miljonów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej — nic jej grozić nie może. Umieliśmy zwyciężać bezmała nieuzbrojonemi rękoma. Dziś tworzymy i tworzyć będziemy wszystkie potrzebne środki technicznej walki.

Peowiacy! Jesteście razem z legjonistami najbliższymi wychowankami Komendanta. Stanowicie przeto razem z nimi czynną straż wielkości narodu, zbrojną w najwyższe przesłanki ideowe. Stanowicie najlepszą rękojmię utrzymania spuścizny po Komendancie, rozszerzenia i zwiększenia jej i wreszcie przekazania Polski tym rocznikom nowego pokolenia, które dawać będą istotną gwarancję dalszej realizacji jej wielkości w myśl czynów i wskazań Józefa Piłsudskiego.



Na pierwszym planie gen. Rydz-Śmigły i premjer Kościałkowski. W drugim rzędzie za p. Premjerem, ministrowie Raczkiewicz i Poniatowski, woj. Jaroszewicz. W trzecim rzędzie b. premjer Jędrzejewicz Janusz, b. minister Jędrzejewicz Wacław, prezes Koc.
2. Pochód do grobu Nieznanego Żołnierza.
3. Pod pomnikiem Peowiaka — 4. Na dziedzińcu Belwederskim.

Odtwórzcie sobie siebie samych w latach, rozpoczynających waszą walkę o wolność i niepodległość. Wniknijcie głęboko w waszą ówczesną psychikę, w wasze radości i smutki, wątpliwości wasze i wasze młodzieńcze, nierozważne częstokroć, ale nacechowane dobrą intencją poczynania. Pamiętajcie, że te same cechy charakteru przysługują w latach młodzieńczych każdemu pokoleniu i że najwyższym rozumem jest umiejętność bezpośredniego zbliżenia i nawiązania duchowego kontaktu pokolenia starszego z nadchodzącem — młodszem. Trzeba umieć wczuć się w potrzeby tego pokolenia, w jego ideały, jego zalety i wady. Trzeba umieć wyszukiwać i pogłębiać jego wartości psychiczne oraz pomniejszać jego wady. Zważywszy to wszystko, zbliżcie się do niego. Ogarnijcie nadchodzące pokolenia serdeczną troską i życzliwością, począwszy od tych najmłodszych, od tych, co pierwszy swój krok organizacyjny w harcerstwie stawiają, nie zapominajcie jednak i o tych, co mają już tylko ostatnie lata swojej beztroskiej młodości, a którzy lada chwila wejdą w kierat codziennej, żmudnej, praktycznej pracy. Na jednej z najbliższych konferencyj władz naszego Związku zagadnienie to postawię, jako pierwszy punkt porządku dziennego. Dziś zwracam się do was tylko o to, aby ono stanęło w permanencji na porządku dziennym waszego myślenia.

Rok nasz sprawozdawczy, który minął, jest rokiem najstraszliwszej dla nas wszystkich straty. Odszedł od nas Marszałek Piłsudski. Pamiętacie, Koledzy. jak przeżywaliśmy lata 1917 — 1918, wtedy, gdy nam zabrano Komendanta do Magdeburskiej Twierdzy. Zdziesiątkowane nasze szeregi pod wodzą ówczesnego pułkownika generała Rydza-Śmigłego zwarły się, zeszlusowały. Zacisnęliśmy zęby i pięści, poprzysięgliśmy wytrwałość, graniczącą z niezłomnym uporem. Nie zachwialiśmy wiary naszej w zwycięstwo i we własne nasze siły i moc. Zapomnieliśmy o wszystkich wewnętrznych, jeżeli takowe gdziekolwiek były, niesnaskach i nieporozumieniach— stały się one odrazu błahe i nieistotne. Nie zbrakło z nas nikogo w cię-

żkiej pracy. I dlatego z radosną dumą meldowaliśmy Komendantowi Piłsudskiemu w listopadzie 1918 roku wyniki naszej pracy i dlatego też w ciągu paru dni zaledwie, już pod Jego bezpośredniemi rozkazami zwolniliśmy Polskę od najeźdźców, wywalczając jej niepodległość.

Peowiacy! Dwunastego maja 1935 roku odszedł od nas Komendant Piłsudski nazawsze. Byliśmy, jesteśmy i będziemy Jego niezłomnymi żołnierzami.

Komendantem Głównym Związku Peowiaków pozostaje ten sam, którego znaliście z nad Nidy i z pod Konar, z pod Jabłonki i Kukli, z lat 1917—1918 powiackiej pracy, z listopada 1918 roku, z pod Wilna, Dynaburga i Kijowa, ten sam obywatel Rydz-Śmigły, dzisiejszy Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Polski.

Otoczmy Go serdecznością i miłością, wznieśmy na Jego cześć okrzyk: „Niech żyje".

Po przemówieniu p. Premjera, w imieniu Klubu dyskusyjnego posłów i senatorów, uczestników walk o niepodległość, pozdrowił zjazd sen. Sieroszewski, poczem p. minister przemysłu i handlu gen. dr. Górecki wygłosił referat o sytuacji gospodarczej w Polsce, który podajemy osobno.

NOWE WŁADZE POW.

Walny Zjazd delegatów dokonał także wyboru nowych swoich władz naczelnych w następującym składzie:

Prezes — ponownie płk. Marjan Zyndram-Kościałkowski, prezes Rady Ministrów,

Członkowie Zarządu Głównego: inż. Jan Pohoski, wiceprezydent m. Warszawy, inż. St. Kucharski, inż. Jerzy Budzyński, mjr. Jan Łebkowski, płk. Ignacy Wądołkowski, płk. Tadeusz Herfurt, pos. Wanda Pełczyńska, pos. Stefan Wojnar-Byczyński, dyr. Janusz Rudnicki, dr. Edward Rożnowski, Tadeusz Wicherski i Kazimierz Piórkowski.

Na zastępców członków zarządu wybrano: dyr. Marjana Klotta, głównego inspektora pracy, płk. Adama Rudnickiego, płk. Adama Borkiewicza, Barbarę Tomczukową, mjr. Tadeusza Kowalczewskiego, kpt. Bohdana Studzińskiego, mjr. Tadeusza Casperi-Chraszczewskiego i pos. Eugenjusza Jurkowskiego.

Do komisji rewizyjnej weszli: p. Adam Misiołek, inż. Leon Bąkowski-Kirkor, sen. Stefanja Kudelska, p. Anna Kościałkowska i p. Stanisław Jarecki.

W skład sądu honorowego weszli: gen. Stefan Hubicki, min. inż. Juljan Piasecki, wicemarszałek Sejmu p. Bohdan Podoski, płk. Eugenjusz Dobaczewski, dyr. kpt. Wiktor Tomir-Drymmer, płk. Wacław Sokolewicz, p. Halina Starczewska, p. Hanna Łukaszewiczowa, p. Wanda Piekarska, p. Tadeusz Słoński, inż. Bolesław Szymanowski i Adam Stebelski.

Zjazd Wojewódzki w Płocku

W dniu 15 i 16 lutego b. r. odbył się w Płocku V Zjazd Delegatów Związku Peowiaków województwa warszawskiego. Zjazd rozpoczął się dn. 15 o godzinie 18 w sali Federacji Powiatowej. Zebranych delegatów powitał prezes Dublasiewicz, który krótkie swe przemówienie poświęcił pamięci Marszałka Piłsudskiego, wzywając obecnych do uczczenia Jego pamięci dwuminutowem milczeniem. Skolei przewodnictwo objął pos. Sosiński, poczem odczytano sprawozdanie Zarządu, które obecni przyjęli do potwierdzającej wiadomości. W czasie dyskusji, jaka się nad sprawozdaniem wywiązała, postanowiono m. in. dążyć do stworzenia wspólnej grupy legionowo-peowiackiej. Na tem pierwszy dzień obrad został zakończony.

Nazajutrz o godzinie 9. wyruszył z lokalu Federacji pochód delegatów z 20 sztandarami do kaplicy gimnazjalnej, gdzie ks. kanosik Godlewski odprawił nabożeństwo. Następnie zebrani udali się przed Płytę Poległych, gdzie złożono wieniec, a stamtąd na ulicę Kolejową, która uchwałą Rady Miejskiej, przemianowana została na ulicę Polskiej Organizacji Wojskowej. Tutaj prezydent miasta p. Wasiak wygłosił przemówienie, w którem podniósł żywy udział Płocka we wszystkich ruchach niepodległościowych, poczem odsłonił tabliczkę z nową nazwą ulicy.

Bezpośrednio po tym akcie odbyła się w sali Seminarjum Nauczycielskiego uroczysta akademja, której przewodniczył mg. Lipiński. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli władz oraz organizacyj społecznych, prezes Dublasiewicz odczytał depesze hołdownicze, uchwalone przez Zjazd. Na tem część oficjalna została zakończona.

O godzinie 16 rozpoczął się dalszy ciąg obrad Zjazdu. Po dłuższej dyskusji na temat, czy prezesi kół powiatowych, mogą być członkami Zarządu z wyboru, wybrani zostali do Zarządu ob. ob. Kazimierz Dublasiewicz — prezes, oraz dr. Edward Rożnowski, dr. Czesław Jaworski, Marta Tornalska, Kazimierz Szląskowski, pos. Bronisław Chojnacki, pos. Wojciech Sosiński, Jerzy Denis Kołyszko, inż. Krzyżkiewicz, oraz inż. Kaczyński.

Po uchwaleniu szeregu wniosków i dezyderatów, prezes Dublasiewicz wygłosił przemówienie, które zakończył słowami: „Więcej entuzjazmu w życiu publicznem, więcej wiary w lepsze jutro Polski Niepodległej gospodarczo, a dzisiejsze trudności polityczne i gospodarcze napewno przezwyciężymy".

Na tem zjazd zamknięto.

Z życia Okręgów, Kół i Placówek

KOMENDANCI PLACÓWEK

Ob. Sanacki Andrzej został zwolniony na własną prośbę ze stanowiska komendanta Placówki Nr. 2 — w Kole Warszawa-Południe, a na jego miejsce został zamianowany ob. Pliszczyński Kazimierz.

Ob. Cieszański Cezary zamianowany został komendantem Placówki Nr. 2-a w Kole Warszawa-Północ na miejsce ustępującego ob. Kordasa-Stalickiego Ignacego.

ULICA POW W GRODZISKU

Rada Miejska m. Grodziska Mazowieckiego w uznaniu zasług organizacyj niepodległościowych postanowiła przemianować ulicę Kolejową na ulicę „Polskiej Organizacji Wojskowej".

BĘDZIN

Na skutek zarządzenia Zarządu Głównego Zw. Peowiaków, delegaci Okręgu Kieleckiego pp. Plebanka i Janicki, przeprowadzili reorganizację Będzińskiego Koła POW, zwołując zjazd delegatów poszczególnych placówek do Sosnowca.

Na Zjeździe po omówieniu spraw bieżących dokonano wyboru nowych władz, które ukonstytuowały się jak następuje: inż. Tałko-Ponecki — prezes, J. Osłoński — sekretarz, A. Domaniewska — skarbnik, J. Sadowski — referent Bratniej Pomocy, W. Kuźniek — referent kulturalno-oświatowy, E. Baginski — ref. org.

NOWOGRÓDEK

Staraniem miejscowego Koła Zw. Peowiaków odbyła się tu herbatka towarzyska w której wziął udział wojewoda płk. Sokołowski. „Herbatkę" zagaił p. Gajl. Następnie p. Kucharski odczytał fragmenty z książki gen. Składkowskiego „Strzępy meldunków". Na zakończenie wojewoda Sokołowski opowiedział kilka momentów ze swej długoletniej bezpośredniej współpracy z Komendantem.

LUBNA.

Odbyło się tu zebranie konstytucyjne Związku P. O. W. placówki Lubna. Komendantem placówki wybrany został Adolf Golazja.

OKRĘG WOŁYŃSKI

Dnia 8 i 9 lutego obradowali w Łucku delegaci Kół Związku Peowiaków. Obrady zagaił prezes Koła w Łucku kpt. Derejski, wzywając zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Skolei referat p. t. „P.O.W. K. N. 3" wygłosił ib. Mongierd, zaś ob. Derejski wygłosił referat p. t. „Peowiacy i ich czyn".

Drugi dzień obrad poświęcony był sprawom organizacyjnym. Po wyborze zarządu w składzie pp.: W. Mongard — prezes, oraz Witold Ossowski, Witold Mamczyc, Czesław Wiśniewski, Zygmunt Kulicki, Jan Mizer, Ludwik Sawicz i Antoni Dodys — członkowie,

Akcja zatrudnienia bezrobotnych członków

Na skutek wystąpienia Zarządu Głównego Związku Peowiaków do p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie zatrudnienia bezrobotnych Peowiaków Prezydjum Rady Ministrów pismem z dn. 29. I. 36 r. wyjaśniło, że opiekę nad Legjonistami i Peowiakami sprawuje gen. dr. Sławoj-Składkowski. Celem objęcia wspomnianą akcją bezrobotnych peowiaków należy podania kierować przez Zarządy Okręgowe wprost do Opiekuna Głównego t. j. do gen. dr. Sławoj-Składkowskiego, II wiceministra Spraw Wojsk.. ul. 6-go Sierpnia 1, 3, 5 w Warszawie.

Do podania muszą być dołączone następujące załączniki: 1) podanie, 2) życiorys, 3) świadectwo urodzenia, 4) poświadczenie służby w P. O. W., wydane przez Wojskowe Biuro Historyczne, 5) odpis świadectwa szkolnego, 6) odpisy świadectw z pracy, poświadczone przez Zarządy Okręgowe.

Jednocześnie Prezydjum Rady Ministrów zaznacza, że tytuł do ubiegania się o pracę w drodze akcji prowadzonej przez pana Prezesa Rady Ministrów i Opiekuna Głównego Legjonistów i Peowiaków, mają ci z pośród Peowiaków, którzy bezpośrednio z szeregów P. O. W. wstąpili ochotniczo do Wojska Polskiego.

Celem ewidencjonowania bezrobotnych, których podania zostały przez Okręg przesłane do gen. Składkowskiego, należy do Bratniej Pomocy Zarządu Głównego Związku Peowiaków nadsyłać li tylko zawiadomienia z podaniem: nazwisko, imię, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców i adres obecny.

Z chwilą wydania niniejszego okólnika, wszelkie podania kierowane do Zarządu Głównego będą zwracane bez załatwienia.

SPÓŁKI HANDLOWE

Zarząd Główny Zw. Peowiaków podaje do wiadomości i ścisłego zastosowania się, że członkowie Związku Peowiaków nie mogą zakładać żadnych prywatnych przedsiębiorstw, spółek zarobkowych, handlowych i t. p. używając słowa „Peowiaków", „Peowiak" itp.

Członkowie Związku, którzy już należą do podobnych spółek niezwłocznie winni urzędowo zmienić nazwę tych spółek przez skreślenie słowa „Peowiaków", „Peowiak" itd.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW POLSKICH

ODCZYT U SZÓSTAKÓW

W siedzibie Legjonowych Kół Pułkowych w Warszawie odbył się staraniem Koła Szóstaków odczyt prof. Wacława Makowskiego na temat „Państwo a społeczeństwo". Odczyt ten, przyjęty przez słuchaczy bardzo gorąco, poprzedzony był przemówieniem prezesa warszawskiego Koła Szóstaków ppłk. dr. Jakubowskiego.

POŻEGNANIE MINISTRA ŚWITALSKIEGO

W sobotę dnia 7 b. m. w lokalu klubowym Związku Legjonistów w Poznaniu odbyło się pożegnanie prezesa miejscowego Oddziału Związku Legjonistów p. Ferdynanda Świtalskiego, powołanego na stanowisko wiceministra skarbu. W czasie zebrania przemawiali prof. Jakubski, p. Mudt i prezydent Więckowski.

Po krótkiej przerwie odbyło się następnie nadzwyczajne walne zebranie oddziału, na którem wybrano nowy Zarząd w składzie: Konrad Mudt — prezes, oraz pp. Grzeszczak, K. Herburt, płk. Karaś, dyr. Maszkowski, Pałka, Pnyczyńska, kpt. Sowiźrał i p. Tyszkiewicz — członkowie.

LWÓW

W związku z przeniesieniem służbowem na inne stanowisko służbowe ustąpił ze stanowiska I wiceprezesa Okręgu we Lwowie ob. ppłk. dypl. Adam Zbijewski.

Na posiedzeniu pełnego Zarządu Okręgu we Lwowie został wybrany I wiceprezesem kpt. w st. sp. Tadeusz Blicharski.

Zarząd Główny Związku Legj. Polskich składa serdeczne podziękowania ob. ppłk. Zbijewskiemu Adamowi za jego pełną ofiarną współpracę na terenie Okręgu naszego Związku we Lwowie.

BRZESZCZE

W świetlicy miejscowego Oddziału Związku Legjonistów, odbyło się walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem p. Strojka. Po złożeniu sprawozdań i wyborze nowych władz, w składzie: Laber Ludwik — prezes, oraz inż. Gąsiorowski, dr. Manaczyński, Gaj Leon, Jankowski Eugenjusz i Mataniak Jakób, zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której protestują przeciw projektowi zamknięcia państwowej kopalni węgla „Brzeszcze".

STANISŁAWÓW

Odbył się tu zjazd delegatów Oddziału Związku Legjonistów z terenu woj. stanisławowskiego. W wyniku dyskusji postanowiono Podokręg Zw. w Stanisławowie utworzyć. Prezesem podokręgu został mg. Kotlarczyk, zaś członkami Zarządu pp.: Jasielski, płk. Wyrwiński, mjr. Graf i nacz. Bałaban.

TARNOBRZEG

Na odbytem dnia 1 b. m. Walnem Zebraniu członków Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Tarnobrzegu wybrano nowy Zarząd w osobach: prezes Lipiński Wł., zastępca Gilarek Kaz., sekretarz Wojtowicz Franc. oraz czł. Zarz.: Niemiec Wł. i Samołyk Wal.

Uczczono pamięć Nieśmiertelnego Marszałka, uchwalono ofiarować swoje pożyczki państwowe na budowę Jego pomnika. Załatwiono szereg aktualnych spraw organizacyjnych, a przedewszystkiem postanowiono czynnie współpracować ze Związkiem Strzeleckim.

LESZNO

Dnia 15 lutego b. r. odbyło się w Lesznie, konstytucyjne zebranie Oddziału Związku Legjonistów.

Po ukonstytuowaniu się zarządu w składzie: ppłk. Królicki — prezes, prof. Bol. Karpiński — wiceprezes, kpt. Roman Wasilewski — sekretarz, Aleksander Ferling — zastępca sekretarza, Franciszek Tomczak — skarbnik i mjr. Hałges — Bratnia pomoc, omówiono terminy zebrań zarządu oraz zebrań plenarnych, które odbywać się będą w pierwszy czwartek każdego miesiąca.

Uchwalono również odbywać dyskusyjne zebrania publiczne, w czasie których przemawiać będą zaproszeni spoza Leszna prelegenci.

Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków

ZARZĄD GŁÓWNY

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków na odbytem w dniu 28 lutego r. b. posiedzeniu uchwalił zwołać plenarne posiedzenie Zarządu Głównego na dzień 28 b. m. godz. 18.

Posiedzenie odbędzie się w sali konferencyjnej Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego (Aleje Ujazdowskie 7) i będzie poprzedzone zebraniem organizacyjnem budowy gmachu Kaniowczyków i Żeligowczyków, które odbędzie się tegoż dnia o godz. 16-ej, w celu wyłonienia Komitetu Wykonawczego pomienionej budowy.

ODCZYT O HUCULSZCZYŹNIE.

W dniu 4 marca b. r. znany działacz na polu turystyki dr. Mieczysław Orłowicz wygłosił w lokalu Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, wobec licznie zebranych członków i ich rodzin, odczyt o Huculszczyźnie, której krasę w barwnych słowach opisał. Odczyt ilustrowany był licznemi przezroczami, zebranemi przez prelegenta w czasie jego wycieczek po tym pięknym zakątku Polski.

Podziękowanie prezesa Okręgu kpt. T. Grzegorzewskiego oraz wspólna fotografja zakończyły ciekawą prelekcję dr. M. Orłowicza.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W połowie marca b. r. odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Okręgu Warszawskiego Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków z udziałem członków Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego, oraz przewodniczących Oddziałów i Kół z tereniu województwa warszawskiego.

Rozpatrywany był bilans Okręgu oraz sprawozdanie przewodniczących Oddziałów i Kół za ubiegły rok sprawozdawczy.

Obchód 18-ej rocznicy bitwy pod Kaniowem ustalono na dzień 10 maja. Obchodowi temu postanowiono nadać charakter skupienia i powagi ze względu na przypadającą w tym czasie rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Uchwalono przedstawić na najbliższem Walnem Zgromadzeniu projekt uchwały o opodatkowaniu się na budowę gmachu im. Kaniowczyków i Żeligowczyków.

TURKIESTAŃCZYCY

Z dniem 1 grudnia r. ub. została utworzona przy Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Warszawskiego (Al. Jerozolimskie 8) Sekcja Turkiestańska, której zadaniem jest wykonywanie czynności przewidzianych statutem Związku Kaniowczyków i Żeligoczyków w odniesieniu do b. uczestników Związków Wojskowych Polaków oraz Wojsk. Oddziałów Polskich w Turkiestanie.

W związku z tem: w skład Zarządu Głównego Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków wszedł Ks. kanonik Stanisław Żelazowski, a w skład Zarządu Związku Okręgu: w Warszawie kol. Kobylański Stanisław, w Płocku kol. Wojciechowski Jan.

Podania zgłaszających się na członków Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków b. uczestników Zw. Wojsk. Polaków w Turkiestanie, należy kierować do Zarządu Głównego Zw. Kan. i Żel. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 8 m. 14 (Sekcja Turkiestańska).

BIBLJOTEKA ZWIĄZKU.

W pierwszych dniach stycznia r. b. uruchomiona została przez Sekcję Kulturalno-Oświatową Okręgu Warszawskiego Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków bibljoteka dla członków Związku i ich rodzin.

Bibljoteka ta, zebrana przeważnie drogą darów, posiada obecnie zgórą 700 tomów i liczba ta z dniem każdym zwiększa się.

Opłata dla członków Związku wynosi gr. 20 miesięcznie od osoby.

Regulamin bibljoteki przewiduje, iż korzystać z niej mogą, poza członkami Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, również członkowie innych związków sfederowanych. Dla tej kategorji czytelników opłata miesięczna wynosi gr. 40 i zł. 1 zastawu.

Książki wydawane są w środy i soboty w godzinach od 18 do 20 w lokalu Związku przy ul. Al. Jerozolimskie 8 m. 14.



Komisja bibljoteczna przy pracy

Związek b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej

Okręg Warszawski

Dnia 8 marca odbył się w Warszawie Walny Zjazd członków i delegatów Okręgu i Oddziałów przynależnych do Okręgu Warszawskiego Zw. b. uczestników Wojsk. Straży Kolej.

Przewodniczył Zjazdowi prezes Zarządu Gł. Zw. Emil Rauer. Sekretarzował p. Bol. Strupczewski.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego złożone przez prezesa Wojkowskiego zostało przez zebranych przyjęte oklaskami. Następnie po wygłoszeniu sprawozdania kasowego przez skarbnika Okręgu Goljasza, zebrani udzielili na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum.

W dyskusji nad ciężkim stanem gospodarczym, a w następstwie i ogólno ekonomicznym kraju, co się bardzo wyraźnie odbija i na gospodarce w Okręgu Warszawskim i, podległych temuż Oddziałach przez obniżenie wpływu ze składek członkowskich, które przecież są podstawą egzystencji — zabierali głos prezes Rauer, prezes Wojkowski, sekretarz generalny Wyszomirski i członek Zarządu Okręg. Złotkowski. W rezultacie dyskusji przyjęto wniosek Wyszomirskiego, w kwestji ratowania sytuacji finansowej Okręgu i Oddziałów.

Przez aklamację wybrano, na wniosek p. Wyszomirskiego, dożywotnim członkiem honorowym gen. dyw. Leona Berbeckiego.

Przy wyborach władz weszli do Zarządu Okręgu — Oddziału Warszawskiego: Prezes — Wojkowski, Wiceprezesi: Ostrowski i Karwowski, Sekretarz — Naumowicz, zast. Gerhard, Skarbnik — Goljasz, zast.: Musiałowski, Gospodarz — Złotkowski, Członkowie — Karczewski, Krupski i Samojluk.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Wiechowski, zast. Krukowski, Członkowie — Komojło, Goss, Lachowicz.

Sąd Koleżeński — Przewodniczący — inż. Wagner, inż. Rupiński, Członkowie — dr. Roszkowski, Pragient, Holtorpf.



Zjazd Delegatów Okręgu Warszawskiego Zw. b. Uczestników Wojsk. Straży Kolejowej.
Za stołem prezydjalnym siedzą od lewej: p.p. Strupczewski, Karwowski, Wiechowski-Batory, Rauer, Wyszomirski, Wojkowski i Rudny.

ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY I POL. KORPUSU WSCH.

Zarząd Główny

W dniu 10 marca 1936 r. w lokalu Związku Żołnierzy I Korpusu Polskiego (Aleje Jerozolimskie 8) odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania. 2. Zatwierdzenie projektu urny. 3. Powołanie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. 4. Walny Zjazd Delegatów w Wilnie. 5. Powszechny Zjazd w Krakowie. 6. Wolne wnioski.

Zgodnie z poprzednią uchwałą Zarządu Głównego z dn. 22. XII. 35 r. w sprawie przewiezienia na Sowiniec urny z ziemią, zebraną z pobojowisk I Korpusu, przystąpiono do rozpatrzenia nadesłanych projektów urn.

Z nadesłanych projektów wybrano miniaturę kopca usypanego w Bobrujsku, opracowaną przez jednego z członków Związku.

Projekt powyższy, po wprowadzeniu drobnych zmian konstrukcyjnych został przez Zarząd Główny zaaprobowany.

Został powołany do życia Komitet Organizacyjny Zjazdu, który urzęduje w lokalu Związku — Warszawa, Al. Jerozolimska 8 m. 14, tel. 6-40-55.

Zarząd Okręgu Stołecznego.

W dniu 16 lutego rb. w lokalu Związku odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Stołecznego, z prezesami Oddziałów, których sprawozdania wykazały znaczny postęp pracy w terenie i bardzo intensywną działalność.

W dniu 4 marca rb. odbyło się posiedzenie Zarządu w lokalu wiceprezesa Okręgu p. A. Piotrowskiego, gdzie zostały omówione sprawy organizowania Sekcji „Samopomocy Koleżeńskiej".

Do prowadzenia prac Sekcji został wybrany Zarząd w następującym składzie: przewodniczący dyr. A. Piotrowski, wiceprzewodniczący dyr. dr. J. Lubowicki, członkowie: ppłk. dypl. Z. Belina-Prażmowski, C. Sikorski.

Oddział w Częstochowie.

Wszyscy koledzy z powiatu częstochowskiego, którzy służyli w I Korpusie i innych formacjach wschodnich, w sprawach związkowych proszeni są o zgłaszanie się do siedziby Związku Oddziału Częstochowskiego, Częstochowa, ul. Żwirki i Wigury 16.

Oddział w Radomiu.

Wszyscy koledzy z powiatu radomskiego, którzy służyli w I Korpusie i innych formacjach wschodnich, w sprawach związkowych proszeni są o zgłaszanie się do prezesa Oddziału Radomskiego, kol. Kuczmierowskiego Kazimierza, Radom, Malczewskiego 29.

Nowa siedziba Okręgu Wileńskiego.

W dniu 1 stycznia 1936 r. Sekretarjat Okręgu Wileńskiego został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Ofiarnej pod Nr. 2 m. 26.

Sekretarjat jest czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 20.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY R. P.

Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych

W dziale urzędowym Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 2 z dn. 20 stycznia 1936 r. ukazało się pismo okólne Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 stycznia 1936 r. w sprawie udziału Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. w akcji przysposobienia wojskowego następującej treści:

„Jednem z głównych zadań Związku Oficerów Rezerwy R. P. (Warszawa, ul. Wierzbowa 11) jest prowadzenie pracy przysposobienia wojskowego, a w szczególności przysposobienia rezerw i do pracy tej Związek powołany został rozkazem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 2 maja 1933 r.

Aby Związek mógł rozwinąć skuteczną działalność w tym kierunku i wywiązać się z włożonych nań ważnych zadań w zakresie wzmocnienia siły obronnej Państwa, konieczne jest przychylne ustosunkowanie się władz administracji ogólnej do jego działalności i pracy organizacyjnej w terenie. Dotyczy to zwłaszcza wykonania zadań wyszkoleniowych, przeprowadzanych przez organa Związku.

Z uwagi na powyższe, proszę pp. Wojewodów (Komisarza Rządu) i pp. Starostów o zainteresowanie się pracami i zadaniami Związku i o udzielenie mu, w ramach obowiązujących przepisów, stałego najżyczliwszego poparcia i pomocy".

II Odprawa prezesów Kół Okręgu Warszawskiego

W niedzielę dnia 1 b. m. odbyła się w sali Związku Oficerów Rezerwy (przy ul. Wierzbowej 11), druga odprawa prezesów Kół Okręgu Warszawskiego, którzy przybyli prawie w komplecie, wykazując dla tematów odprawy duże zainteresowanie.

Porządek dzienny obejmował szereg referatów sprawozdawczych, które składali prezesi Kół, poruszając kolejno zagadnienia przysposobienia wojskowego, związane z wykonaniem programu, oraz szereg kwestyj o charakterze organizacyjnym, zleconych przez Zarząd Okręgu do wykonania.

Pozatem — poruszono szereg dezyderatów i uwag o charakterze zasadniczym.

Całość zebrania była nacechowana dużą powagą i dała dowód znacznych postępów, poczynionych przez poszczególne Koła od chwili pierwszej odprawy.

Odprawę prowadził wiceprezes Okręgu Warszawskiego, kpt. rez. Eydziatowicz, który na zakończenie przedstawił zebranym szkic wytycznych do dalszych prac.

Koło Warszawskie

W sobotę dnia 7 b. m. odbyło się w Warszawie, w sali Tow. Higjenicznego doroczne Walne Zebranie Koła ZOR., które zgromadziło szerokie rzesze oficerów rezerwy z terenu stolicy. Zainteresowanie sprawami Związku było bardzo duże, przyczem na sali przeważał element młodszy, składający się z oficerów i podchorążych rezerwy, roczników młodszych, co znalazło swój wyraz w dyskusji, prowadzonej z dużym temperamentem.

Sprawozdanie w imieniu ustępującego Zarządu składali: kpt. Eydziatowicz, jako wiceprezes, ppor. rez. Mieszkowski jako sekretarz, ppor. rez. Zawadzki jako skarbnik, por. rez. Dobrzyński i ppłk. Krudowski, ze spraw wyszkoleniowych oraz por. rez. Rudkowski ze spraw opieki społecznej.

Przewodniczył zebraniu rtm. rez. Romer. W ożywionej dyskusji zabierali głos: mjr. Ludwikowski, ppor. Burski, kpt. Supiński, kpt. Wroncki i inni, wszyscy wykazując bardzo wielkie zainteresowanie dla prac Zarządu, tak dokonanych, jak zamierzonych.

Absolutorjum ustępującemu Zarządowi zostało przez zebranie udzielone, poczem wybrano delegatów na zjazd Okręgu.

Referat na temat bezpośrednich i pośrednich obowiązków oficerów rezerwy, ze szczególnem uwzględnieniem szerokiej roli społecznej i obywatelskiej — wygłosił por. rez. Berger, przyczem tezy referatu wzbudziły ogólne zainteresowanie i spotkały się z żywem uznaniem.

Z życia Kół i Okręgów

ODPRAWA W OKRĘGU ŚLĄSKIM

W niedzielę, 29 marca b. r., o godz. 10.30 odbędzie się odprawa referentów PW i WF wszystkich Kół Okręgu Śląskiego ZOR. w sali Rady Miejskiej (Pocztowa, 2) w Katowicach, celem omówienia realizacji programu wyszkoleniowego za okres miniony, oraz przedyskutowania i ustalenia programu na najbliższe miesiące. Będą również przedmiotem obrad najbliższe zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu, które przewiduje się na miesiąc czerwiec b. r.

Jako dalszy ciąg odprawy odbędzie się o godz. 12.30 wspólna odprawa referentów PW i WF Z. O. R. i komendantów powiatowych Z. R. Okręgu Śląskiego, w celu omówienia współdziałania Z. O. R. i Z. R. w dziedzinie wyszkolenia wojskowego.

PIOTRKÓW

Walne Zebranie członków Koła Z. O. R. Piotrków wybrało nowy Zarząd w składzie: pos. Drozd Gierymski — prezes, oraz pp. dr. Madejczyk, W. Trzepiński, W. Stawirej, nacz. Lecayet, prof. W. Kruszyński i Szałapski — członkowie.

CHORZÓW

Przy szczelnie wypełnionej sali Rady Miejskiej, odbyło się walne zebranie Koła Z. O. R. Chorzów. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy zarząd w składzie: prokurator Kuczkowski — prezes, oraz pp. Stawski, Bożyma, ks. Knoska i p. Osten — członkowie.

BIAŁYSTOK

Zarząd Koła ZOR w Białymstoku ogłosił następujący plan wykładów i ćwiczeń w bieżącym roku. Wykłady te obejmą następujące działy wiedzy wojskowej: a) wiedza ogólna, b) taktyka piechoty, c) instrukcja strzelania artylerji i d)) taktyka kawalerji. Kierownik kursu: Jan Geniusz, ppłk. art. w st. sp. Prelegenci: ppłk. Geniusz i oficerowie służby czynnej, wyznaczeni przez komendanta garnizonu.

Czas i miejsce wykładów i ćwiczeń we środy od godz. 18.30 do g. 20 w lokalu Związku, ul. Żwirki i Wigury Nr. 2.

Dnia 11 marca: Artylerja — jednostki kontowe,, sposoby skierowania działa na dozór — budowa i dostosowanie snopu do celu.

Dn. 25 marca: Wykład ogólny — mobilizacja i transporty wojskowe.

Dn. 1 kwietnia: Artylerja — strzelanie z obserwacją osiową, wstrzeliwanie dokładne i do pola.

Dn. 15 kwietnia: Kawalerja — ogólny charakter kawalerji i jej działania.

Dn. 29 kwietnia: Broń pancerna, zagony wojsk zmotoryzowanych i obrona przeciwpancerna.

Dn. 6 maja: Kawalerja — marsz ubezpieczony kaw. i działania opóźniające kaw.

Dn. 20 maja: Piechota — natarcie kompanji w składzie baonu (ćwiczenie aplikacyjno-dyskusyjne).

Dn. 3 czerwca: Pokaz i objaśnienia sprzętu bojowego C. K. M. i R. K. M., Browninga i taczanki kaw.

Prócz podanych tematów, w drugiej połowie marca lub pierwszej połowie kwietnia wygłoszony będzie odczyt na temat: „Klęska armji Samsonowa w Prusach Wschodnich, rok 1914". Termin odczytu będzie podany dodatkowo w Komunikacie Koła.

Dn. 22 marca (niedziela) o g. 11-ej w pierwszym terminie, a w razie niestawienia się odpowiedniej liczby członków, t. j. 54, o godz. 11.30 w drugim terminie odbędzie się w sali Związku, ul. Żwirki i Wigury 2, Walne Zgromadzenie członków Koła.

Na porządku dziennym sprawozdania i wybory władz Koła.

Odbudowa Zamku Zbaraskiego

W dniu 16 lutego b. r. odbyło się w sali Rady Miejskiej m. Tarnopola Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Oficerów Rezerwy Rz. P. dla odbudowy zamku ks. Wiśniowieckich w Zbarażu, na którem w zastępstwie nieobecnego prezesa Stowarzyszenia , p. ministra gen. Góreckiego, złożył sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok 1935 I wiceprezes Wł. Sardecki.

Obradom przewodniczył notarjusz Filipczak.

Po wysłuchaniu sprawozdania administracyjnego, kasowego oraz Komisji Rewizyjnej, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli:

Prezes — Wł. Sardecki, I wiceprezes —ppłk. dypl. Mieczysław Mozdyniewicz, d-ca Piechoty Dywizyjnej, II wiceprezes — Roman Voit, dyrektor Banku Polskiego w Tarnopolu, III wiceprezes — mjr. Włodzimierz Krynicki, wiceprezes Zarządu Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich ZOR.

Członkowie Zarządu: a) miejscowi: inspektor Chmarzyński Witold, Galant Adolf — por. rez., prof. Juzwa Stefan, dyrektor M. K. K. O. Greszczuk, naczelnik Kopeć Eugenjusz, Otecki Wilhelm, ppor. rez., Mgr. Slaski Henryk, płk. poseł i prezydent miasta Widacki Stanisław. — b) zamiejscowi: dr. Biliński Stefan (Brzeżany), Czarkowski-Golejewski Wiktor (Janówka), ks. dr. Frąś Ludwik (Toruń), starosta Grodowski Mieczysław (Przemyślany), Lasacki Zygmunt (Kraków), wojewoda Maruszewski Artur (Poznań), dr. prof. Osiński Marjan (Lwów), starosta Ring Kazimierz (Zbaraż), dr. Rutowicz Stanisław (Białystok), mgr. Tadeusz Rutkowski (Zaleszczyki), mgr. Zając Józef (Zbaraż), prof. dr. Zalewski Teofil, prezes Okręgu Z. O. R. (Lwów).

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: mgr. Filipczak Bronisław (Tarnopol), Grabowski Antoni (Zbaraż), Onycher Alojzy (Tarnopol), Zaliwski Zygmunt (Tarnopol), mgr. Zimmer Józef (Tarnopol).

Ponieważ Stowarzyszenie posiada pozatem materjał budowlany, wartości kilku tysięcy złotych, uchwalono następujący plan robót budowlanych i konserwacyjnych: 1) całkowitą odbudowę prawego skrzydła zamkowego, 2)) odrestaurowanie bramy wjazdowej, 3) oczyszczenie całego terenu zamkowego, 4) odbudowę studni historycznej i doprowadzenie jej do stanu używalności, 5) dalsze roboty konserwatorskie i ewent. w miarę posiadanej gotówki, 6)) nakrycie dachem gmachu głównego i lewego skrzydła zamkowego.

Walne Zgromadzenie jednogłośnie mianowało członkiem honorowym Stowarzyszenia p. wojewodę tarnopolskiego Kazimierza Dziewałtowskiego-Gintowta za wzięcie na siebie odpowiedzialności moralnej za działalność Stowarzyszenia, za udzieloną pomoc materjalną oraz za szczególne zainteresowanie się sprawami stowarzyszenia.

Tytuł członka honorowego przyznano również p. Władysławowi Sardeckiemu, dotychczasowemu wiceprezesowi Stowarzyszenia.

Ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy

W roku budżetowym 1936—37 z rozkazu p. ministra spraw wojskowych z dn. 8 lutego 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60/33, poz. 455), zostają powołani na zwyczajne ćwiczenia wojskowe na całym obszarze Rzplitej oficerowie rez. i podchorążowie rez. w następujących korpusach osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, żandarmerji, samochodowym, taborów, uzbrojenia, sanitarnym, weterynaryjnym, intendentów, geografów i marynarki wojennej.

Okres ćwiczeń został ustalony na 3 — 6 tygodni. Czas trwania ćwiczeń dla każdego z powołanych oficerów i podchorążych rez. zostanie określony w karcie powołania.

Oficerowie rez. zostaną powołani: 1) promocji 1931r., 1933 r. i 1933 r., 2) promocji 1932 r. — tylko ci, którzy nie odbyli dwóch ćwiczeń, względnie którym ćwiczenia w r. ub. odroczono, 3) promocji 1934 r. — tylko ci, którym odroczono ćwiczenia do r. 1936, 4) w marynarce wojennej — według uznania szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, 5) oficerowie rez. z innych promocyj, względnie starszych roczników, którzy otrzymają imienne karty powołania, 6) ponadto ci oficerowie rez., którzy ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli, a byli objęci powołaniem na ćwiczenia w r. ub.

Podchorążowie rez. zostaną powołani: 1) wszyscy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia, 2) wszyscy, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rezerwy, 3) wszyscy, którzy w roku budżetowym 1935/36 z różnych przyczyn ćwiczeń nie odbyli.

Oficerowie i podchorążowie rez., mający odbyć ćwiczenia w r. b., otrzymują imienne karty powołania z wyznaczeniem miejsca, terminu stawiennictwa i czasu trwania ćwiczenia. Do kart powołania będzie dołączony bilet kolejowy, uprawniający do przejazdu koleją, tylko łącznie z kartą powołania.

Oficerowie i podchorążowie rez., którzy otrzymają karty powołania, lecz z ważnych przyczyn (śmierć w rodzinie, choroba, lub inne nadzwyczajne powody) pragną uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa na ćwiczenia na okres późniejszy, niż ten, jaki im wyznaczono w karcie powołania, mogą wnieść odpowiednio umotywowane i należycie udokumentowane podanie do dowódcy swojej formacji ewidenc. Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania. Wyjątek stanowi ciężka choroba samego powołanego, która nie pozwala na odbycie ćwiczeń w r. b. W tym wypadku należy dołączyć kartę powołania z odpowiedniem zaświadczeniem lekarza urzędowego.

W razie odmownego załatwienia prośby przez dowódcę pułku, przysługuje zainteresowanemu prawo odwołania się w terminie 7-dniowym do właściwego dowódcy O. K. z zachowaniem drogi służbowej, to jest za pośrednictwem właściwego dowódcy pułku. Prośby, złożone bezpośrednio do D. O. K., pozostaną bez odpowiedzi.

O ile powołany wskutek swojej prośby o przesunięcie terminu nie otrzymał odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonego w karcie powołania, winien bezwzględnie zgłosić się w formacji w terminie, oznaczonym w karcie powołania.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Z Zarządu Głównego

Okólnik Nr. 3/36. Z datą 10 marca 1936 wydał Zarząd Główny okólnik, w którym wskazuje jak należy obchodzić w b. r. dzień 19 marca, następnie wskazuje sposób uczczenia imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. W dalszym ciągu udziela pochwały i uznania patrolom Z. R. za sukcesy w tegorocznym Marszu Huculskim Szlakiem. Pkt. 4 rozprowadza przemówienia P. Premjera, wygłoszone w Sejmie, wydrukowane na dużym arkuszu, polecając wywiesić je w każdej świetlicy Z. R. i R. R. W pkt. 5 podana jest V-ta serja dyplomów Zułowskich, przyznana Kołom Z. R. i R. R. W pkt. 6 udziela kol. Wacławowi Lendzie pochwały za prace na stanowisku skarbnika Zarządu Okr. Stołecznego. Wreszcie w pkt. 7 ogłasza bieżące zmiany personalne w poszczególnych Zarządach Z. R. na szczeblach powiatowych i okręgowych.

Marsz Podbrodzie — Zułów — Wilno

Sukces patrolu Koła Z. R. Isdebna

W marszu narciarskim: Podbrodzie — Zułów — Wilno, organizowanym przez Wileński Okręg P. Z. N. reprezentował barwy Zw. Rezerwistów patrol Koła Z. R. Istebna, tegoroczny zwycięzca w Marszu Huculskim Szlakiem II Bryg. Leg. Patrolowi temu w łącznej ocenie wszystkich etapów marszu przyznała Komisja sędziowska I-sze miejsce. Na skutek nieznanych nam bliżej decyzyj i wbrew opinji komisji sędziowskiej przy rozdaniu nagród w dniu 23 lutego w Wilnie ogłoszono, iż patrol ten zdobył miejsce trzecie. Nie umniejsza to jednak w żadnym stopniu istoty sukcesu patrolu Śląskiego Z. R., który na podstawie tegorocznych wyników uznany został jako bezkonkurencyjny w Polsce w tego rodzaju zawodach.

Od rozstrzygnięcia w zawodach Zułów — Wilno Zarząd Główny odwołał się do Komisji Sportowej P. Z. N.



Uczestnicy marszu z wiceministrem Bobkowskim (x) w środku

Klub Sportowy „Rezerwa"

Przy Okręgu Stołecznym Z. R. utworzono Klub Sportowy pod nazwą „K. S. „Rezerwa" z jednoczesnem uruchomieniem sekcyj: lekkoatletycznej, narciarskiej i strzeleckiej. W stadjum organizacji znajdują się sekcje: pięściarska, gier sportowych i sportów wodnych.

Na prezesa Klubu wybrano ppłk. Zygmunta Krudowskiego.

Lokal Klubu mieści się przy ul. Matejki 3 m. 8. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 17-ej do 19-ej.

OKRĘG MAZOWIECKI

Ciechanów. — Dnia 23 lutego b. r. odbyło się pierwsze doroczne zebranie Koła Z. R. w Ciechanowie, w lokalu własnym przy ul. Augustjańskiej. Obradom przewodniczył kol. Kubecki, prezes Zarządu Pow. ZR. Po przemówieniach przedstawicieli władz i gości przyjęto do wiadomości sprawozdania z działalności Koła, poczem dokonano wyboru nowych władz Koła z kol. Kurasiem jako prezesem na czele.

Pionki, pow. kozieniecki. — Na zakończenie karnawału urządzono w sali Kasyna urzędników P. W. P. reprezentacyjny bal kostjumowy, na którym rozdano szereg cennych nagród za najoryginalniejsze kostjumy.

ZIEMIA WOŁYŃSKA

Łuck. — Ddnia 9. II b. r. odbyła się odprawa komendantów powiatowych i Kół ZR. Podokręgu Wołyńskiego, na które przybyli: prezes Podokręgu ZR. wicewoj. Konopacki, płk. Greffner. kierownik Okr. Urz. WF i PW w Lublinie, przedstawiciel Kmdy Gł. kpt. Szatner, Kmdt Okr. Z. R. w Lublinie mjr. Śniechowski, Kmdt Podokr. Z. S. „Wołyń" kpt. Filar i szereg kmdtów obwodowych PW. Odprawa, na której uzgodniono szereg spraw wyszkoleniowych i ogólno-organizacyjnych trwała w nastroju bardzo ożywionym, a uczestnicy wynieśli z niej cenne wskazówki do pracy na przyszłość. Po odprawie odbył się skromny żołnierski obiad.

Dubno. — Dnia 16 lutego b. r. odbył się Powiatowy Zjazd Delegatów, połączony z odprawą referentów wych. ob. i kmdtów Kół. W zjeździe prócz ok. 120 delegatów wzięli udział przedstawiciele władz w osobach p. star. Bonkowicza i kmdta garnizonu płk. Hłusewicza. Przeprowadzone obrady wykazały duży dorobek Z. R. w roku ub. Zjazd uznał za konieczne dalsze prace nad rozbudową sieci placówek ZR. oraz uchwalił, by wszyscy rezerwiści pow. dubieńskiego opodatkowali się jednym dniem roboczym na rzecz urządzeń kulturalnych i społecznych w powiecie. W końcu dokonano wyboru nowych władz, przyczem prezesem Zarządu Pow. wybrano ponownie kol. Klenowicza Marjana.

Kowel. — Dnia 23 lutego odbyło się walne zebranie Koła ZR. Obrady normalne poprzedzone zostały wręczeniem władzom Koła proporca Z. R. oraz ślubowaniem ok. 80 członków Koła, poczem uczczono 2-minutowem milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań i ich zatwierdzeniu dokonano wyboru nowych władz.

Janowa Dolina. — Koło ZR. w Janowej Dolinie przystąpiło w charakterze członka zwyczajnego do Tow. Księgozbioru Powiatowego w Kostopolu, wślad za czem otrzymało dn. 2 marca b. r. bibljotekę, składającą się z 300 tomów. Z bibljoteki korzystać będą wszyscy członkowie ZR. bezpłatnie.

W dn. 8 marca br. połączone zespoły amatorskie sekcji dramatycznej ZR. i sekcji dramatycznej im. „Łesi Ukrainki przy Proświtiańskiej Chacie" w Kostopolu wystawiły sztuki: „X-ty Pawilon" oraz „Na preszij huli". W przerwach przygrywała orkiestra dęta ZR. Inicjatywie tej należy przyklasnąć.

ZIEMIA WILEŃSKA

Mołodeczno. — Z inicjatywy Zarządu Pow. ZR. pobrano uroczyście w dn. 31. I. b. r. przy współudziale przedstawicielj władz, organizacyj społecznych oraz miejscowego społeczeństwa ziemię z historycznych pobojowisk walk powstańczych z r. 1863 w dobrach Świeczki. Z ziemią tą wyruszyli pieszo celem złożenia jej na Sowińcu kmdt. Koła ZR w Mołodecznie kol. Ludwik Talik oraz kol. Łukaszewicz. Ponieważ ten ostatni w drodze zachorował i odszedł do szpitala, marsz odbył kol. Talik samotnie, a doszedłszy do Krakowa, złożył ziemię na Sowińcu. Podróż piesza kol. Talika trwała cały miesiąc.

Smorgonie. — Ostatnio odbyło się w lokalu miejscowego Koła ZR. doroczne walne zebranie członków Koła, przy udziale ok. 100 osób, na którem po złożeniu i zatwierdzeniu sprawozdań dokonano wyboru nowego zarządu z prezesem kol. Pławińskim na czele.

OKRĘG KRAKOWSKI

Zawiercie. — Dnia 22. II b. r. odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy w nowowybudowanym Domu Rezerwisty. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz oraz delegaci okolicznych Kół ZR. Na zakończenie uroczystości odbyła się herbatka, w której wzięli udział licznie zebrani goście.

Sosnowiec. — Dnia 23. II. b. r. odbył się w lokalu Koła ZR. Sosnowiec — Środula odczyt p. t. „Praca dla Państwa", wygłoszony przez p. Leśniaka Stanisława. Przed rozpoczęciem odczytu, uczczono jednominutowem milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego. Po wygłoszonym odczycie, odbyło się zebranie organizacyjno-informacyjne zebranych członków Koła ZR., na którem prezes Koła przedstawił sprawozdanie z działalności Koła za styczeń 1936 oraz projekt budowy domków p. n. „Domogród". W końcu uchwalono przesłać Zarządowi Głównemu projekt inicjatywy budowy samolotu, przyczem fundusze na ten cel miały być uzyskane przez wciągnięcie do akcji zbiórkowej wszystkich Kół ZR. na terenie państwa w formie pojedynku łańcuchowego.

WIELKOPOLSKA

Gorzykowo. — Dnia 23.II b. r. odegrał zespół amatorski placówki ZR. Gorzykowo dwie sztuki p. t. „Ulica nad Wisłą" i „Brzytwa swatem". Po przedstawieniu odbyła się zabawa karnawałowa, na której zebrani mile spędzili czas do samego rana.

Krobia. — Odbyło się tu walne zebranie członków Koła pod przewodnictwem kol. dr. Bigo. Odczytane sprawozdanie wykazało znaczny rozwój pracy Koła. Po uchwaleniu budżetu, zatwierdzono program pracy na r. b.

Poznań. — Odbył się tu Zjazd Powiatowy referentów Wych. Obyw. Okręgu VII ZR. pod przewodnictwem dr. Bogdańskiego, kierownika Okręgowego Referatu Wych. Ob. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów, a mianowicie: o współpracy czynnika komendanckiego z władzami wych. ob. — ppłk. Królikowski, o Rodzinie Rezerwistów — dr. Cetkowska oraz referat informacyjny o pracach Zarządu Gł. ZR. w dziedzinie wych. ob. kol. Arpad Szalay, inspektor Wych. Ob. Zarządu Gł

Witkowo pow. Gniezno. — Ostatnio odbyło się walne zebranie członków Koła ZR. pod przewodnictwem kol. Wandla, na którem przedstawiono zebranym sprawozdanie z działalności Koła oraz program prac na r. b. Przedstawione sprawozdania wykazały, iż Koło zajmuje jedno z przodujących miejsc w powiecie.

Gniezno. — Na walnem zebraniu członków Koła Z. R., które tu się odbyło, przedstawiono obszerne sprawozdanie z działalności Koła. Dokonano na niem wyboru komisji rewizyjnej i ustalono program prac na rok przyszły.

Ostrów Wlkp. — Na walnem zebraniu, które si ętu odbyło, dokonano wyboru nowych władz z prezesem kol. Romanem Mintą na czele.

Świeciechów, pow. Leszno. — Staraniem Koła ZR. odbyła się w lutym b. r. uroczystość i obchód 5-lecia istnienia Koła. Z obchodem tym połączono jednocześnie uczczenie imienin Pana Prezydenta R. P. oraz tradycyjny opłatek towarzyski.

Leszno. — Walne zebranie członków Koła ZR. odbyło się przy licznym współudziale rezerwistów oraz zaproszonych gości. Po przedstawieniu i zatwierdzeniu sprawozdań z działalności Koła, dokonano uzupełniającego wyboru kilku członków Zarządu Koła.

Poznań. — Walne zebranie członków Koła ZR. Nr. 8 odbyło się pod przewodnictwem kol. prezesa inż. Benirskiego. Po złożeniu sprawozdań z działalności poszczególnych członków Zarządu i kmdta Koła uchwalono, na wniosek komisji rewizyjnej, absolutorjum dla Zarządu Koła, poczem uchwalono preliminarz budżetowy i program pracy na rok przyszły. Na zakończenie powzięto szereg rezolucyj.

POMORZE

Brześć Kuj. (pow. włocławski). — Długoletni komendant i założyciel ZR na tutejszym terenie, kol. por. rez. Kazimierz Kruszewski odszedł z Brześcia Kuj., przeniesiony na stanowisko urzędnika pocztowego w Wagańcu. Rezerwiści tut. Koła żegnali serdecznie swego komendanta.

Żnin. — W ub. miesiącu odbyła się odprawa powiatowa ZR w Żninie z udziałem prezesa Zarządu Okręgu kol. Grzanki oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Po sprawozdaniach Zarządu i przedstawieniu stanu organizacji na terenie powiatu, prezes Grzanka omówił dokładnie metody pracy ZR, podkreślając sprawność i zwartość organizacyjną, wartość ideowo-społeczną, pracę wychowania obywatelskiego oraz wyszkolenie wojskowe, jako nieodzowne czynniki w kształtowaniu typu rezerwisty-obywatela.

Brodnica. — Odbyła sie tu odprawa delegatów Kół ZR pow. brodnickiego przy współudziale prezesa Okręgu, kol. nacz. Grzanki, p. star. Galasińskiego oraz kpt. Wrony, Kmdta obw. PW. Po złożeniu sprawozdań kol. prezes Grzanka omówił szczegółowo cele i zadania ZR., oraz program prac na okres najbliższy.

Tczew. — W lutym b. r. odbyła się odprawa delegatów Kół ZR. przy współudziale wiceprezesa Zarządu Okręgowego, kol. mjr. Makowskiego, oraz przedstawicieli władz. Wygłoszone sprawozdania z pracy potwierdziły, iż ogniwa ZR. na terenie powiatu pracują należycie i że praca ta daje pożądane rezultaty.

Kościerzyna. — Dnia 16 lutego odbyła się odprawa delegatów Kół ZR., przy współudziale przedstawicieli władz państwowych i delegata Zarządu Okręgowego. Po złożeniu sprawozdań, p. star. Turowski w dłuższem przemówieniu zobrazował ideowe cele Związku, podkreślając szczególnie znaczenie rozwoju ZR. na terenie powiatu kościerskiego, jako pogranicznego.

Kartuzy. — W dniu 16.II. b. r. odbyła się tu odprawa powiatowa ZR. w obecności p. star. Czarnockiego oraz Kmdta Okręgowego Z. R., mjr. Cerklewicza. Z poszczególnych Kół ZR. przybyli prezesi, referenci wych. ob., sekretarze i komendanci. Głównym tematem odprawy była realizacja programu wych. ob. oraz wytyczne wyszkolenia wojskowego.

Wejherowo. — Dnia 29.II. b. r. odbyło się walne zebranie Koła ZR. przy współudziale przedstawicieli władz oraz licznych członków Koła. Na zebraniu odczytano przemówienie Pana Premjera, wygłoszone w Sejmie,

poczem wygłoszone zostały sprawozdania. W końcu wybrano nowy Zarząd z prezesem kol. Romanem Gołuchowskim na czele.

Wąbrzeźno. — Ostatnio zorganizowano na terenie powiatu następujące placówki ZR.: Niedźwiedzie, Jaworze, Wielkie Rychnowo, Kowalewo, Lisewo, Golubie i Ostrowite.

W niedzielę, dn. 8 marca, odbyła się tu odprawa delegatów ogniw ZR. z terenu pow. wąbrzeskiego.

Chojnice. — Na zakończenie karnawału odbyła się staraniem Koła ZR. zabawa karnawałowa dla członków ZR oraz zaproszonych gości. W beztroskim i miłym nastroju bawiono się do rana.

POLESIE

Mir, pow. Stołpce. — Walne zebranie Koła ZR. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Zarządu Powiatowego ZR., kol. Feliksa Moszczyńskiego. Po przedstawionych sprawozdaniach oraz przedyskutowaniu działów pracy ZR., dokonano wyborów nowego Zarządu Kół, z prezesem kol. Habrynem na czele.

Stołpce. — Staraniem Zarządu tutejszego Koła, urządzono w salach Kolejowego PW. zabawę, która udała się w zupełności, a z której dochód został przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe ZR.

ZIEMIA KIELECKA

Starachowice. — Odbyło się tu walne zebranie Koła, na którem przedstawione zostały sprawozdania z działalności Koła oraz dokonano wyboru nowego Zarządu z prezesem kol. inż. Obarą na czele. Dotychczasowemu prezesowi kol. dr. inż. Wrażejowi nadano godność honorowego prezesa w uznaniu zasług, jakie dla dobra Koła położył.

Jednocześnie wydano za wydatną pracę w Z. R. odznaki 10 członkom Koła.

Sandomierz. — Na walnem zebraniu Koła ZR. dokonano wyboru nowych władz, przedstawiono sprawozdania za ub. r. oraz zatwierdzono program prac na okres najbliższy.

Z życia Rodziny Rezerwistów

W stolicy

Rada Stołeczna R. R. pracę swą prowadzi w 15 Kołach.

Referat wych. obyw. urządza raz w miesiącu, w pierwszy piątek po piętnastym, godz. 18-ta (Chmielna 2 m. 3) zebranie wszystkich referentek w celu skoordynowania pracy w terenie.

Koła kładą obecnie duży nacisk na spopularyzowanie idei przysposobienia kobiet do obrony kraju. Na temat ten został wygłoszony odczyt dla 5 Kół z terenu Pragi przez p. mgr. Janinę Gallerównę, instruktorkę P. W. K.

Referat op. społ. uległ małej reorganizacji. Prace referatu podzielone są na 3 sekcje: 1) doraźnej pomocy, 2) półkolonji, 3) ogródków działkowych.

Sekcja doraźnej pomocy prowadzi dożywianie w 5 Kołach: Nr. 4 — Mokotów, Nr. 3 — Grochów, Nr. 5 — Marymont Nr. 43 i 13. Dożywianie w Kole Nr. 9 rozpocznie się 15 b. m. Ogółem dożywianych jest 300 dzieci, w tem dzieci bezrobotnych i najbiedniejszych.

Dzięki pomocy Federacji P. Z. O. O. rozdzielono między najbiedniejsze dzieci Kół warszawskich 181 kuponów, w tem 141 na odzież, a 40 na obuwie.

Praca na ogródkach działkowych postępuje naprzód. Obecnie przystąpiono do wiercenia 2 studni artezyjskich. Z początkiem kwietnia działki będą rozdzielone między zgłoszonych członków. (Opłata za działkę dla bezrobotnych 6 zł. — rocznie, dla zatrudnionych — 20 zł.). Zapisy na działki przyjmuje jeszcze do dn. 1. 4. sekretarjat Rady Stoł. R. R. w godz. 10 — 15 codziennie (Chmielna 2 m. 3).

Dnia 20 b. m. o godz. 18-ej przewodnicząca Komitetu Społecznego p. Janina Zaborowska wygłosi odczyt dla wszystkich Rad Okręgu Stołecznego R. R. o zagadnieniu p. w. k. w kraju i zagranicą.

Odczyt odbędzie się w lokalu przy ul. Chmielnej 2 m. 3.

Na prowincji

Chorzów, Okr. Śląski. — Dnia 3-go marca odbyło się walne zebranie członków Koła II R. R. pod przewodnictwem delegata Okręgowej Rady Śląskiej mgr. Stachurskiego, który w dłuższem przemówieniu wyjaśnił cele i zadania ZR i RR oraz uzasadnił potrzebę zorganizowania Koła I, do którego należałyby członkinie, zamieszkałe w I dzielnicy miasta. W rezultacie dokonano wyboru Zarządu Koła RR Nr. II, z przewodniczącą p. Nowakową Rozalją na czele, oraz Zarządu nowego Koła Nr. I, z przewodniczącą p. Małyszową.

Brzeziny Śląskie. — Dnia I marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Patlowej zebranie sprawozdawcze Koła RR. Wygłoszone sprawozdania wykazały znaczną aktywność i gorliwość tego Koła w pracy. Na zakończenie wygłosił przemówienie delegat Zarządu Pow. ZR.

Chropaczów, pow. Świętochłowice. Dn. 25 lutego b. r. odbyło się walne zebranie członków miejscowego Koła RR. Sprawozdanie Zarządu Koła wykazało ścisłą współpracę z miejscowem Kołem ZR w dziedzinie wychowania obywatelskiego i opieki społecznej. Po przyjęciu sprawozdań, wybrano nowy Zarząd z przewodniczącą p. Białkową na czele.

Wielka Dąbrówka. — Miejscowe Koło RR. zorganizowało pracownię proporców ZR. Koszt jednego proporca wynosi ok. 100 zł.

Płock. — Dnia 25. II. b. r. pod przewodnictwem prezesa Zarządu Pow. Z. R. kol. Szczycińskiego odbyło się zebranie Zarządów Kół RR. z Płocka i Radziwia. Zebranie zagaił kol. prezes Szczyciński, podkreślając konieczność zorganizowania Rady Powiatowej RR. Po ożywionej dyskusji jaka się wywiązała dokonano wyboru Rady Powiatowej RR., w skład której weszli pp. Cichocka, Szczycińska, Jabsowa, Wojciechowska, Gundlachowa, Zielińska, Pawlinówna, Topajewowa, Wilkowa i Wyczałkowska.

Rada powyższa ukonstytuowała się w dn. 27. II., przyczem przewodniczącą została p. Halina Szczycińska.

Chełmno — Ruchliwa Rodzina Rezerwistów w Chełmnie szczególną troskę wykazuje w działalności zorganizowanego przedszkola. Na poczet wykonanych prac w tem przedszkolu między innemi zaliczyć należy urządzenie „gwiazdki" dla 41 dzieci, w której to uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz oraz rodzice dzieci.

W dniu 22.II. b. r. urządzono „tłusty czwartek" w przedszkolu, połączony z bardzo interesującemi atrakcjami dla zebranych dzieci. Na zakończenie odbył się obiad oraz wspólna fotografja.

Łuck — Dnia 24.II. b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Rodziny Rezerwistów. Po zagajeniu zebrania przez p. Wandę Grochowską zabrał głos prezes Podokręgu ZR. kol. Stanisław Konopacki, objaśniając cele i zadania R. R. Następnie dokonano wyboru Rady Podokręgowej RR. z przewodniczącą p. Wandą Grochowską na czele. Pozatem w skład Rady weszły: pp. Anatolia Żurakowska, Marja Konopacka, Apolonja Boboli, Janina Kamińska, Marja Leszczyńska, Marja Kałasiewiczowa, oraz Marja Starzykowa. Ustalono wytyczne pracy na r. b. Na zakończenie p. Wanda Grochowska w przemówieniu zapewniła, że pierwszym etapem działalności Rady Okręgowej RR. będzie ożywienie i podniesienie na wyższy poziom pracy wych. ob.

MARSZ NARCIARSKI: ZUŁÓW — WILNO

Z inicjatywy Polskiego Związku Narciarskiego odbył się w dniach 22 i 23 lutego b. r. na szlaku: Podbrodzie — Zułów — Podbrodzie — Wilno pierwszy marsz narciarski o charakterze marszu wybitnie nizinnego. W marszu tym wzięło udział ponad 40 patroli wojskowych i organizacyj P. W.

Regulamin marszu dzielił trasę na 2 etapy, a mianowicie: 1) Podbrodzie — Zułów — Podbrodzie (25 km.) i 2) Podbrodzie — Wilno (52 km). Marsz miał charakter zespołowy z tem, że zespół składał się dowódcy i 3-ch narciarzy, przyczem obowiązywał wszystkich uczestników zespołów ubiór patrolowy łącznie z obowiązkiem posiadania kbk.

Na połowie pierwszego etapu t. j. w Zułowie przybywające zespoły złożyły hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, przyczem w obrębie dawnego dworu Zułowskiego zebrali się przedstawiciele władz w osobach p. wiceministra Bobkowskiego, prezesa Polskiego Zw. Narciarskiego, gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, d-cy O. K. III., gen. Skwarczyńskiego, d-cy 1 dyw. z Wilna, oraz wielu innych. Do zebranych uczestników marszu przemówił wiceminister Bobkowski, poczem odśpiewano Pierwszą Brygadę, a następnie wystartowały zespoły do dalszego marszu.

Na przestrzeni drugiego etapu za Niemenczynem zdarzył się wypadek — zresztą rzadki w takich zawodach — iż organ kierownictwa zawodów, znaczący trasę marszu z Niemenczyna do Wilna, nie zdołał pracy swej dokończyć na czas tak, że pewna ilość patroli stanęła wobec faktu, iż nie wiedziała, którędy biec. Wskutek tego cztery patrole pobiegły do Wilna szlakiem, samorzutnie wybranym i znacznie krótszym tak, iż przybycie ich na start do Wilna nastąpiło niewspółmiernie wcześniej od przybycia reszty zespołów, które poszły trasą właściwą, albowiem w międzyczasie zdołano jej wyznaczenie ukończyć.

Dlatego też komisja sędziowska z mjr. Mierzejewskim na czele zmuszona była ustalić wyniki na podstawie osiągniętego czasu do Niemenczyna, wyłączając z obliczeń czas, jaki patrole odbyły po trasie pierwotnie nieoznaczonej t. j. na przestrzeni Niemenczyn — Wilno. Rozstrzygnięcie zupełnie słuszne — albowiem z jednej strony niezręcznie byłoby dyskwalifikować te zespoły, które marsz odbyły w myśl przepisów i bez własnej winy nie mogły go ukończyć na trasie z góry przewidzianej, z drugiej zaś niesłusznem byłoby rozstrzygnięcie uznające za ważny marsz patroli po trasie nieprzewidzianej, dokonane w warunkach łatwiejszych, gdyż skrzywdzonoby te patrole, które potem biegły trasą właściwą i uzyskały na tym ostatnim odcinku również bez własnej winy czas gorszy.

Komisja sędziowska więc, wychodząc z tego słusznego założenia, przyznała pierwsze miejsce zespołowi, który w sposób niewadliwy uzyskał najlepszy czas na trasie uznanej. Zespołem tym był znakomity patrol Związku Rezerwistów z Koła Istebna. Jednocześnie ta sama komisja zdyskwalifikowała doskonały zresztą zespół Związku Strzeleckiego z Zakopanego, albowiem w zespole tym biegł jeden zawodnik bez kbk., co było sprzeczne z regulaminem, który wyraźnie nakazywał, iż wszyscy uczestnicy patrolu winni posiadać kbk.

Z niewiadomych jednak przyczyn orzeczenie komisji sędziowskiej zostało w ostatniej chwili przez prezesa Okręgu P. Z. N. p. Szwyjkowskiego obalone, do czego w myśl obowiązujących przepisów ma prawo tylko Komisja Sportowa Polsk. Związku Narciarskiego i w rezultacie w czasie rozdania nagród ogłoszono zwycięzcą w marszu zdyskwalifikowany patrol Z. S. Zakopane, a faktycznemu zwycięzcy Kołu ZR. Istebna przyznano miejsce trzecie.

Nie wchodząc bliżej w szczegóły i nie zastanawiając się nad przyczyną, która p. prezesem Okręgu P. Z. N. w Wilnie kierowała, stwierdzić należy, że uchylanie decyzji Komisji sędziowskiej zawodów przez czynniki do tego niepowołane zdarza się bodajże po raz pierwszy w dziejach sportu narciarskiego.

Sprawa powyższa będzie przedmiotem rozważań Komisji Sportowej Polsk. Związku Narciarskiego, do której Zarząd Zw. Rezerwistów skierował odpowiednio umotywowany protest.

Na marginesie powyższego pozwalamy sobie na małą dygresję. W Nr. 9 tygodnika „Strzelec" ukazał się artykuł znanego i zasłużonego działacza sportowego p. K. p. t. „Marsz narciarski Zułów — Wilno". Artykuł ten, napisany w sposób przystępny i popularny, znamionuje oczywista znane zresztą dobre pióro sportowo-dziennikarskie p. K. Ale nie w tem rzecz. Wiemy wszyscy dobrze i pamiętamy, iż autor był ongiś czołowym sportowcem, i pamiętamy wszyscy, doskonałe jego wyniki w niektórych gałęziach sportu. Dlatego też nie możemy ani na chwilę przypuścić, aby pewne elementarne przepisy sportowe nie były mu nieznane. Że tak jednak nie jest, wskazywałby ustęp przedostatni wyżej wymienionego artykułu. Dlatego pozwalamy sobie p. K. przypomnieć, że w każdych zawodach obowiązuje bezapelacyjnie regulamin tychże i że nieznajomością regulaminu nie może się żaden zawodnik tłumaczyć.

W końcu nadmieniamy, iż nie mieliśmy zamiaru wszczynać na powyższy temat dyskusji na tem miejscu. Zostaliśmy jednak do tego zachęceni właśnie wyżej wspomnianym artykułem.

K.

Ogólny Zw. Podoficerów Rez.

ZARZĄD GŁOWNY

W dniu 2 lutego odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Og. Związku Podoficerów Rez. z udziałem skarbników Okręgowych. Głównym punktem dnia były sprawy gospodarczo-finansowe. Podjęte uchwały, wprowadzające jednolitą księgowość w całem O. Z. P. R., uporządkowanie w dziedzinie znaczków składkowych, przyjęcie nowego typu legitymacyj członkowskich, przystosowanego do potrzeb chwili, to praca dnia naprzód.

Drugim ważnym punktem było ustalenie terminu Krajowego Zjazdu i Zawodów Strzeleckich O. Z. P. R. w Krakowie na 30, 31 maja i 1 czerwca 1936 roku.

POZNAŃ

Koło Związku Podoficerów Rezerwy w Poznaniu odbyło w dn. 15 lutego Walne Zebranie.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Rozwalowskiego, który scharakteryzował cele i zadania Związku Podoficerów Rezerwy.

Po sprawozdaniach członków Zarządu przystąpiono do wyborów władz: w wyniku których do Zarządu weszli pp.: Pilerek — prezes, Ido — wiceprezes, Matuszewski — sekretarz, Hetmański — skarbnik, Król — komendant, oraz pp. Surc, Tręchowiak i Turkiewicz — członkowie zarządu.

Poznań — Wilda. 31 stycznia b. r. odbyło się roczne walne zebranie Koła Zw. Podoficerów Rez. Zebraniu przewodniczył p. Abnin. Po sparwozdaniu ustępującego zarządu, kpt. Font wygłosił interesujący referat o roli i zadaniach podoficerów rezerwy, poczem przystąpiono do wyboru władz.

W wyniku wyborów do zarządu weszli p.p.: F. Beyer — prezes, A. Dardas — wiceprezes, B. Sarna — sekretarz, L. Kwiatkowski — skarbnik, M. Kubala — komendant.

Poznań miasto. Koło urządziło opłatek dla bezrobotnych członków. Po przemówieniach prezesa Okręgu p. Holza i prezesa Koła p. Kowalewskiego, spożyto skromną wieczerzę, poczem odbyło się bezpłatne strzelanie z wiatrówek o cenne nagrody.

Kronika wydarzeń w ostatnich dwóch tygodniach

W POLSCE



Dr. Jerzy Nowak

— Dyrektorem Banku Polskiego został zamianowany dr. Jerzy Nowak, dyrektor Biura Ekonomicznego w Prezydjum Rady Ministrów, Zarzewiak, legjonista i peowiak. Służąc w wojsku polskiem jako ochotnik, w roku 1918 dostaje się podczas inwazji bolszewickiej do niewoli, skąd udaje mu się uciec. Jest porucznikiem rez.

— W Łodzi i okolicy wybuchł w pierwszych dniach marca b. r. strajk włókniarzy w obronie umowy zbiorowej. Strajkuje 125.000 robotników. W okolicy Łodzi akcja strajkowa objęła 80 proc. zakładów przemysłowych.

— W Katowicach dokonano zamachu bombowego na lokal redakcji prorządowego pisma „Polska Zachodnia". Zamachowca ujęto. Jest nim członek rozwiązanego w Zagłębiu Stronnictwa Narodowego, Jan Koźmiński.

— Na tle akcji, zmierzającej do obniżenia czesnego, na wyższych uczelniach w Warszawie wybuchł szereg awantur między studentami. Nie dopuszczono studentów-żydów do placenia czesnego i pobito ich dotkliwie. Uniwersytet został zamknięty aż do odwołania. Politechnika była na znak protestu przeciw wysokiemu czesnemu okupowana przez blisko 4 tysiące studentów. Blokadę tę zakończyło dopiero przyrzeczenie rektoratu, że będą znaczne ulgi i ułatwienia w opłacie czesnego.

— Zatarg o płace w górnictwie śląskiem został rozstrzygnięty przez nadzwyczajną komisję rozjemczą na korzyść górników. Komisja ta, powołana przez rząd, orzekła, że płace robotnicze winny być utrzymane w dotychczasowej wysokości. (7.III).

— W Krakowie zmarł w 77 roku życia sen. Stanisław Nowak, założyciel i długoletni prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego.

— Do Warszawy przybyła Węgierska delegacja do rokowań handlowych i turystycznych. Na czele delegacji, złożonej z 6-ciu wyższych urzędników ministerjalnych, stoi minister pełnomocny Nickel. (11.III).

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— W Berlinie odbyło się zgromadzenie delegatów wszystkich stowarzyszeń wychodźtwa polskiego w Niemczech. Uchwalono połączyć się w jedną organizację p. n. „Polskie Zjednoczenie Pracy w Niemczech".

— Litwini, dążąc do całkowitego wytępienia polskości, zamknęli wszystkie polskie świetlice i czytelnie w powiecie wiłkomirskim, który ma największy procent Polaków.

— Obywatel polski, zecer Józef Chil, z powiatu bocheńskiego, który przed 4 laty wyemigrował do Czech w poszukiwaniu pracy, został odstawiony do granicy, przesiedziawszy poprzednio przeszło miesiąc w więzieniu bez najmniejszej winy. Żandarmi czescy zbili go pałkami po głowie, a na prośbę o wezwanie lekarza, zamknęli go do oddzielnej celi.

ZAGRANICĄ



Gen. Araki

— Rewolucja w Japonji zakończyła się kapitulacją powstańców, przeciw którym wypowiedzieli się marynarze. Powstańcy ustąpili bez walki. Żołnierze wrócili do koszar. Oficerowie w liczbie 18-tu odebrali sobie życie. Jakiś czas była mowa o dyktaturze wojskowej, którą miał sprawować gen. Araki — pogłoski te jednak nie spełniły się.



Premjer Okada

Premjer Okada, którego uważano za zabitego, ocalał. Powstańcy podczas napadu na jego mieszkanie zabili omyłkowo szwagra jego, którego wzięli za premjera. Okada podał się do dymisji. Na czele rządu stanął Hirota, który zawarł kompromis z partją wojskową i zgodził się zarówno na rewizję swej polityki zagranicznej, jak i wyasygnowanie większych kredytów na cele wojskowe.

Mikado kazał przeprowadzić czystkę w korpusie generalskim. Szereg generałów został przeniesiony w stan spoczynku.

— W republice Chile (Południowa Ameryka) wykryto spisek oficerów, dążący do obalenia rządu. Aresztowano przywódcę spiskowców, kapitana w st. sp. i 15-tu jego pomocników.

— Władze czeskie aresztowały na Słowaczyźnie setki Węgrów, trzymając ich w nieopalonych celach więziennych, piwnicach itp.

— W Bawarji zmarła wielka księżna Wiktorja, żona wielkiego księcia Cyryla, pretendenta do tronu rosyjskiego, pochodząca z niemieckiej rodziny książąt Koburg-Gotha. Była ona siostrą rumuńskiej królowej-wdowy Marji. (3.III.).



Stojadinowicz

— Na posiedzeniu skupszczyny (jugosłowiańskiego parlamentu) do premjera Stojadinowicza deputowany Arnautowicz z grupy opozycyjnej dał 3 strzały rewolwerowe, które jednak nikogo nie raniły. Zamachowiec jest z zawodu nauczycielem i ma lat 38. Premjer zawdzięcza życie pewnemu młodemu posłowi, który widząc, jak Arnautowicz celuje, podbił mu rękę tak, że kula poszła wyżej głowy premjera.

— W Hiszpanji doszło do krwawych ekscesów socjalistycznych i komunistycznych. Jednego z działaczy prawicowych w Madrycie wypędzono wraz z rodziną tylko w koszulach na ulicę, a meble spalono. W Barcelonie zdemolowano kościół podczas nabożeństwa. Na konsulacie niemieckim w Toledo i na wieży kościelnej wywieszono czerwony sztandar. W Grenadzie podpalono 14 domów prawicowców, nie dopuszczając straży pożarnej. Rząd ogłosił stan wojenny w prowincji Granada, gdzie doszło do strzelaniny. (11.III.).

— Senat francuski ratyfikował pakt francusko-sowiecki 233 głosami przeciw 52. Nagłość sprawy wobec nowowytworzonej sytuacji międzynarodowej przyjęto prawie jednomyślnie (13. III.).

— Budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych, przewidujący wydatki w wysokości 600 miljonów dolarów, został przyjęty przez komisję budżetową senatu. Jest to największy z budżetów wojskowych St. Zjednoczonych w czasach powojennych. Zezwala on na podwyższenie stanu liczebnego szeregowych o 15.000 ludzi, t. j. do wysokości 165.000 żołnierzy armji lądowej.

— Stwierdzono, że zamach na króla Jugosławji Aleksandra był przygotowany w Brazylji, którą spiskowcy opuścili w maju 1933 r.

Z OBCYCH WOJSK

2-LETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA WE FRANCJI

Izba Deputowanych przedłużyła bardzo poważnie czas służby wojskowej.

Podczas gdy dotąd młodzi Francuzi odbywali służbę jednoroczną, najbliższy rocznik służyć będzie 18 miesięcy, a późniejsze, aż do roku 1939, nawet 2 lata.

W ten sposób Francja spodziewa się podwoić swoją armję.

SOWIECKIE OBOZY WOJSKOWE W CZECHOSŁOWACJI

Wedle doniesień prasy węgierskiej, na obszarze Czechosłowacji znajdują się już wojskowe obozy sowieckie, w których są żołnierze sowieccy. W obozach tych znajduje się wiele sowieckich samolotów wojskowych, sprzęt lotniczy oraz sowiecka obsługa. Hangary dla samolotów sowieckich i baraki dla obsługi zbudowano m. in. w Trenczynie.

KOMUNIZM W WOJSKU CZESKIEM

Sąd wojskowy w Ołomuńcu skazał sierż. Lorenza na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska za prowadzenie w 34 pułku piechoty agitacji komunistycznej. Lorenz był członkiem klubu „Jacka Londona" w Pradze, gdzie zbierali się działacze komunistyczni i pod przykrywką klubu literackiego prowadził zorganizowaną akcję komunizowania w wojsku.

WYNALAZEK OCHRONY PRZED ATAKAMI GAZOWEMI

Znakomity uczony szwajcarski prof. Obert wpadł na pomysł skutecznej, a nieskomplikowanej ochrony przed atakami gazowemi.

Wystarczy w razie ataków gazowych wypełnić ubikacje mieszkalne zgęszczonem powietrzem, które przez swój ciężar gatunkowy, większy od ciężaru otoczającej atmosfery oraz gazów trujących, nie pozwoliłoby ostatnim przeniknąć do wnętrza mieszkań.

Każde mieszkanie posiadaćby musiało zbiornik zgęszczonego powietrza (coś w rodzaju przeciwpożarowych „Minimaxów"), które to zbiorniki, w razie niebezpieczeństwa, należałoby jedynie otworzyć przez naciśnięcie odpowiedniej sprężyny.

Nowe Książki

Józef Wittlin: „SÓL ZIEMI" — powieść o cierpliwym piechurze. Cz. I. Tow. Wyd. „Rój", Warszawa, 1936, str. 343.

Hucuł z powiatu śniatyńskiego, Piotr, o polskiem nazwisku Niewiadomski, choć greko-katolik, „pakier" a potem chwilowo budnik na linji kolejowej Lwów — Czerniowce — Ickany, jest tym tragicznym, polsko-ruskim „Szwejkiem", „Szwejkiem" możnaby powiedzieć — galicyjskim, którego dzieje w latach wojny umyślił sobie czytelnikom opisać aż w trzech tomach autor. Narazie ukazała się w druku część pierwsza.

Tenżeż Niewiadomski, syn kurzącej do końca życia fajkę hucułki, ostatni dziedzic rozwalonej chałupy we wsi Topory, oraz psa Basa i kochanki-służącej Magdy, zostaje wplątany złośliwem fatum wojennem w łańcuch wypadków, wstrząsających b. monarchją austro-węgierską w latach 1914—18. Wittlin stroi go w patetyczny grymas jakichś starogreckich herosów, każe mu być głupim ponad miarę, wiernym ponad prawdopodobieństwo, wierzącym w jakiegoś złośliwego demona i... rozmyślającym ciągle na różne tematy, co doprawdy już po pierwszym rozdziale irytuje.

Czytając o tem, jakto onżeż Piotr dostaje powołanie do austrjackiego landszturmu, jak się sposobi do wojska, jak staje przed komisją poborową, jak wyjeżdża z rodzinnej wsi i wreszcie dobija do kadry swego macierzystego pułku gdzieś na Węgrzech — nie można się oprzeć zdziwieniu: poco Wittlin tę książkę napisał? Mamy jakby żal do autora wstrząsających „Hymnów" i doskonałego tłumacza Odyssei, laureata P. E. N. Clubu — że dał się ponieść mściwej pasji pognębienia piórem i tak już powalonego i nieistniejącego przeciwnika — orła dwugłowego b. monarchji habsburskiej i odemszczenia swych starych krzywd z czasów, gdy sam musiał pod szponami jego służyć!

Gdyby nam p. Wittlin ukazał w swej powieści niedolę Polaka, zmuszonego do służby pod obcym sztandarem, w obcym mundurze — byłoby to i ciekawe i szlachetne w zamiarze i może — piękne w swym superrealizmie. Ale niestety — z ostatniej książki p. Wittlina nie odnosimy nawet wrażenia, że pisał ją Polak. Tyle tylko, że po polsku, ale mnie np. nie dziwiłoby wcale, gdybym — czytając jakiś fragment — przekonał się, że utwór to tłumaczony z obcego języka.

Internacjonalność tej książki z lekką lezką pod adresem żydów, którym — jak wiemy — niezgorzej bywało w tej starej monarchji habsburskiej, i łzawy pacyfizm neurastenika — oto cechy zasadnicze „Soli ziemi". I płyną słowa, niby woda. Autor — w którym wyczuwa się człowieka dobrego i subtelnego — sili się na jakąś sztuczną brutalność stylu, awangardyzm językowy i niepotrzebne stawianie kropek nad „i". Słów tych zadużo, akcja rozwleczona aż na 343 stronach, mętna filozofja ciemnego kmiotka z Pokucia — może to i modne, lecz jakżeż nadużywane ostatniemi czasy!

Powieść, nagrodzona na konkursie „Wiadomości Literackich", każe ubolewać, iż tak zdolny poeta, jak Wittlin, mój zresztą osobisty, miły znajomy, wkroczył na teren, na którym wydać nie czuje się pewnie.

Tak — fotomontaż to niewątpliwie ciekawy, lecz nieco patologiczny. Monotonją swą i nadmiarem zbędnych słów przypomina tak modną dziś literaturę kobiecą...

Czy w istocie jest to „dzieło o niezprzemijającej wartości" — jak pisze o tem na okładce wydawca — śmiem wątpić. Raczej wierzę, iż w sposób ciśnie sławy Wittlina nie ta pozycja po latach zaliczana będzie do najcelniejszych!

Królikiewicz Adam, mjr. „JEŹDZIEC I KOŃ W TERENIE I SKOKU". Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa, 1936, str. 281.

Niezwykle sumienna i starannie przez Gł. K. W. wydana praca znanego zwycięzcy na torach polskich i zagranicznych, uczy sztuki jeździeckiej, o ile tejże sztuki można nauczyć się z książki. Zalecona przez M. S. Wojsk. książeczka znakomitego kawalerzysty może stać się cennym przewodnikiem po trudnym kunszcie jeździeckim dla tych, którzy na świat przychodzą — żeby tak rzec — z ostrogami już i z sercem gorącem dla konia. Do książki, poświęconej 1 pułkowi szwoleżerów, piękną przedmowę napisał gen. Wieniawa-Długoszowski. W 4 częściach swego dziełka, mjr. Królikiewicz dzieli się z czytelnikami swem długoletniem doświadczeniem i praktyką.

Praca zawiera wiele ciekawych ilustracyj. Będzie ona nieocenioną wprost pomocą dla każdego oficera-kawalerzysty i jeźdźca-sportowca. Do książki dołączona jest tablica, przedstawiająca poszczególne fazy zachowania się jeźdźca i konia w skoku oraz czynione przez jeźdźca błędy.

Pomimo ściśle fachowego tematu, podręcznik ujęty jest lekko i popularnie, skutkiem czego czyta go się z dużem zainteresowaniem. Z każdej karty przebija wielka miłość autora do opisywanego tematu, t. j. wierzchowca, oraz gruntowne znawstwo tajemnic jeździeckich.

Tad. Nitt.

Pytania i odpowiedzi

Nr. 28. P. K. Puchalski — Żelechów.

— Czy służba ochotnicza w W. P. i służba czynna w P. O. W. zalicza się do wysługi emerytalnej?

— Tak — przyczem czas służby w W. P. i P. O. W., odbytej podczas wojny, liczy się przy wymiarze emerytury podwójnie.

— Kwestję policzalności do wysługi emerytalnej pracownika samorządowego, służby w instytucjach samorządowych, regulują przepisy emerytalne, zawarte w statutach Samorządów. W sprawie tej może się Pan jedynie zwrócić do Zarządu Miejskiego; sądzimy jednak, że sprawa zaliczenia do wysługi emerytalnej pewnych okresów służby może być aktualna dopiero z chwilą zwolnienia ze służby.

Nr. 29. P. K. Puchalski — Żelechów.

— Czy dzieci pracownika samorządowego, uczęszczające do gimnazjów państwowych, korzystają z ulgowej taksy administracyjnej, z tytułu czynnej działalności ich ojca w szeregach b. P. O. W.?

— Jeżeli działalność ojca nie została nagrodzona orderem „Virtuti Militari", „Krzyżem" lub „Medalem Niepodległości" — korzystają z ulg na ogólnych zasadach. Wymienione odznaczenia stwarzają pierwszeństwo w ulgach, aż do całkowitego zwolnienia od taksy administracyjnej, pod warunkiem jednak niezamożności rodziców oraz dostatecznych postępów w nauce i dobrego sprawowania dzieci.

Nr. 30. „F. 28. W."

— Okres służby nauczycielskiej w charakterze nauczyciela tymczasowego, pełnionej w roku szkolnym 1922/23, ze względu na nieuzyskanie w czasie jej trwania, względnie po jej ukończeniu, nominacji na stałe — mógłby być zaliczony do wysługi emerytalnej jedynie w drodze swobodnego uznania władzy naczelnej i zgody Ministra Skarbu na zasadzie art. 98 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.; przyczem za okres ten musiałby Pan uiścić składki emerytalne w wysokości 8% uposażenia służbowego, stanowiącego podstawę wymiaru uposażenia emerytalnego.

Sprawa zaliczenia tej pracy do wysługi emerytalnej zasadniczo może być aktualna dopiero z chwilą przeniesienia w stan spoczynku, bądź też zwolnienia ze służby, bez utraty praw nabytych. Czy sprawa ta może być rozpatrzona już w chwili obecnej (w czasie czynnej służby) wypowiedzieć się stanowczo nie możemy, — złożenie odpowiedniego podania nie zaszkodzi.

Nr. 31. p. St. Urbańczyk — Lutomiersk.

— Czy Związek Harcerstwa Polskiego jest uznany za organizację niepodległościową i czy należy składać relacje o działalności w Związku do Wojskowego Biura Historycznego?

— Tak jest. Sprawy te interesują W. B. Historyczne, które ogłosiło w swoim czasie na ten temat ankietę.

Nr. 32. p. St. Urbańczyk — Lutomiersk.

— Czy organizacja społeczna jak P. O. W. lub inna, posiadająca w swych szeregach wybitnego i zasłużonego działacza społecznego, może wystąpić o odznaczenie go Krzyżem Zasługi i gdzie w tej sprawie należy się zwrócić?

— Odznaczenia osób, niezajmujących stanowisk urzędowych leżą w kompetencji Ministra Spraw Wewnętrznych i wnioski o ich odznaczenie kierować należy do tego Ministra .

Nr. 33 — J. Kap.

— Czy sprawa nadawania medalu francuskiego „Medaille Interalliee" jest jeszcze aktualne?

— Termin składania podań o to odznaczenie do M. S. Wojsk. minął ostatecznie w 1929 r. Władze francuskie obecnie medalu tego obywatelom polskim za służbę w wojsku nie nadają. O dyplomach, wydawanych przez Zarząd Główny Stow. Weteranów Armji Polskiej we Francji nic nam nie wiadomo. Bliższych informacyj mógłby udzielić nasz attaché wojskowy i morski przy Ambasadzie R. P. w Paryżu.

Nr. 34. — J .Kap.

— Czy odznaka „Miecze Hallerowskie" jest zatwierdzona przez władze?

— Jest zatwierdzona przez władze wojskowe (M. S. Wojsk.). — Dz. Rozk. Nr. 9/25 poz. 100.

Nr. 35. — p. Stanisław Maciejewski — Żyrardów.

— Czy osobom odznaczonym „Medalem Niepodległości" przysługuje zaopatrzenie, przewidziane dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13. I. 1936 dla osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość państwa polskiego (Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 8)?

— Nie. Przysługuje ono tylko osobom odznaczonym „Krzyżem Niepodległości", wdowom i sierotom po nich, względnie rodzicom.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Józef Ryszkiewicz.** Zastępca Redaktora Naczelnego: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.